ISSN 1897-1083

ECHA POLESIA

№ 3(67)2020

W 100. ROCZNICĘ BOJU POD BRZOZÓWKĄ

APOLINARY HOFMEJSTER

TURÓW



Chór «Kraj Rodzinny» z Baranowicz obchodzi Jubileusz 30-lecia

---

Oddział brzeski obwodowy Związku Polaków na Białorusi
oraz Redakcja «Ech Polesia»
z całego serca życzą wszystkim Chórzystom zdrowia,
radości i nowego zapału – wbrew wszystkim trudnościom – nieść
polską piosenkę dalej, gdyż jest ona dobrem narodowym
i tym co łączy serca, łączy pokolenia.

SPIS TREŚCI









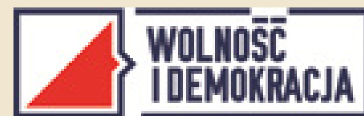
'ECHA POLESIA'
Kwartalnik oddziału brzeskiego obwodowego Związku Polaków na Białorusi

Adres Redakcji:
Brześć, 224023
ul. Moskiewska 344 – 56
e-mail: klub_polski@wp.pl
www.echapolesia.pl
tel.: w Brześciu:
Kom. z RB MTS (33) 672 19 37
Kom. z RP 0-037533 672 19 37

Redaktor naczelny:
Alina Jaroszewicz

Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja, finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą





Adres korespondencyjny:
Eugeniusz Lickiewicz
Skr. poczt. 63
Plac Wolności 9
Biała Podlaska 1, 21-500

Skład i łamanie:
Olga Brazińska, Aleksy Pietruszko

Foto na okładce –
Widok na Prypeć ze wzgórza zamkowego w Turowie Foto Anna Godunowa



Zapraszamy do polubienia naszej strony na Facebooku
facebook.com/EchaPolesia



W SETNĄ ROCZNICĘ BOJU POD BRZOZÓWKĄ

W 25 kilometrach od Baranowicz, w pobliżu wsi Brzozówka znajduje się ważny zabytek opowiadający o bohaterskich czynach 78. PP Strzelców Słuckich w czasie wojny polsko-bolszewickiej. Jest to pomnik poległym podczas boju stoczonego przez batalion zapasowy z oddziałami sowieckiej piechoty i jazdy 19 lipca 1920 roku.

Polscy żołnierze mieli wówczas wycofać się na linię rzeki Szczary, aby tam zatrzymać nieprzyjacielską ofensywę, ale podczas przemarszu wpadli w zasadzkę nieprzyjaciela. Poległ ppor. Aleksander Łyżwa, dwóch podoficerów i przeszło dwudziestu szeregowych. Kilkunastu rannych wpadło w ręce nieprzyjaciela. Batalion jednak wywalczył sobie drogę odwrotu na Słonim. Poległych pochowano na miejscu walki, a później postawiono tam pomnik z napisem na cokole:

«POLEGŁYM
78. SŁUCKIEGO P.P.
19 LIPCA 1920 R.
KOLEDZY».

Pomnik w Brzozówce jest unikatowy, bowiem w odróżnieniu od innych kwater żołnierzy WP z 1920 r. został wykonany nie przez Państwo, lecz przez żołnierzy 78. P.P., który w okresie międzywojennym stacjonował w Baranowiczach.

W dniu 19 lipca 2020 r. w setną rocznicę boju pod Brzozówką na leśnej polanie przy pomniku, odbyłą się uroczystość, zorganizowana przez oddział brzeski obwodowy Związku Polaków na Białorusi. W uroczystości wzięli udział: Olga Kasperczak, Konsul RP w Brześciu, Alina Jaroszewicz, prezes oddziału brzeskiego obwodwego ZPB, Eugeniusz Lickiewicz, członek Rady Naczelnej ZPB, opiekum MPN obwodu brzeskiego, Elżbieta Gołosunow, prezes oddziału ZPB w Baranowiczach, Eleonora

Jarmolicz, dyrektor SSP im.T.Rejtana w Baranowiczach Helena Ukraincewa, prezes oddziału ZPB w Kroszynie, Jana Kułakowicz, prezes oddziału ZPB w Stołpcach, Jadwiga Szustał, prezes instytucji kulturalnej «Kresy», przedstawiciele chóru polskiego «Kraj Rodzinny», mieszkańcy Brzozówki, dziennikarze TV «Polonia» i redakcji kwartalnika «Echa Polesia». Chór «Kraj Rodzinny» uświetnił uroczystość, prezentując utwory patriotyczne. Olga Kasperczak, Konsul RP w Brześciu, podziękowała wszystkim, którzy opiekowali się tym miejscem polskiej pamięci narodowej, kosili trawę, prowadzili prace porządkowe. Alina Jaroszewicz powiedziała o tym, że obchody setnej rocznicy boju pod Brzozówką są częścią wielkich obchodów 100-lecia Cuda nad Wisłą i wojny polsko-bolszewicką, kartą historii naszej ziemi, którą będziemy odkrywać kolejnym pokoleniom młodych Polaków. Eugeniusz Lickiewicz zaprezentował krótką historię 78 PP. Przekazał też konserwatorowi pomnika odznakę pułkową kowalskiej roboty, wykonaną na zamówienie oddziału brzeskiego obwodowego ZPB. Gruntowną renowację pomnika i kwatery poległych żołnierzy 78 Pułku Strzelców Słuckich wkrótce rozpocznie Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie.

W pierwszej dekadzie lutego 1920 roku w Baranowiczach został utworzony baon zapasowy Słuckiego Pułku Strzelców. Pierwszym dowódcą pułku został podpułkownik Jan Januszewski. Chrzest bojowy piechury z Baranowicz przeszli podczas wojny polsko-bolszewickiej. III batalion w lipcu 1920 roku wytrzymałzmasowany atak wojsk sowieckich podczas obrony rzeki Dzisny. Podczas walk dwie kompanie zaginęły bez wieści i już nigdy do jednostki nie wróciły. I batalion 9 lipca stoczył zwycięski bój z wojskami bolszewickimi pod wsią Kożaczyzna. Krwawe walki z nieprzyjacielem stoczył również batalion zapasowy, który na początku lipca wystawiał posterunki i placówki na drogach i wzdłuż linii dawnych okopów niemieckich na wschód od Baranowicz, a 18 lipca otrzymał rozkaz marszu w kierunku Słonimia.





Eugeniusz Lickiewicz prezentuje odznakę pułkową 78. Pułku Strzelców Słuckich kowalskiej roboty, wykonaną na zamówienie ZPB

Gdy 19 lipca 1920 roku bolszewicy, po sforsowaniu Niemna w rejonie Hoży, rozpoczęli natarcie na Grodno, pułk bronił dworca kolejowego i wycofując się, przechodził jako ostatni polski oddział »»»



Odznaka pułkowa 78. Pułku Strzelców Słuckich kowalskiej roboty, wykonana na zamówienie ZPB

»»» przez drewniany most na zachodni brzeg Niemna. W czasie przemarszu, 26 lipca, podchorąży Aleksander Otto, na czele swojego plutonu, przeprowadził kontrnatarcie na zastępującego drogę wroga z takim skutkiem i brawurą, że dotarł do stanowisk artylerii nieprzyjaciela, zmusił go do ucieczki, zdobył działko szybkostrzelne, karabin maszynowy, 20 karabinów i wziął do niewoli 20 jeńców. Na pamiątkę tego czynu dzień 26 lipca pułk obchodził jako dzień święta pułkowego.

8 sierpnia 1920 roku z powodu bardzo dużych strat i braku możliwości dalszej reorganizacji, słucki pułk strzelców został rozwiązany. 136 szeregowych zostało wcielonych do kowieńskiego pułku strzelców, zaś oficerowie i funkcyjni odjechali do batalionu zapasowego do Kalisza. Jednak w tym samym miesiącu jednostka zaczęła się formować ponownie. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej zmieniono nazwę jednostki na 78. Pułk Piechoty. Po czasowym pobycie w Warszawie, pułk został przetransportowany do Baranowicz, w których pozostał do wybuchu II wojny światowej. W okresie międzywojennym żołnierze i oficerowie 78. Pułku Piechoty wraz z innymi jednostkami miejscowego garnizonu brali czynny udział w życiu społecznym i kulturalnym Baranowicz. Na przykład, w 1922 roku pułk ofiarował solidną sumę pieniężną na potrzeby powracających z Rosji uchodźców i jeńców, a w czasie światowego kryzysu ekonomicznego pomagał dzieciom z biednych rodzin i bezrobotnym rozdając bezpłatnie ciepłe posiłki. W 1930 roku lekarz pułku mjr. dr. Andrzej Więżyk został jednym z założycieli miejskiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.

Żadna defilada w dnie 3 maja i 11 listopada nie odbywała się bez udziału piechurów, orkiestra zaś pułkowa przygrywała na szkolnych i państwowych imprezach. We wrześniu 1929 roku kompania honorowa 78. Pułku Piechoty brała udział w ceremonii powitania prezydenta II Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego wizytującego Baranowicze

W dniach 22-23 marca 1939 roku nastąpiła mobilizacja alarmowa, podczas której 78. Pułk Piechoty został przerzucony transportami kolejowymi w okolice Płońska i Nasielska, zaś na początku lipca w rejon Mławy i Rzęgnowa, gdzie wykonywał fortyfikacje i umocnienia polowe. Miał przydział mobilizacyjny do armii «Modlin». Podczas wojny obronnej pułk stoczył krwawe walki z Niemcami pod Mławą na odcinku Uniszki Zawadzkie – Lewiczyn nad rzeką Mławką.

Dziś o 78 Słuckim PP w Baranowiczach przypomina nie tylko pomnik w Brzozówce, ale i tablica pamiątkowa w Domu Polskim w Baranowiczach. Żeby zobaczyć pomnik, należy tamą obok jeziora przejść do lasu. Droga leśna prowadzi do pomnika położonego na środku polany. Obok monumentu widoczne są ślady betonowych obramowań czterech kwater żołnierskich zdewastowanych w okresie powojennym. Na samym pomniku można dostrzec ślady kul. Jak opowiadają mieszkańcy wsi, strzelali do pomnika sowieccy żołnierze w latach 1960ch, kiedy to było w szczególnej modzie «walczyć» z pamięcią o zmarłych.

ANNA GODUNOWA

AMBASADOROWIE POLSKIEJ PIOSENKI

Chór «Kraj Rodzinny» z Baranowicz obchodzi Jubileusz 30-lecia



Wśród wielu rocznic polskich 2020 r. na naszej ziemi jest jedna wyjątkowa – jubileusz chóru polskiego «Kraj rodzinny», jednego z najlepszych chórów polskich na Białorusi i na całej postsowieckiej przestrzeni, który łączy wspaniałych ludzi, naszych Rodaków, zamiłowanych w polskiej piosence. Znany jest w naszych miastach i wsiach gdyż uświetnia swoją twórczością wszystkie uroczystości narodowe i kościelne, jest stałym gościem naszych festynów i odpustów, odwiedza polskie rodziny i ludzi starszych w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, kolęduje po wsiach i miasteczkach ziemi baranowickiej. Uczestnicy chóru często odwiedzają najmniejsze parafie, gdzie tworzą dla nielicznych starszych mieszkańców wzruszającą polską przestrzeń kulturową, duchową, nasrojową, przypomunając im o latach ich młodości. Takie koncerty wspierają naszych najstarszych rodaków na duchu, wzmacniają także życie oddalonych parafii, a nieliczni polscy babcie i dziadkowie przez cały rok żyją wspomnieniami o tym niezwykłym wydarzeniu. Są wszędzie prawdziwymi ambasadorami polskości Bez rozgłosu, z wielką pasją robią swoje. Organizują obwodowe i ogólnokrajowe konkursy i przeglądy kolęd. Reprezentują swoją ziemie na licznych festiwalach w Polsce i w świecie. Wspierają siebie nawzajem, są razem w chwilach radości i smutku – jak w dobrej rodzinie.

30 lat pogrążenia w partyturach, tonach, zasadach wielogłosowości i innych chóralnych tajemnicach. Ćwierć wieku sławienia Boga i Ojczyzny nie tylko poruszającym słowem, lecz i wzniosłą melodią. Tworzyli chór Polacy, którzy tradycyjnie, od pokoleń mieli zamiłowanie do śpiewu i muzyki. Dyrygentami choru byly Piotr Kodlyczewski, Borys Kożewnikow, Janina Chwalko, Tatiana Panko, Weronika Potocka i Wiktor »»»



»»» Kobyłkin. Obecnie dyrygentem chóru jest Zofia Kot.

Na pytanie, co się przyczyniło do powstania chóru w tak niełatwych latach 1990-ch, pani Jadwiga Szustał, prezes instytucji kultutalnej «Kresy» w Baranowiczach, odpowiada z odrobiną zdziwienia: «Jak miał nie powstać, kiedy w naszym środowisku zawsze było tak dużo śpiewu?! I mama śpiewała, i tata, i my z nimi śpiewały w



kościele. Śpiewała i u powstania chóru stała pani Czesława Wańkowicz, a razem z nią pani Elżbieta Dołęga-Wrzosek i to starsze pokolenie Polaków baranowickich, którzy jeszcze w szkołach polskich tu się uczyli i tę poskość w miarę sił popierali i rozwijali Młody chór nazwano początkowo «Rota», lecz szybko «przechrzczono» w «Kraj rodzinny», ponieważ mianowicie ten utwór stał się wizytówką zespołu. Została ona zmieniona na «Kraj Rodzinny», gdy przywieziona na Festiwal Polonijny w Rzeszowie w 1980 roku przez zespół Polskiego Teatru Folkloru z Sydney w Australii pieśń «Kraj Rodzinny» stała się bardzo popularna na Białorusi. Powstały nowe wersje tej pieśni i stała się ona wizytówką chóru z Baranowicz. Pieśń jest wyrazem tęsknoty do rodzinnych stron, wyrazem miłości do Ojczyzny. Twórcą prostej melodii jest kierownik kilku chórów polonijnych i działacz polonijny z Adelajdy Tadeusz Mikucki. Piękne słowa pieśni napisała jego żona Helena. W oryginalnej autorskiej wersji pieśń liczyła dwie zwrotki (odnoszące się do realiów australijskich): Zespół powstał w latach dziewięćdziesiątych w Baranowiczach na Białorusi.

W słońcu pławią się doliny
i gdziekolwiek spojrzysz rad,
kraj mej Matki, kraj rodzinny
kwitnie jak wiosenny sad.
Ref. Daleko, daleko, za morzem daleko,
Przepiękna kraina, kraj rodzinny
Matki mej.
Tutaj brzózka, tu kalina
Tam nad rzeką olszyn gaj,
To jest ziemia Jej rodzinna,
Gdzie jest drugi taki kraj?

Pieśń została dostosowana do realiów Polaków na Białorusi, dopisano kolejne zwrotki autorstwa Wiktora Adamowicza i Ryszarda Kacynela, zmieniono refren na:

«Nad Niemnem błękitnym,
gdzie gaje strumyki przepiękna kraina,
kraj rodzinny Matki mej.
Tu mnie wita krzyż przydrożny,
tam w kościele bije dzwon,
to Ojczyzny znak pobożny,
co jej stwarza polski ton.
To młodości me wspomnienia,
co upływa niby sen,
chcę powrócić, swym marzeniem,
przeszłość wpleść w dzisiejszy dzień. »»»











»»» W ciągu 30 lat «Kraj Rodzinny» uczestniczył w wielu konkursach i festiwalach. Największe sukcesy – to główna nagroda na Festiwalu pieśni sakralnej 'Łapskie te Deum», specjalna nagroda TV PL «Mrągowo 2006», Złoty Medal podczasXIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, Grand prix Festiwalu kolęd i pastorałek w Będzinie. «Kraj Rodzinny» w r. 2018 prezentował program pieśni patriotycznych podczas uroczystych obchodów Święta Flagi na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego w Warszawie na zaproszenie Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Uświetniał swoją twórczością uroczystości jubileuszowe – Jubileusz 30-lecia Związku Polaków na Białorusi, jubileusze Domu Polskiego w Baranowiczach, festyny i odpusty większości parafii rejonu baranowickiego.

30 lat działalności – to jednocześnie czas osobistego udziału chórzystów w tworzeniu poziomu artystycznego, atmosfery, która pozwala nazywać się rodziną chóralną. Dla chórzystów 30 lat – to większa część ich życia, życia ich rodzin, ogromnego zaangażowania , determinacji i poświęcenia. «Ambasadorem polskiej piosenki» nazwała chór «Kraj Rodzinny» prezes Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB Alina Jaroszewicz. «Polska pieśń patriotyczna dla Chórzystów ma wymiar sakralny. W różnych okresach naszej historii pieśni patriotyczne pełniły rolę hymnów narodowych. Polskie pieśni religijne i patriotyczne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, wykonywane przez Chór «Kraj Rodzinny»są świadectwem historii i tożsamości narodowej Polaków na naszej ziemi»

Oddział brzeski obwodowy Związku Polaków na Białorusi oraz Redakcja «Ech Polesia» z całego serca życzą wszystkim Chórzystom zdrowia, radości i nowego zapału – wbrew wszystkim trudnościom – nieść polską piosenkę dalej, gdyż jest ona dobrem narodowym i tym co łączy serca, łączy pokolenia.

RED.

W BARANOWICZACH ODNOWILI GRÓB POLAKA Z CHIKAGO



Uczestnicy projektu «Strażnicy Pamięci – 2020» zrealizowali renowację grobu żołnierskiego Ałfreda Franka Uczciwka, ochotnika z Y.M.C.A., Polaka z Chikago. Był to młody Polak, który przyjechał do Polski by walczyć o niezależnośc Ojczyzny i zginął podczas wojny polsko-bolszewickiej, mając zaledwie 23 lata. Na pomniku, który stoi na grobie bohatera na cmentarzu katolickim w Baranowiczach, zachowała się inskrypcja:

«Ś. † P.
AL. F.
UCZCIWEK
Polak Amerykanin
CHICAGO JLL.
Zabity w służbie czynnej
Amerykańskiego
Y.M.C.A.
1897-1920».

Alfred Frank Uczciwek był członkiem amerykańskiego szczepu międzynarodowej ekumenicznej organizacji chrześcijańskiej Young Men's Christian Association (pol. Związek Chrześcijańskiej Młodzieży Męskiej). W 1919 roku wraz z Armią Hallera w składzie 20-tysięcznego kontyngentu Polaków – ochotników z YMCA, przybyłych z Ameryki, Alfred Uczciwek trafił do Polski. Wziął udział w wojnie polsko – bolszewickiej, i podczas walk zginął na ziemi baranowickiej.

Przez ponad 60 lat grobem Uczciwka oraz innymi grobami żołnierskimi opiekował się Edward Jaroszewicz, mieszkaniec Baranowicz, były łącznik Związku Obrońców Wolności, ostatniej polskiej młodzieżowej organizacji patriotycznej na naszej ziemi. Obecnie Pan Edward ma 89 lat i sztafetę pamięci z jego rąk przyjęli wolontariusze projektu «Strażnicy Pamięci»przy brzeskim obwodowym oddziale Związku Polaków na Białorusi. Konserwacji i remontu grobu w Baranowiczach dokonała Witalina Podomastka wraz z rodziną.

Projekt «Strażnicy Pamięci» – to dokumentowanie śladów polskości w obwodzie brzeskim, zachowanie polskich grobów i cmentarzy w lepszym stanie, inwentaryzacja cmentarzy, konserwacja i renowacja zabytków oraz popularyzacja tych tematów w srodowiskach polskich na Białorusi. Koordynatorem Projektu i opiekunem miejsc pamięci narodowej obwodu brzeskiego jest Eugeniusz Lickiewicz. W roku 2020 wolontariusze Projektu wraz z Fundacją «Pomoc Polakom na Wschodzie» zrealizują szereg większych projektów renowacyjnych w polskich miejscach pamięci narodowej.

ANNA GODUNOWA


Bereza. Ruiny klasztoru kartuzów z XVII wieku

«UWOLNIĆ HISTORIĘ» – 4 edycja projektu

Młodzi operatorzy filmowi z Brześcia Olga i Andrzej Wasilewiczowie w roku 2020 kontynuuja realizację projektu pt. «Uwolnić historię». Jest to już IV edycja projektu, wspierana przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie». Projekt polega na nagrywaniu filmów dokumentalnych na tematy związane z dokumentowaniem śladów polskości na Polesiu, historią życia miejscowych Polaków, w tym współczesną, oraz ich upowszechnianiu poprzez specjalnie do tego stworzony kanał na platformie serwisu internetowego You Tube.

Podstawową forma narracji są wywiady z świadkami historii, krótkie dokumenty, reportaże, wspomnienia .Z roku na rok mniej zostaje przy życiu bezpośrednich uczestników wydarzeń historycznych, które miały miejsce na ziemiach poleskich. W kontekście zwiększających się obecnie napięć na tle historycznym, stanowiących przedmiot dyskusji społecznej, oraz ze względu na konieczność prowadzenia dialogu na płaszczyźnie ponadregionalnej i ponadnarodowej wymagana jest archiwizacja oraz upowszechnienie dostępnych materiałów historycznych wraz z relacjami naocznych świadków dziejów Polaków na Polesiu.

Wszystkie filmy z projektu «Uwolnić historię» można obejrzeć na stronie kwartalnika «Echa Polesia» www.polesie.org, www.echa-polesia.pl W tym roku powstały nowe filmiki o historii Kresów :»Bereza. Ruiny klasztoru Kartuzów z XVI w», «Z miłością do Polesia», «Hruszówka» Reytanów. Opublikowany został wywiad z p. Janiną Szestakowską, dawną mieszkanką Pińska, autorką książki «Z dziejów Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej w Pińsku».Pani Szestakowska jest członkinią Związku Sybiraków, warszawskiej Rodziny Katyńskiej. Można obejrzeć także wiele innych filmów: o bohaterskich postaciach z Polesia, Żołnierzach Wyklętych Władysławie Swarcewiczu i Stanisłaiwie Hutorowiczu, o Brześciance Natalii Zarzyckiej – legendzie Związku Obrońców Wolności , ostatniej polskiej młodzieżowej organizacji patriotycznej na Kresach, Można wysłuchać opowieści



Adeli Szostaczuk o życiu, tradycjach przedwojennego Leszna. Swoje miejsce w serwisie znalazły także materiały krajoznawcze dotyczące poszczególnych miejscowości zamieszkałych w przeszłości lub obecnie przez Polaków.

W ramach działań powstają określone rubryki, pokrywające się z następującymi tematami:

– Żywe wspomnienia: nagrania świadków historii, ich opowieści o życiu codziennym Polaków na Polesiu, wydarzeniach historycznych widzianych ich oczami, odrodzeniu Kościoła na Polesiu i religijności, tożsamości narodowej i in.

– Miejsca mówią najgłośniej: relacje o miejscowościach na Polesiu zamieszkałych przez Polaków albo związanych historycznie z losami polskiej ludności.

– Życie duchowe i religijne na Polesiu: krótkie dokumenty o życiu Kościoła, jego dziejach i współczesności.

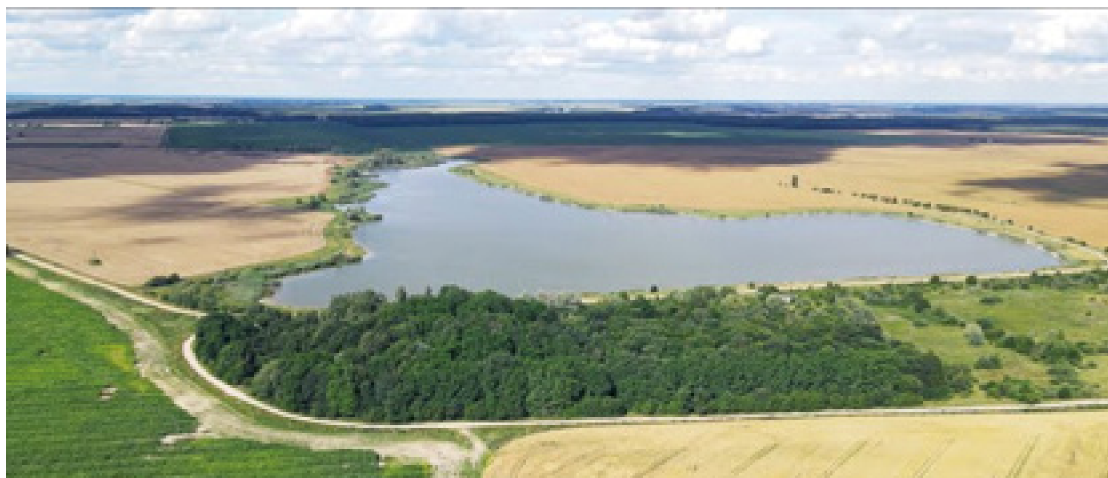
– Najdroższe sercu: piosenki, wiersze, bajki, tradycje.

Zebrane i upowszechnione materiały audiowizualne także mogą służyć jako materiał badawczy dla młodych naukowców, historyków i krajoznawców.

Zapraszamy wszystkich na strony **www.polesie.org**, **www.echapolesia.pl**– w podróż po naszej poleskiej atlantydzie.

Z miłością do Polesia…

ALINA JAROSZEWICZ



Szostakowo,
rej. kamieniecki, Białoruś

TURÓW

Szalejąca w świecie i na Białorusi pandemia koronowirusa i zamknięte granice państw tego lata pokrzyżowały większość planów służbowych i wypoczynkowych, związanych z wyjazdami do dalszych lub bliższych krajów. Pozostały więc własne, w których mieszkamy i które – tak naprawdę nie zawsze są dobrze znane, bowiem wciąż pozostaje w nich wiele zakątków, bardzo ciekawych i godnych uwagi pod względem historycznym lub przyrodniczym.

Dodając więc do kolejnego weekendu jeszcze jeden dzień wolny, nasza kilkuosobowa ekipa redakcyjna zaznacza na mapie miejscowość Turów i wyruszamy w podróż – z tym większą radością, że z powodu sporej odległości na terenach wschodniego Polesia bywamy niezbyt często.

Po przejechaniu kilkuset kilometrów zbliżamy się do Turowa. Zaopatrzeni w namioty i sprzęt biwakowy jedziemy «w ciemno», jednak z uwagi na komunikaty pogodowe, zapowiadające burze i ulewne deszcze zaczynamy już w drodze poszukiwanie bardziej odpowiednich do sytuacji miejsc noclegowych.

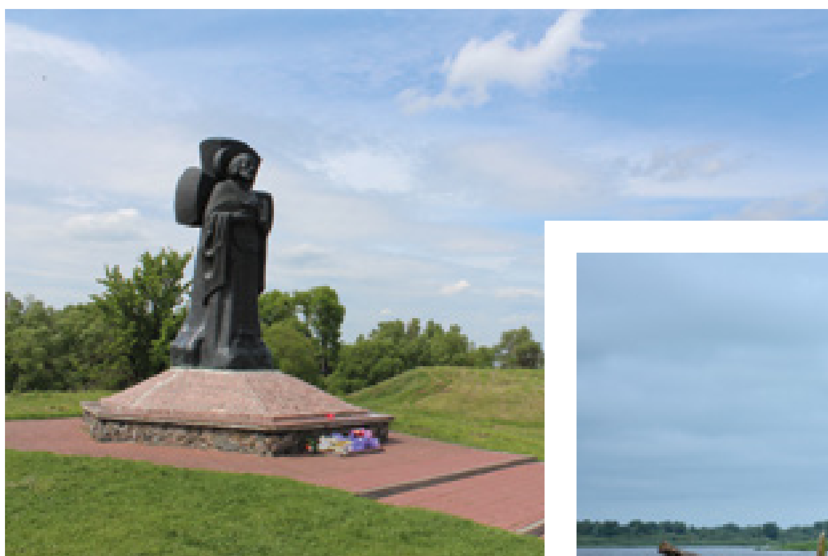
Zwiedzamy i rezygnujemy jednak z usług gospodarstwa agroturystycznego tuż nad rz. Strumień w okolicy Turowa, dyskretnie uprzedzeni przez recepcjonistkę o nocnej dyskotece rezygnujemy także z pokoi hotelowych «Strumienia», by wreszcie prowadzeni jakimś «szóstym» zmysłem, nie natrafić na wolny domek do wynajęcia tuż nad «Łąką Turowską». Urzekła nas przytulność i piękno tego miejsca, najbardziej jednak – prostota, życzliwość i szczerość gospodarza, pana Romana – wnuka «kułaków», jak mówił o sobie.

Pan Roman przez całe życie przepracował na stanowisku łowczego w Prypeckim Parku Narodowym, organizując polowania dla zasobnych myśliwych. Nie doczekawszy jednak emerytury z pracy się zwolnił. Myśliwy «z dziada-pradziada», kilka lat temu sprzedał też własną strzelbę, a na moje pytanie dlaczego – z właściwą jemu prostotą stwierdził, że żal mu się zrobiło odbierać życie zwierzętom. Tuż obok własnego domu wykupił stary domek i po latach pracy doprowadził jego stan do pełnej funkcjonalności, gdzie obecnie przyjmuje głównie rybaków z różnych zakątków Białorusi, z Rosji, a nawet i z Polski, organizując »»»












Pływający hotel



»»» dla nich wyprawy na ryby na Prypeci. Zakochany w ojczystej przyrodzie pan Roman wyróżnia się także swoją postawą obywatelską oraz zamiłowaniem do historii swojej ojcowizny – na posesji domku wypoczynkowego podziwiamy stworzone przez niego mini-muzeum krajoznawczo-historyczne.

Zwiedzanie Turowa i okolic, w tym słynnej «Łąki Turowskiej», zaczynamy już następnego dnia, jak i każdy turysta tutaj kierując swoje stopy do starożytnego grodziska.

Jak podaje Wikipedia, Turów – jedna ze stolic plemienia Dregowiczów, a później zależnego od Kijowa Księstwa Turowskiego jest znany od X wieku (pierwsza wzmianka z 980 r.). Turów rozwinął się za panowania Światopełka jako stolica księstwa i siedziba prawosławnego biskupstwa (od 1005 r.) W XI-XIII w. przeżywał okres największego rozkwitu. W latach 1171-1181 władyką turowskim był święty Cyryl Turowski zw. Złotoustym.

W 1241 r. Turów został zrujnowany przez wojska Batu-chana. Od 1320 miasto znalazło się w Wielkim Księstwie Litewskim. W 1430 miał tu swoją siedzibę Świdrygiełło. Upadek Turowa nastąpił po wyniszczających najazdach Tatarów. Kolejne zniszczenia spotkały miasto w czasie powstania Chmielnickiego i potopu, kiedy to Turów znalazł się pod kontrolą wojsk moskiewskich.

Obecnie Turów prawie w niczym nie przypomina czasów swojej dawnej swietności, po I wojnie światowej przebywając w składzie BSRR jako osiedle typu miejskiego, a status miasta przywrócono mu ponownie dopiero w 2004 roku. Praktycznie brak przemysłu. Łąka, gęsi, rzeka, łodzie i cerkiew – to najbardziej charakterystyczne elementy współczesnego krajobrazu Turowa.

Ale tak wydaje się raczej tylko na pozór, bowiem obserwując prypeckie krajobrazy z zamkowego wzgórza już sama świadomość tego, że ktoś z tego miejsca już ponad 1000 lat temu bacznie przyglądał się, co dzieje się na Prypeci, że tutaj tętniło życie – pobudza wyobraźnie i przywołuje dziesiątki związanych z Turowem legend i podań. Stanowiący w Wielkim Księstwie Litewskim centrum prawosławia Turów do dziś promieniuje swoją prostotą i autentycznością.

Nie tylko ludzie docenili strategiczne i dogodne położenie Turowa. Główne koryto



Starorzecze Prypeci o świcie

Prypeci razem z jej odnogą, zwaną przez Turowczan Strumieniem oraz starorzecze Prypeci na północ od Turowa tuż przy historycznym centrum miasteczka tworzą wyspę o powierzchni ok. 140 ha, która podczas wiosennej lub jesiennej migracji gości dziennie do 200 000 (!) ptaków. Podczas wiosennych rozlewisk cały teren tej łąki jest zalany wodą z mnóstwem mniejszych lub większych wysepek, dlatego wiele ptaków, w tym bardzo rzadkich i szczególnie chronionych, zostaje tutaj na gniazdach, tworząc całe kolonię. Gnieździ się tutaj ich 55 różnych gatunków, a gęstość «zaludnienia» sięga nawet 100 par na jeden hektar powierzchni. Obecnie «Łąka Turowska» ma status rezerwatu przyrodniczego, pracuje tutaj jedyna na Białorusi Stacja Naukowa obrączkowania ptaków, a Stowarzyszenie Społeczne «Achowa Ptuszak Baćkawszczyny» co roku na wiosnę organizuje tak zwane «Święto Kulika».

Czy gdzieś jeszcze na Białorusi, o Europie nie wspominając, można zobaczyć takie cuda natury w odległości, nie przekraczającej 1 kilometra od centrum miasta? – Zapraszamy do obejrzenia krótkiej fotorelacji z tej podróży, gorąco polecając naszym Czytelnikom odwiedzenie tak niezwykłego, ciekawego pod każdym względem miejsca, jakim jest starożytny Turów wraz z otaczającą go przepiękną naturą.

EUGENIUSZ LICKIEWICZ
FOTO: ANNA GODUNOWA,
EUGENIUSZ LICKIEWICZ

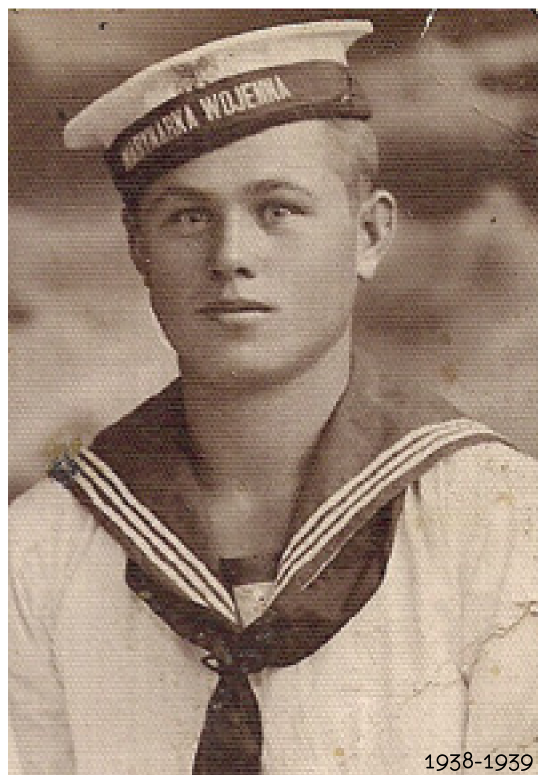


Pan Roman po powrocie z Prypeci

ŻOŁNIERZ TRZECH WOJSK

Pod koniec maja 1917 r., a dokładniej 26 dnia tego miesiąca w rodzinie Adama Ciuchaj-Lipskiego urodził się syn Ignacy. Wydarzenie to z pewnością nie było czymś znaczącym dla mieszkańców znanej na Polesiu wioski Olpień, ale dla każdej rodziny było radosnym. Tylko rodzice Ignacego nie wiedzieli, jakie życie przygotował los ich synowi. Czas był niespokojny: trwała wojna i to bardzo blisko – pod Pińskiem. Potomkowie pińskiej szlachty, która zainspirowała Dunina-Marcinkiewicza, nie wiedzieli, co dzieje się w Piotrogrodzie, ale domyślali się, że w krótkim czasie nadejdą zmiany. I się nie mylili: nie zdążył Ignacy skończyć czterech lat, jak ziemia stolińska wraz z wioską znalazła się w składzie innego państwa – Polski. Dzieciństwo chłopca niczym się nie różniło od życia jego rówieśników, tyle tylko, że Ignacy otrzymał dobre siedmioletnie wykształcenie. Praca na roli była taka sama, jak u wszystkich chłopów.

Nadszedł czas i w 1938 r. Ignacy został powołany do Wojska Polskiego. Musiał służyć w pobliżu swojej rodzinnej Olpeni w Pińsku. Zaciągnięto go do Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej RP. Miał dobre wykształcenie, więc szybko ukończył szkołę kierowców Marynarki Wojennej, która mieściła się w Pińsku, i został skierowany zgodnie ze swoją specjalizacją na łódź pancerną. Służba nie była trudna dla młodego chłopaka. Prawdopodobnie, płynąc wzdłuż Prypeci i Goryni można było odwiedzić krewnych i bliskich. Ale w Europie było burzliwie – wszyscy przygotowywali się do wojny. I przyszła. 1 września 1939 r. Niemcy zaatakowały Polskę – nasz dom w tamtym czasie – i rozpoczęła się II wojna światowa. Głównym



1938-1939

zadaniem wojskowym flotylli była ochrona wschodniej granicy Polski. 17 września 1939 r. Armia Czerwona rozpoczęła «kampanię wyzwolenia» Zachodniej Białorusi. Naczelny wódz Polski marszałek Rydz-Śmigły wydał rozkaz: nie angażować się w starcia bojowe z Armią Czerwoną, zatapiać statki i wycofywać się na Węgry. Ignacy i jego rodacy ruszyli do rodzinnej wioski, ale wkrótce zostali zatrzymani przez czerwonoarmistów. Ignacy został przeniesiony do obozu jenieckiego nad jeziorem Seliger, wówczas znajdującym się w obwodzie kalinińskim w Rosji. Miał szczęście – nie zginął, po przesłuchaniu przez śledczych NKWD został zwolniony.

Trzeba było teraz mieszkać w nowym państwie – ZSRR. Po prawie 20 latach życia w Polsce konieczne było przyzwyczajenie się do nowego stylu życia. Nowe państwo gwarantowało równe prawa wszystkim mieszkańcom BSRR, więc w sierpniu 1940 r. Ignacy został ponownie powołany do armii – tym razem «czerwonej». Na zdjęciu, które prawdopodobnie zostało zrobione na początku 1941 r., widać ośmiu tubylców regionu stolińskiego, w tym sześciu z Olpeni, którzy służyli w 121. pułku artylerii haubicowej Armii Czerwonej

(pierwszy z prawej Ignacy Lipski), stacjonującym w Dniepropietrowsku na Ukrainie. Ignacy został wyznaczony do pracy jako kierowca ciągnika o ładowności 120 mm. haubicy (przydała się specjalizacja uzyskana w Wojsku Polskim). Z początkiem wojny 121. pułk artylerii haubicowej przydzielono do 30. Dywizji Strzelców Górskich, która stała na granicy z Rumunią wzdłuż rzeki Prut. Dywizja toczyła ciężkie bitwy obronne i na 11 lipca 1941 r. jej skład osobowy liczył nie więcej osób, niż w pułku strzelców. Ignacy został wzięty do niewoli w obwodzie chmielnickim, a w sierpniu był już w obozie w pobliżu Białej Cerkwi, skąd jeńców wojennych przeniesiono do Żytomierza. To właśnie stąd ze swoim rodakiem Ignacy uciekł z niemieckiej niewoli, a kilka miesięcy później udało mu się dotrzeć do swojej rodzinnej Olpieni

Podczas okupacji mieszkał w rodzinnej wiosce, musiał przetrwać w trudnych okolicznościach. Młodość jednak zwyciężała i w 1944 r. Ignacy poślubił Tatianę z rodziny Leszkiewicz-Zinowicz-Alpeńskich. Młodzi ludzie nie mieli czasu na zabawę, ponieważ w sierpniu 1944 r. Ignacy został powołany po raz trzeci do służby wojskowej, znów do Wojska Polskiego. Armia Czerwona liczyła na szybkie wyzwolenie Polski z rąk okupantów i zbudowanie nowej republiki socjalistycznej. Biorąc pod uwagę przedwojenną służbę Ignacego w pińskiej flotylli rzecznej, został wysłany do Polskiej Marynarki Wojennej, która musiała powstać w ekstremalnych warunkach. Służba Ignacego w Gdyni nad Morzem Bałtyckim trwała prawie półtora roku. Pod koniec 1945 roku Ignacy został zdemobilizowany i wrócił do Olpieni

Rozpoczęło się spokojne życie. Ignacy pracował w kołchozie jako brygadier brygady myśliwskiej i wraz z żoną wychował czworo dzieci, zapewniając im dobre wykształcenie. Najstarszy syn Iwan został elektrykiem, mieszka w Soligorsku; córka Walentyna ukończyła Wydział Fizyki i Matematyki Instytutu Pedagogicznego w Równem, mieszka na Ukrainie; druga córka Anna ukończyła Pińska Szkołę Medyczną i pracuję w zawodzie; najmłodszy syn Wasilij ukończył Instytut Medyczny w Grodnie i nadal pracuje jako lekarz w Republikańskim Szpitalu dla Weteranów Wojny.

Z biegiem czasu wojna stawała się historią, a władze nie spieszyły się z uznaniem Ignacego za uczestnika wojny – mało walczył i był w niewoli, choć nie długo, ale był. Ignacy nie doczekał się chwili, kiedy Polska nagradzała swoich obrońców medalami i przyznawała im emeryturę za służbę wojskową. 7 marca 1989 r. Ignacy Lipski – żołnierz trzech wojsk – zmarł.

EUGENIUSZ GÓREWSKI, PIŃSK
TŁUM.HELENA ŻMIŃKO


1940-1941


1944-1945



ZWIEDZAJĄC POZOSTAŁOŚCI BARANOWICKIEGO REJONU UMOCNIONEGO

Okres międzywojenny był okresem «gorączki fortyfikacyjnej». Państwa europejskie przygotowywały się do nowego konfliktu na dużą skalę i starały się maksymalnie ochronić swoje granice przed nagłą inwazją. Prace budowlane przeprowadzono we Francji («Linia Maginota»), Finlandii («Linia Mannerheima»), Czechosłowacji, ZSRR.

Polska również dążyła do fortyfikacji swoich granic. Prawie przez całe dwudziestolecie międzywojenne Związek Radziecki był uznany przez polski rząd za wroga nr 1. Dlatego budowę fortyfikacji postanowiono rozpocząć na wschodniej granicy.

Podstawą do budowy fortyfikacji na Nowogródczyźnie stała się linia umocnień niemieckich i austro-węgierskich z pierwszej wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych ludność miejscowa «zabezpieczyła» sporą część materiałów budowlanych z tych bunkrów. Kolejne inwentaryzacje schronów, prowadzone przez wojsko, odnotowywały stale topniejącą ich liczbę, a władze wojskowe praktycznie do końca lat 20. nie miały pomysłu, co z nimi zrobić. Sytuacja zmieniła się dopiero wtedy, gdy Szefem Sztabu Generalnego mianowano gen. Tadeusza Piskora. To był jeden z nielicznych wyższych oficerów WP doceniających fortyfikacje.

Linia fortyfikacji w tym czasie została podzielona na sześć części: «Wilno», «Lida», «Wołyń» i «Podolia», «Baranowicze», «Polesie». Dwa ostatnie obiekty miały szczególne znaczenie strategiczne. Na Nowogródczyźnie powiększono wówczas liczbę jazów pozwalających na zabagnienie decydujących obszarów. Prace trwały przez dwa sezony budowlane – w latach 1931 i 1932. W grudniu 1931 roku Piskor został odwołany ze swego stanowiska, pozostał jednak Inspektorem Wojska na odcinku baranowickim i kontynuował tam prace budowlane dalej, pozyskując pieniądze niby to na konserwację obiektów istniejących.

W ten sposób w ciągu kolejnych sezonów (1932-1936) powstała blisko setka nowych schronów – z początku bardzo małych, jednoizbowych, wzorowanych na konstrukcjach pierwszowojennych, potem zaś stopniowo coraz większych, mocniej uzbrojonych. Miejscami nawet z kopułami pancernymi – choć, prawdę mówiąc, nie najnowszymi, a pozyskiwanymi z rozbieranych obiektów pierwszowojennych lub zalegającymi w zapomnieniu w składnicach saperskich. Równolegle cała Górna Szczara została objęta programem budowy jazów i w latach 1934-37 powstało ich 13, umożliwiających spiętrzenie wody i zabagnienie doliny rzeki na całej jej długości.

W tym samym okresie odnowiono i zmodernizowano szereg schronów poniemieckich. Podobne prace trwały w pobliżu miejscowości Torczyce. Obiekty pierwszowojenne znajdowały się tam w miejscach niezbyt dogodnych do obrony. Ale naprawa starych bunkrów była znacznie tańsza niż budowa nowych.

Stare obiekty zostały wzmocnione betonem, powstały w nich dodatkowe pomieszczenia i strzelnice. Ściany bez strzelnic i drzwi usypano ziemią. W celu zamaskowania sadzono przed bunkrami krzewy. Obiekty obserwacyjne przekształcono w bunkry bojowe i przystosowano do prowadzenia ognia z karabinów maszynowych.

Najsłynniejszym obiektem w pobliżu Baranowicz jest tzw. Grupa «Twierdza», położona w lesie między Arabowszczyzną a Torczycami. Są to kilka zmodernizowanych bunkrów poniemieckich połączonych podziemnym korytarzem. Inżynierowie nadzorujący pracę zadbali nie tylko o wytrzymałość ścian, ale także o estetyczny wygląd obiektu. Na ścianach bunkra został wybity cytat z Roty Marii Konopnickiej – «Twierdzą nam będzie każdy próg», a jeden ze schronów otrzymał imię «Jaś». Wewnątrz zachowały się fragmenty uniwersalnych mocowań do karabinów maszynowych. Jakość prac betoniarskich robi wrażenie – beton nadal pozostaje w doskonałym stanie. W lesie, bliżej Torczyc, znajduje się inny ciekawy bunkier z napisem «Niech żyje Polska».

Modernizacja niemieckich bunkrów nie mogła zapewnić nieprzerwanej linii obrony. Dlatego w latach 1937–1939 rozpoczęto budowę nowych bunkrów na »»»







»»» odcinku Darewo. Obecnie to obszar pomiędzy wsiami Darewo – Łabuzy – Korzenie – Urożajnaja. W tym czasie polscy oficerowie odbyli już staż we Francji, gdzie zapoznali się z najnowszymi modelami fortyfikacji. Podstawową różnicą między bunkrami zbudowanymi na początku i pod koniec lat 30. było zastosowanie w tych ostatnich skuteczniejszego systemu ognia bocznego. W tym celu strzelnice rozmieszczano w różnych częściach bunkru. W celu obserwacji i ostrzeliwania przedpola nowoczesne schrony zostały wyposażone w kopuły pancerne. Większość z nich to były konstrukcję z dwóch trzycentymetrowych żelaznych blach, między którymi wlewało się pięciocentymetrową warstwę betonowej zaprawy.

W prace ziemne była zaangażowana miejscowa ludność. Starsi mieszkańcy Darewa wspominali, jak chodzili «kopać ziemię pod «polskie bunkry». Ich praca była opłacana, a zarobionych pieniędzy wystarczało na jedzenie i odzież.

Na początku 1939 r., wobec zbliżającego się konfliktu z Niemcami, budowę fortyfikacji na Nowogródczyźnie zawieszono, a broń, sprzęt i ludzi przerzucono z granicy wschodniej na zachodnią. Dlatego 17 września wkraczające na Kresy jednostki Armii Czerwonej nie napotkały na linii obronnej żadnego oporu. W 1940 r. zdobyte polskie schrony zostały zbadane przez Rosjan. Najprawdopodobniej w tym samym czasie prawie wszystkie kopuły pancerne zostały zdemontowane z bunkrów (w tej chwili zachowała się tylko jedna w pobliżu Darewa). W wielu bunkrach są widoczne ślady wewnętrznych wybuchów. Są to najprawdopodobniej ślady po testach wytrzymałościowych przeprowadzonych przez sowieckich saperów. Robi wrażenie dawny punkt obserwacyjny dowódcy batalionu. Na skutek działalności gospodarczej w latach powojennych stał się jedną z najwyższych punktów w okolicy. Widać go daleko z drogi, przypomina kopiec wśród zaoranego pola.

Budynki w rejonie Torczyc i Araboszczyzny można zwiedzać o każdej porze roku. Nie będzie czymś trudnym odnaleźć bunkry, miejscowa ludność wie o nich i chętnie wskaże drogę. Na odcinku Darewo zachowało się około dwudziestu bunkrów. Położone pośród pól uprawnych. Zwiedzenie odcinku «Darewo» najlepiej nie planować na lato, bowiem pola wtedy będą raczej podobne do dżungli z kukurydzy i będą ciężkie do przejścia, a schrony będą źle widoczne.



DYMITR ZAGACKI

FOTOMIG

Większość zakładów fotograficznych w dwudziestoleciu międzywojennym prawie zawsze znajdowała się przy najbardziej ruchliwych ulicach miast. Oprócz zdjęć w studio fotografowie praktykowali swoją sztukę wśród przechodniów na ulicy, ta metoda była bardzo popularna w latach 20. i 30. XX wieku. Osoba zauważywszy, że fotograf skierował na nią obiektyw, prawie nigdy się nie odwracał i nie zasłaniała się, a raczej próbowała się uśmiechnąć. W rezultacie każde zdjęcie miało swoją własną charakterystykę, własną atmosferę. Wiele zależało od kompetencji takiego ulicznego fotografa, jego umiejętności przewidywania sytuacji i zrobienia zdjęcia we właściwym czasie – złapanie chwili. Najbardziej udane były weekendy lub święta, kiedy wiele osób wychodziło na ulice. Takie polowanie na zdjęcia nie zobowiązywało do niczego, można było przejść obok i zapomnieć, że zostałeś sfotografowany. Ale po pewnym czasie też można było wrócić do zakładu (fotograf zawsze starał się przekazać wizytówkę ze swoimi kontaktami osobie, którą fotografował) i wśród mnóstwa wydrukowanych w małym formacie zdjęć znaleźć swoje, a jeśli wizerunek się spodobał, to zamówić go w większym rozmiarze. Można było również kupić początkową wersję małego formatu, nie była droga, ale rozmiar był jak negatyw fotografii, dlatego nazywano je «filmówki». Dzisiaj ta powszechna metoda pracy dla ówczesnych fotografów jest znana jako «fotomig» (z ros. «foto-chwila»).

Przed rozpoczęciem pracy na ulicach, w parkach lub na placach fotograf składał podanie do starostwa i otrzymywał licencję. Zawsze ustalano, gdzie można, a gdzie nie można fotografować: na przykład zabraniało się robienia zdjęć na terenie obiektów wojskowych lub w innych miastach. Licencję wydawano na rok. Jeśli uliczny fotograf nie miał własnego zakładu fotograficznego, był zobowiązany do wskazania w podaniu zakładu, w którym planował wywoływanie i drukowanie zdjęć.

Niewątpliwie, takie zdjęcia przechowywane w albumach rodzinnych są nie tylko odzwierciedleniem codziennego życia – to świetna okazja, aby zobaczyć wewnętrzny świat danej osoby, stan emocjonalny, radość lub smutek, może nawet chwile refleksji lub stan relaksu i ukojenia.

IWAN CZAJCZYC
TŁUM. HELENA ŻMIŃKO



Od lewej:
Nadzieja Szemetiłło z bratem, mężem i córką. Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Sergiusza Szemetiłło



Od prawej:
Prababcia Agata Car z krewną na spacerze. Brześć, lata 30. XX wieku. Z archiwum rodzinnego Larisy Chmary



Marysia Krawczuk z koleżanką. Brześć, lata 30. XX wieku. // Z archiwum rodzinnego Raisy Semeniuk



Brześć, lata 30. XX wieku. // Z archiwum rodzinnego Marii Dębowskiej (Polska)



Władysław Judycki. Brześć, 1937 r. // Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)



Janina i Jan Judyccy. Brześć, 1938 r. // Z archiwum rodzinnego Katarzyny i Patryka Lampreht (Polska)



Na spacerze, Brześć, lata 30. XX wieku. // Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokolowej)



Helena Darkowicz. Brześć, lata 30. XX wieku. // Z archiwum rodzinnego Nadziei Wirko (Sokolowej)



Brześć, lata 30. XX wieku. // Z archiwum rodzinnego Aleksandra Skakuna



Piotr i Maria Szyszniewscy. Pińsk, 1938 r. // Z archiwum rodzinnego Szyszniewskich



Brześć, lata 30. XX wieku. // Z archiwum rodzinnego Aleksandra Kirczuka



Michał Andrejuk z małżonką Anatolią. Kobryń, lata 30. // Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej

Siostry Natalia i Olga Andrejuk. Pińsk, 27 stycznia 1936 r. // Z archiwum rodzinnego Heleny Szumskiej





Brześć, 1932 r. // Z archiwum rodzinnego Anatolia Iwanczykowa



Katarzyna i Maria Stepuro, ul. 3 Maja w Brześciu. // Z archiwum rodzinnego Peczko-Stepuro



Brzeski uliczny fotograf Plateniec Mojzesc-Oszer. // Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego, Ф.2, Оп.1, Д. 3118, л. 36.



— 2 —

Szczególne znamiona właściciela licencji

Podpis właściciela licencji

— 3 —

Licencja ta jest ważna na rok kalendarzowy 1935

na obszar województwa

W następujących gminach wyżej wymienionego województwa wolno prowadzić przemysł okrężny w zakresie niniejszego uprawnienia dopiero po uzyskaniu zezwolenia (wizy) miejscowej władzy przemysłowej I instancji *)

*) wymienić gminy, co do których wydano zarządzenia na podstawie art. 35 ust. 1. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przemysłowem.

Licencja brzeskiego ulicznego fotografa Mejera Kipermana, Brześć, 1935 r. //Archiwum Państwowe Obwodu Brzeskiego, Ф.2, Оп.1, Д. 3118, л. 10(об).



Od lewej Elżunia Lickiewicz, szkolne lata w Prużanie, 1937, // Z archiwum Eugeniusza Lickiewicza.tif

PODRÓŻNIK Z BRZEŚCIA

Wędrówki rowerowe zawsze były popularne. Nic dziwnego: taka podróż pozostawia po sobie niezapomniane wrażenia. W końcu jest szybsza niż piesza włóczęga, ale znacznie powolniejsza niż latanie samolotem, jazda samochodem lub pociągiem. Pozwala bowiem w pełni cieszyć się otaczającym światem. Ale jak się zdecydować na taki, wydawałoby się, wyczyn?



Józef Tokar

Dziś jest to o wiele łatwiejsze do zrobienia. Dobre rowery, ogromna liczba ścieżek rowerowych. Ponadto istnieją firmy turystyczne, które pomagają w organizacji takiej wycieczki i udzielają przewodnika. Ale byli odważni ludzie, którzy zdecydowali się na taką podróż wcześniej, i to nie tylko po Europie. Jednym z nich był mieszkaniec Brześcia Józef Tokar. W latach 30. był prawdopodobnie jednym z najbardziej znanych podróżników rowerowych z Brześcia.

Urodził się Józef Tokar w 1913 roku w Brześciu. Po zakończeniu I wojny światowej rodzina wróciła do Brześcia i mieszkała przy ulicy Szpitalnej. Po ukończeniu szóstej klasy gimnazjum Józef poświęcił cały swój czas ukochanej sprawie. Był członkiem organizacji zajmujących się kolarstwem i turystyką, a również brał udział we wszystkich przedsięwzięciach organizowanych przez B.T.K.S. w Brześciu. W 1933 r. zrealizował rajd turystyczny po całej Polsce, odwiedzając najbardziej znane miejsca i najważniejsze atrakcje, które obowiązkowo fotografował. Jednak jego pragnienie podróżowania było znacznie większe, a wędrując po całej Polsce, postanowił przejechać rowerem przez Europę, Azję i Afrykę. Miał za cel po pierwsze turystykę i krajoznawstwo, a po drugie pragnął opowiedzieć w tych krajach o potencjale turystycznym Polski. To nie może nie budzić szacunku!

Sprawa pozostawała niewielka – zdobyć paszport zagraniczny. 20 kwietnia 1935 r. złożył do Starostwa Brzeskiego oświadczenie, w którym szczegółowo opisał nie tylko cel swojej podróży, ale także trasę. Jego plan był następujący: Polska – Czechosłowacja – Austria – Szwajcaria – Francja – Anglia – Francja – Włochy – Jugosławia – Bułgaria – Grecja – Turcja – Syria – Palestyna – Egipt – Trypolis – Tunezja – Algieria – Maroko – Hiszpania – Francja – Niemcy



Trasa podróży. ГАБО. Ф.2. Оп.2, Д. 1240, л. 563.

– Polska. Do wniosku dołączono ręcznie rysowaną mapę z proponowaną trasą podróży.

12 czerwca 1935 r. Józef Tokar otrzymał paszport zagraniczny z ważnością na rok i wyruszył w podróż we wrześniu. O 22-letnim kolarzu pisała lokalna prasa – nie każdy bowiem mógł odważyć się na taki krok, ale w Brześciu był znany jako człowiek zdeterminowany.

Niestety, z nieznanych przyczyn Józef Tokar nie zdołał pokonać całej zaplanowanej trasy. 13 grudnia tego samego roku wrócił do Polski, a ostatnia pieczęć w jego paszporcie wskazywała na przekroczenie granicy z Turcją, tzn. pokonał co najmniej połowę trasy. Ale nawet fakt, że był w stanie przejechać połowę tego, co zaplanował, sugeruje, że odwagi mu nie brakło.

IWAN CZAJCZYC
TŁUM. HELENA ŻMIŃKO

Urszula Julita Adamska

WOJNA BOLSZEWICKO-POLSKA. HEJ STRZELCY WRAZ NAD NAMI ORZEŁ BIAŁY

W czasach kiedy Europę pochłaniała epidemia grypy «hiszpanki», która uśmierciła dwadzieścia milionów ludzi, a wraz z zakończeniem pierwszej wojny światowej tworzono Ligę Narodów, w celu zapobieżenia wszelkim dalszym konfliktom zbrojnym, dokładnie właśnie w tym czasie, rozpoczął się szerzyć w Italii i Niemczech faszyzm, a odradzająca się po 123. latach niewoli Rzeczpospolita Polska nie mogła wciąż zaznać spokoju na swoich kresowych granicach. Powód był zasadniczy: w czasie paryskiej konferencji pokojowej w traktacie wersalskim nie zaproponowano żadnego rozwiązania w tej sprawie. Granice: północną, południową i zachodnią omówiono i uporządkowano system ich odradzania powojennego, «zapomniano» natomiast albo nie chciano pamiętać o kwestii wschodniej. Ponieważ żadna ze stron nie zamierzała rezygnować ze swoich racji, sytuacja skłaniała jednoznacznie ku nowej wojnie. Wojnie o granicę wschodnią, zwanej przez historyków wojną bolszewicko-polską. W dniach od trzynastego do dwudziestego sierpnia tysiąc dziewięćset dwudziestego roku rozegrało się jedne z najważniejszych dla Polski, ale i dla powojennej Europy, starć tej wojny: bitwa warszawska. Zaś szczególnie wyróżnił się dzień piętnasty sierpnia, a w nim: cud nad Wisłą. Ważność wydarzenia polegał na tym, że udaremniło ono w znacznej mierze, postępujące plany rewolucjonistów Związku Radzieckiego rozpętania rewolucji bolszewickiej na terenie Niemiec, co w konsekwencji mogło poskutkować bolszewizacją dalszej części Europy. Zaniechanie zniweczyło zamiary wroga.

Chociaż nastroje społeczeństwa polskiego różnie były odbierane przez obcokrajowców w kwestii zagrożenia:

«Warszawa tylekroć była już okupowana przez obce wojska, że grożące jej dzisiaj niebezpieczeństwo nie wywołuje śród mieszkańców ani podniecenia, ani paniki spotykanej w miastach, które nie doświadczały jeszcze zbrojnych nieprzyjacielskich podbojów». Tak opisywał stan ducha ludności cywilnej wicehrabia Edgar Vincent D'Abernon w przededniu walk o stolicę. Jednak szybko okazało się, że częściowo był w błędzie. Duch Narodu tkwiący w Nim sto dwadzieścia trzy lata w czasie niewoli w czasach zaborów, był nie do pokonania.

W celu zapewnienia wewnętrznego bezpieczeństwa oraz ochrony polskich granic utworzono najpierw Radę Obrony Państwa na czele z Naczelnikiem Józefem Piłsudskim. Wkrótce wydana została odezwa w imię wolności obywatelskiej do walki o niepodległą Ojczyznę. Obywatele – patrioci zebrali datki na pomoc dla formującej się armii generała Józefa Hallera.

Kiedy wiosną tysiąc dziewięćset dwudziestego roku wojska polskie i ukraińskie uprzedziły najpierw ataki ze strony Armii Czerwonej i zajęły Kijów. Ta wszczęła kontrofensywę, która w konsekwencji doprowadziła później do wycofania części wojsk w kierunku Warszawy. Jednak zanim do tego doszło, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wraz z Kardynałem Aleksandrem Kakowskim uczestniczył na Rynku w Warszawie we mszy świętej za Ojczyznę. Wiara zawsze dodawała sił i ducha uciemiężonemu Narodowi i tym razem więc, wszyscy wspólnie, przedstawiciele rządu, wojska i duchowieństwa wraz z mieszkańcami stolicy, modlili się



Wręczanie białych rozetek ochotnikom do Wojska Polskiego

za wytrwanie i obronę przed naciągającymi wojskami bolszewickimi. Komendant dał znak do natarcia. Obronę stolicy powierzył generałowi Tadeuszowi Rozwadowskiemu. Najcięższe walki rozegrały się na przedpolach w okolicy Radzymina i Ossowa. Jednocześnie świetnie przeprowadzono operację obronną przez generała Sikorskiego z twierdzy Modlin, co doprowadziło do przerwania wszelkiej łączności w armii przeciwnika. Piętnastego sierpnia zdarzył się cud nad Wisłą, a szesnastego ruszyło potężne kontrnatarcie. W konsekwencji armia generała Michaiła Tuchaczewskiego zmuszona została do odwrotu. Armia polska ścigała generała aż nad Niemen, by stoczyć tam jedną z ostatnich bitew wojny bolszewicko-polskiej. Ostatnią bitwę tej wojny stoczono pod Komarowem, gdzie z kolei armia konna generała Siemiona Budionnego odniosła niepowetowane straty.

W wyniku czego nastąpiło podpisanie pokoju oraz ustalono i zapisano w traktacie ryskim, gdzie winny przebiegać granice wschodnie.

Kiedy zakończyły się działania wojenne Józef Piłsudski osobiście złożył wizytę na Jasnej Górze, by uczestniczyć tym razem w świętej mszy dziękczynnej za Cud nad Wisłą.

Na drogę ksiądz Biskup Krynicki skierował do Naczelnika Rzeczypospolitej Polskiej takie słowa: «Niech Bóg udzieli błogosławieństwa, a kraj pod rządami Twoimi niech zazna szczęśliwości i pokoju».

Na wieść o wygranej bitwie, zwanej później cudem nad Wisłą cieszyła się cała Polska. Powody do radości miała również zachodnia Europa z uwagi na powstrzymanie rozprzestrzeniającej się rewolucji bolszewickiej i zaniechanie zagrożenia dla chrześcijan.

I stało się, jak pisał Lenin: «to, co miało się stać: rewolucja, na którą liczyliśmy w Polsce, nie powiodła się. (…) Nie, myśl o cierpieniach, jakie przyniosłaby następna wojenna zima, była nie do zniesienia. Musieliśmy zawrzeć pokój».

Bitwa warszawska wyróżniona została przez historię jako osiemnasta najważniejsza światowa batalia. W tym roku świętujemy 100. Lecie Cudu nad Wisłą.

A na koniec proponuję fragment książki I. Babela pt.: «Historia jednego konia». Książka oparta jest na wspomnieniach z czasów wojny bolszewicko-polskiej.

«Byłem w towarzystwie Wołkowa, kwatermistrza sztabu. Znalazł dla nas wolną chatę na skraju wsi. (…) Nie zdążyliśmy zjeść nawet połowy, gdy na dworze zaczęły bić wystrzały. Było ich mnóstwo. Biły długo i obrzydły nam. Skończyliśmy mleko i Wołkow wyszedł na dwór, aby dowiedzieć się, co się dzieje. Osiodłałem twojego konia – odezwał się do mnie przez okno – mojego podziurawili, że trudno lepiej. Polacy ustawiają kulomioty o sto kroków od nas. W ten sposób został nam jeden koń na dwóch. (…) – Przegraliśmy kampanię – mruczy Wołkow i zaczyna pochrapywać. – Tak – odpowiadam».


Marzsałek Józef Piłsudski przyjmuje defiladę polskich oddziałów odchodzących na front

ROK 1920. KALENDARIUM WYDARZEŃ

2 lipca — Sejm uchwalił ustawę o zwalczaniu lichwy wojennej.

3 lipca — Odezwa Rady Obrony Państwa wzywająca naród do współdziałania w obliczu zagrożenia bytu państwowego w związku ze skutecznymi działaniami wojsk Armii Czerwonej.

4 lipca — Rozkaz wiceministra spraw wojskowych, gen. Kazimierza Sosnkowskiego, o zasadach werbunku do armii ochotniczej. Formowanie armii powierzono gen. Józefowi Hallerowi (osiągnęła stan 105 714 żołnierzy).
Początek ofensywy Armii Czerwonej pod dowództwem Michaiła Tuchaczewskiego (IV, XV i III armie) na Białorusi.
Nota rządu polskiego do rządu w Kownie o uznaniu de facto przez Polskę niepodległości Ltwy.

5–16 lipca — Konferencja w Spa (Belgia) z udziałem przedstawicieli ententy i rządu Rzeszy w sprawie realizacji niemieckich ograniczeń militarnych i reparacji wojennych. Podczas konferencji premier rządu polskiego Władysław Grabski zwrócił się do państw ententy o

zwiększenie pomocy politycznej i wojskowej dla Polski; wśród warunków, jakie postawiono polskiej delegacji, była rezygnacja z plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

7 lipca — Wojska radzieckie sforsowały Berezynę.

7– 29 lipca — Odwrót oddziałów Wojska Polskiego na północy; armie radzieckie zajęły: Mińsk, Wilno, Grodno, Słonim, Ossowiec, Białystok, Bielsk i Czeremchę. Oddziały polskie na południu cofały się na tereny Małopolski i Wołynia.

8 lipca — Komisja Konstytucyjna przekazała sejmowi projekt konstytucji.
Utworzenie Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa.
Powstanie Galicyjskiego Komitetu Rewolucyjnego jako rządu tymczasowego Galicyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad.

10 lipca — Podpisanie w Spa układu między państwami ententy a Polską, na którego mocy Polska zobowiązała się m.in. rozpocząć rokowania, podpisać umowę o rozejmie z Rosją radziecką oraz wycofać wojska na linię demarkacyjną z 8 grudnia 1919 r. Państwa ententy zobowiązały się wziąć na siebie sprawy uregulowania granic Polski z Litwą oraz przyszłego traktatu polsko –-gdańskiego.
Podpisanie polsko-czechosłowackiej deklaracji, w której obie strony zgodziły się «aby plebiscyt w Cieszynie na Spiszu i Orawie został zawieszony i aby państwa sprzymierzone po wysłuchaniu obu stron powzięły konieczne postanowienia celem ostatecznego załatwienia sporu».

11 lipca — Plebiscyt na Warmi, Mazurach i Powiślu. Za Polską opowiedziało się 3,5% głosujących: 3 gminy na Mazurach i 5 na Warmii.
Odwrót wojsk polskich na całym froncie. Wojska Armii Czerwonej weszły do Mińska.
Nota ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, George'a Curzona, do komisarza spraw zagranicznych RFSRR Gieorgija Cziczerina z propozycją zawarcia natychmiastowego rozejmu między Rosją radziecką a Polską za pośrednictwem Wielkiej Brytanii. Nota określała linię graniczną, za którą miały się cofnąć wojska polskie (rozpoczynała się od Grodna i biegła na południe zgodnie z linią wytyczoną 8 grudnia 1919 r.); zastrzeżenie, że jeśli w dalszej walce oddziały Armii Czerwonej przekroczą Bug, mocarstwa zachodnie «będą się czuły zniewolone do wsparcia narodu polskiego».

12 lipca — Podpisanie w Moskwie traktatu pokojowego między Rosją radziecką a Litwą, na którego mocy
Litwa miała otrzymać obszar obejmujący Wilno, Grodno i Lidę (27 tys. km2, 1 mln mieszkańców).

13 lipca — Sejm uchwalił ustawę o szkołach akademickich określającą zasady ustrojowe szkolnictwa wyższego.
Rada Obrony Państwa większością głosów wyraziła zgodę na warunki zawieszenia broni przewidziane w układzie z Spa 10 lipca.
Rząd polski wysłał do premiera Wielkiej Brytanii D. L. George'a

notę upoważniającą do podjęcia mediacji.
Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie ogłosiło komunikat, w którym podważano wiarygodność wyników plebiscytów w okręgach kwidzyńskim i olsztyńskim.

14 lipca

Rozporządzenie Rady Obrony Państwa w sprawie poboru roczników 1894, 1893, 1892, 1891 i 1890.
Oddziały Armii Czerwonej weszły do Wilna.
Na posiedzeniu sejmu poseł Juliusz Poniatowski (PSL «Wyzwolenie») zgłosił wniosek o opublikowanie warunków pokoju podpisanych przez Władysława Grabskiego w Spa; po burzliwej dyskusji wniosek odrzucono.

15 lipca

Sejm jednogłośnie uchwalił ustawę o wykonaniu reformy rolnej; przymusowy wykup nadwyżek gruntu ponad 60–400 ha (w zależności od rejonu kraju); odszkodowanie w wysokości połowy ceny rynkowej; pierwszeństwo w nabywaniu ziemi od państwa mieli: inwalidzi wojenni i wojskowi, kombatanci, służba rolna, bezrolni i małorolni.
Sejm uchwalił ustawę «Statut organiczny województwa śląskiego». Dotyczył on mających przypaść Polsce części Śląska Cieszyńskiego i Górnego, zapewniając im autonomię, samorząd, oddzielny sejm śląski oraz znacznie uprawnienia finansowe.

17 lipca

Nota komisarza spraw zagranicznych RFSRR do rządu Wielkiej Brytanii odrzucająca mediację brytyjską (nota Curzona z 11 lipca) i wyrażająca gotowość bezpośrednich rokowań z rządem polskim, zaznaczająca, iż rząd radziecki «gotów jest dostosować warunki rozejmu i pokoju do interesów i pragnień narodu polskiego w stopniu tym większym, im bardziej zdecydowanie wkroczy naród polski w swym życiu na drogę, która prowadzić będzie do trwałych podstaw dla braterskich stosunków pomiędzy masami pracującymi Polski, Rosji Ukrainy, Białorusi i Litwy».

18 lipca

Dzień pożegnalny przed wyruszeniem na front pułków ochotniczych (około 100 tys. żołnierzy).
Mazurski Związek Ludowy złożył protest przeciwko wynikom plebiscytu na – Warmii, Mazurach i Powiślu, uznając je za sfałszowane.


Warszawa, 18 lipca. Święto Armii Ochotniczej.
W tle: ochotniczy do Wojska Polskiego

19 lipca

Na posiedzeniu Rady Obrony Państwa, wobec podnoszonych zarzutów w stosunku do wojska i dowództwa, Józef Piłsudski postawił kwestię zaufania do naczelnego wodza. Zebrani, pod jego nieobecność, podjęli jednomyślną uchwałę wyrażającą pełne zaufanie do osoby naczelnika państwa i naczelnego wodza.
Rada Obrony Państwa postanowiła nawiązać bezpośrednie pertraktacje rozejmowe z RFSRR.

19 lipca – 7 sierpnia

W Moskwie obradował IIKongres Międzynarodówki Komunistycznej. Za główne zadanie partii komunistycznych uznano przygotowanie rewolucji socjalistycznej i warunków do przejęcia władzy państwowej przez proletariat: «Zadanie proletariatu wszystkich krajów polega na tym, by przeszkadzać rządom Anglii, Francji, Włoch i Ameryki w okazywaniu przez nie pomocy Polsce».

20 lipca

Prezydent republiki Niemiec Friedrich Ebert wydał dekret o neutralności Niemiec w wojnie polsko-radzieckiej.

21 lipca

Robotnicy portowi Gdańska odmówili rozładowania angielskiego statku s/s «Triton» z amunicją przeznaczoną dla Polski.

22 lipca

Nota ministra spraw zagranicznych ks. Eustachego Sapiehy do komisarza spraw zagranicznych RFSRR Gieorgija Cziczerina w sprawie rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych.
Niemiecki minister spraw zagranicznych Walter Simons w liście do komisarza spraw zagranicznych RFSRR Gieor – gija Cziczerina podkreślił, iż przyjmuje do wiadomości oświadczenie przedstawicielstwa RFSRR w Niemczech, «że wojska rosyjskie walczące przeciw Polsce będą uznawały nietykalność starej granicy niemieckiej», a ponadto, że «celem lepszego wypełniania zupełnie jasnych zamiarów obu stron (...) uważam za pożądane, ażeby do wojsk prawego skrzydła rosyjskiej armii skierowany został niemiecki wojskowy przedstawiciel».
Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej dla dowódcy frontu południowego Aleksandra Jegorowa nakazująca mu rozbicie armii polskich i oddziałów ukraińskich, zepchnięcie ich na południe i zajęcie Lwowa; do wykonania tego zadania przewidziano m.in. I Armię Konną S. Budionnego.

23 lipca

Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej dla dowódcy frontu zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego nakazująca mu kontynuowanie ofensywy; polecono «zadać nieprzyjacielowi ostateczny cios i nie później niż 12 sierpnia zająć Warszawę».
Dymisja rządu Władysława Grabskiego.

24 lipca

Powołanie koalicyjnego rządu obrony narodowej pod przewodnictwem W. Witosa; wicepremierem został I. Daszyński.

25 lipca

Przybycie do Polski wojskowo-politycznej misji doradczej ententy z gen. Maximem Weygandem i szefem Sztabu Generalnego Rady Wojennej ententy lordem Edgarem Vincentem d'Abernonem na czele, mającej zbadać na miejscu w Polsce «warunki oraz potrzeby» i określić «co należałoby zrobić, aby dopomóc Polsce w

obronie jej narodowego terytorium».
Niemcy ogłosiły zakaz przewozu przez ich terytorium broni, amunicji i sprzętu wojennego.

26 lipca — Oświadczenie przewodniczącego Rady Najwyższej Alexandra Milleranda w senacie francuskim: «Jesteśmy zdecydowani uczynić wszystko możliwe i niemożliwe, aby tylko pomóc naszemu polskiemu sprzymierzeńcowi».

27 lipca — Strona polska po rokowaniach z misją ententy zgodziła się mianować gen. Maxima Weyganda doradcą szefa Sztabu Generalnego i dać mu wgląd do dokumentów.

28 lipca — Wojska Armii Czerwonej weszły do Białegostoku.
Decyzja Konferencji Ambasadorów w sprawie granic polsko-czechosłowackich na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Polska otrzymała część obejmującą 1009 km2 (43,8% obszaru), zamieszkaną przez 143 tys. mieszkańców, natomiast Czechosłowacja 1257 km2 (56,2%) i 283 tys. mieszkańców.
Ignacy Paderewski złożył protest w związku z decyzją Rady Ambasadorów o podziale Zaolzia: «Z nieprzezwyciężonym bólem położę swój podpis pod tym dokumentem (...) nigdy nie uda się przekonać narodu polskiego, że sprawiedliwości stało się zadość».
W związku ze zmianą stanowiska PPS wobec wojny z Rosją radziecką ustąpił sekretarz generalny Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS Jerzy Czeszejko-Sochacki.

29 lipca — Antypolskie demonstracje w Gdańsku.

29 lipca–2 sierpnia — Pięciodniowy bój oddziałów Wojska Polskiego z I Armią Konną Siemiona Budionnego (w rejonie: Styr, Radziwiłłów, Brody).

30 lipca — Rozpoczęcie polsko-radzieckich rokowań rozejmowych w Baranowiczach.
Utworzenie w Białymstoku Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (TKRP) w składzie: Julian Marchlewski – przewodniczący, Feliks Dzierżyński, Feliks Kon, Edward Próchniak i Józef Unszlicht. Opublikowanie «Manifestu do polskiego ludu roboczego miast i wsi».

1 sierpnia — Proklamowana została Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka; anulowano wszystkie zarządzenia władz polskich, podkreślono ścisłą więź ż RFSRR.
Wojska Armii Czerwonej weszły do Brześcia n. Bugiem.
Do Gdańska przybyły resztki 5 Dywizji Syberyjskiej. (Po przeformowaniu w Skierniewicach wyruszyły na front jako Brygada Syberyjska).

2 sierpnia — Powrót delegacji polskiej z Baranowicz, wobec nieposiadania przez nią pełnomocnictw do rokowań pokojowych.
Z listu komisarza spraw zagranicznych RFSRR Gieorgija Cziczerina do ministra spraw zagranicznych Niemiec Waltera Simonsa: «Zawarta w liście Pana z 22 lipca propozycja zasadniczo w pełni

odpowiada życzeniom i punktowi widzenia naszego rządu».

3 sierpnia — Po 5 dniach obrony padła Łomża.

Dyrektywa Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej polecająca wzmocnienie sił frontu zachodniego przejściem w jego skład XII Armii i I Armii Konnej z frontu południowego; dyrektywa z 22 Lipca dla frontu południowego (włamanie się w głąb Galicji i zajęcie Lwowa) została utrzymana w mocy.
Nota rządu brytyjskiego do rządu radzieckiego zawierająca wiele ultymatywnych żądań, m.in. zapowiadająca wznowienie blokady Rosji radzieckiej, jeśli wojska Armii Czerwonej będą się nadal posuwać w głąb etnograficznego terytorium Polski.

4 sierpnia — Rada Ministrów powołała Komisję Ewakuacyjną.
Postanowienie Rady Obrony Państwa o wysłaniu delegacji na rokowania pokojowe w Mińsku.
Uchwała Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego prote-stująca przeciw decyzji Rady Ambasadorów z 28 lipca. Żądanie przeprowadzenia plebiscytu.

5 sierpnia — Odezwa Tymczasowego Komitetu Rewo-lucyjnego Polski w Białymstoku do proletariatu Warsza-wy: «Towarzysze! Rewolucyjna Armia Czerwona w zwycięskim pochodzie zbliża się do Warszawy jako zwiastun skruszenia niewoli kapitalistycznej, ostatecznego wyzwolenia klasy robotniczej. (...) Młoty w dłoń! Warszawa przez was samych zdobyta być. winna! Sztandar czerwony nad pałacem Zygmuntowskim i Belwederem przez was powinien być zatknięty, zanim Czerwona Armia rosyjska do Warszawy wkroczy».
Rząd polski zawiadomił rząd radziecki, iż godzi się na przyjęcie jego warunków co do miejsca rokowań (Mińsk) i ich zakresu (rozejm i przedwstępne warunki pokoju) i że gotów jest wysłać do Mińska delegację z szerokimi pełnomocnictwami.

6 sierpnia — Rozkaz Józefa Piłsudskiego przegrupo-wania wojsk polskich do uderzenia znad Wieprza.
Odezwa rządu do mieszkańców Warszawy: «Wróg znajduje się o kilkadziesiąt wiorst od Warszawy. (...)
Stolicy wrogowi oddać nie wolno – i nie oddamy! Dziś nie ma wyboru: albo walka do ostateczności, zwycięstwo i wolność, albo sromotna niewola. Do walki więc i zwycięstwa!»
Odezwa rządu do armii: «Przekleństwo narodu ścigać będzie pamięć tych, co z pola walki haniebnie uciekli przed wrogiem! Ich własne rodziny cierpiąc ucisk bolszewicki przeklną ich! (...) Idźcie! Walczcie! Wróćcie zwycięzcami!».
Ogłoszenie pierwszych wyroków śmierci za dezercję.

7 sierpnia — Zaofiarowanie przez Węgry wojskowej pomocy Polsce w sile 30 tys. kawalerii. Czechosłowacja odmówiła przetransportowania wojska przez swój teren.

8– 9 sierpnia — Na konferencji w Hythe (David Lloyd George, George Curzon, Alexandre Millerand, Ferdinand Foch) omówiono przedstawione przez przewodniczącego delegacji handlowej RFSRR w Londynie

Lwa Kamieniewa warunki rozejmowe dla Polski: jej granica wschodnia miałaby się zgadzać «w głównym zarysie» z linią z 8 grudnia 1919; Polska natychmiast miałaby przystąpić do demobilizacji siły zbrojnej; armia polska miałaby liczyć 50 tys. żołnierzy; Rosji radzieckiej miało przysługiwać prawo «bezwarunkowego i swobodnego transportu przez terytorium Polski ludzi i wszelkiego rodzaju towarów».

9 sierpnia

Ponowne nawiązanie i zerwanie kontaktu pomiędzy rządem polskim i radzieckim w sprawie rokowań.
Wspólna uchwała związków zawodowych Gdańska o wstrzymaniu się od wykonywania jakichkolwiek prac w porcie, na kolei, w służbie drogowej i pocztowej, które mogłyby pomóc rządowi polskiemu w wojnie z RFSRR.

9– 10 sierpnia

Opuszczenie przez oddziały Wojska Polskiego linii Bugu i koncentracja przed rozstrzygającą bitwą.

10 sierpnia

Wydanie przez Radę Obrony Państwa «Odezwy do ludów świata».
Rozkaz sztabu polskiego o sformowaniu 5 armii w rejonie Modlina, pod dowództwem gen. Władysława Sikorskiego.
Odezwa komendanta obwodu białostockiego TKRP, Mieczysława Laganowskiego, o rozpoczęciu formowania pierwszego białostockiego pułku robotniczego, «zawiązka armii czerwonej polskiej republiki rad».
Premier Wielkiej Brytanii D. Lloyd George w Izbie Gmin uznał warunki przedstawione przez Lwa Kamieniewa 8 sierpnia za «uzasadnione» i «usprawiedliwione».

11 sierpnia

Pierwsze oddziały frontu zachodniego Armii Czerwonej dotarły do Wisły.
Sejm uchwalił ustawę o ustanowieniu Krzyża Walecznych.
Rozporządzenie Rady Obrony Państwa w przedmiocie utraty obywatelstwa polskiego wskutek niespełnienia obowiązku służby wojskowej.

12 sierpnia

Przed udaniem się na front Józef Piłsudski złożył na ręce Wincentego Witosa dymisję ze stanowiska naczelnika państwa i naczelnego wodza. Czas opublikowania tej decyzji pozostawił premierowi.
Józef Piłsudski udał się z Warszawy do Puław, by stamtąd kierować działaniami grupy manewrowej (gen. E. Rydz-Śmigły) w jej przygotowywanym kontruderzeniu.
Oddziały frontu zachodniego Armii Czerwonej zbliżyły się do Warszawy bronionej przez główne siły polskie. Ugrupowaniem wojsk polskich dowodzili: gen. Józef Haller – front północny (trzy armie), gen. Edward Rydz-Śmigły – front środkowy (dwie armie), gen. Wacław Iwaszkiewicz – front południowy (dwie armie).
Francja przez swego posła w Warszawie stwierdziła, żepostanawia udzielić Polsce w jej dalszej walce o byt zarówno poparcia politycznego, moralnego, jak i w środkach technicznych prowadzenia walki.

12–15 sierpnia

Zacięte walki w rejonie Radzymina. Oddziały polskie utrzymały miasto.

13 sierpnia — Front zbliżył się do Pragi. Początek bitwy nad Wisłą («bitwy warszawskiej»).

14 sierpnia — Wyznaczona przez Radę Obrony Państwa delegacja polska pod przewodnictwem Jana Dąbskiego (w jej składzie: Władysław Wróblewski, generałowie Kajetan Olszewski i Antoni Listowski oraz 6 posłów na sejm ze Stanisławem Grabskim) udała się do Mińska.
5 armia polska (gen. Władysław Sikorski) przeszła do natarcia; początek bitwy nad Wkrą.
I Armia Konna S. Budionnego przebiła się przez front; rozpoczął się wyścig z polskimi pułkami o osiągnięcie Lwowa.

15 sierpnia — Wojska polskie przejęły inicjatywę nad środkową Wisłą. Oddziały Armii Czerwonej opuściły Radzymin i Nowe Miasto.
W wyniku plebiscytu Rada Ambasadorów przyznała Polsce pięć wsi na Powiślu i trzy na Mazurach. Odtąd wschodnia granica z Prusami Wschodnimi biegła wzdłuż Wisły, po jej wschodnim brzegu.

16 sierpnia — Uderzenie grupy wojsk polskich (5 dywizji) znad Wieprza pod dowództwem naczelnego I wodza Józefa Piłsudskiego w kierunku Mińska Mazowieckiego, Brześcia i Siedlec okazało się decydujące dla I losów bitwy w rejonie Warszawy.
Prezydium Rady Ministrów opublikowało oświadczenie do ludności stolicy: «Obywatele Warszawy! Rząd otrzymał wiadomość o zwycięskim pochodzie wojsk polskich mi Hankę wroga atakującego Warszawę. Wojska nasze pod osobistym dowództwem Naczelnego Wodza osiągnęły już linię Garwolin – Żelechów-Parczew. Z północy donoszą o rozbiciu 4 dywizji bolszewickich. Na liniach obronnych przed Warszawą zacięte ataki nieprzyjacielskie krwawo odparte. Obywatele Warszawy! Wytężcie wszystkie siły celem niesienia pomocy naszemu wojsku w jego bohaterskim wysiłku do zwycięstwa».

17 sierpnia — Dotarcie I Armii Konnej do Lwowa.
Odezwa polskich stronnictw politycznych i związków zawodowych na Górnym Śląsku z wezwaniem bojkotu strajku ogłoszonego przez niemieckie związki zawodowe: «Jak dziś rok temu lud polski porwał się do walki z bandytami grentszucu niemieckiego, tak i teraz ponownie stanąć musi w obronie narodowości – nie z bronią w ręku – lecz przy warsztacie pracy swej».

17 sierpnia–2 września — Rokowania polsko-radzieckie w Mińsku. Delegacja RFSRR i USRR (przewodniczący K. Daniszewski) wręczyła tezy pokojowe zgodne z treścią londyńskiej deklaracji Kamieniewa z 8 sierpnia. Delegacja polska (przewodniczący Jan Dąbski) odrzuciła je, przeciwstawiając im swoje «zasadnicze warunki»: suwerenność i nietykalność Rzeczypospolitej «w granicach niezbędnych dla gospodarczego i politycznego rozwoju» oraz «absolutnego niemieszania się państw obcych do spraw wewnętrznych».

17–18 sierpnia — Dowództwo frontu zachodniego Armii Czerwonej wydało dyrektywę nakazującą przegrupowanie sił i odejście z linii Wisły.

19 sierpnia — Siemion Budionny, dowódca I Armii Konnej, rezygnując z opanowania Lwowa rozpoczął ofensywę na Krasnystaw i Lublin.

19–20 sierpnia — Wybuch II powstania śląskiego. Na fałszywą wiadomość o upadku Warszawy Niemcy zmusili odziały francuskie do wycofania się z Katowic i rozpoczęli pogrom Polaków, którzy sprowokowani chwycili za broń. Polski Komisariat Plebiscytowy proklamował na Górnym Śląsku strajk generalny.

20 sierpnia — Odwrót Armii Czerwonej na froncie południowo-zachodnim.
Senat gdański, powołując się na neutralność Gdańska, zażądał od Wysokiego Komisarza Ligi Narodów zaprzestania wyładunku amunicji dla Polski. Reginald Tower przychylił się do żądań senatu.

22 sierpnia — Wojska polskie zajęły Białystok.

25 sierpnia — Zakończenie II powstania śląskiego na wezwanie Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej, która wyraziła zgodę na spełnienie wielu polskich żądań (m.in. likwidację niemieckiej policji bezpieczeństwa i przyspieszenie terminu plebiscytu).
Wejście wojsk litewskich do Wilna po uprzćdnim wycofaniu się z miasta oddziałów Armii Czerwonej.

26 sierpnia — III Korpus Konny Gaj Gaja i część wojsk radzieckiej IV armii po licznych krwawych próbach wydobycia się z okrążenia przeszły granicę Prus Wschodnich i zostały internowane.

27 sierpnia — Rada Obrony Państwa podjęła uchwałę o przekroczeniu linii Curzona.

28–30 sierpnia — Bitwa I Armii Konnej, starającej się opanować Zamość, z przedwuderzającą polską 3 armią; wojska S. Budionnego zostały zmuszone do odwrotu.

30 sierpnia — W Pradze powstała Ukraińska Wojskowa Organizacja (UWO) z płk. Jewhenem Konowalcem na czele.

W sierpniu — PPS–Opozycja z Adamem Landy i Tadeuszem Żarskim na czele połączyła się z KPRP.
W Warszawie utworzono wolnomularską Radę Najwyższą Polski; przewodniczącym został – najstarszy stażem wolnomularz 33 stopnia – Andrzej Strug, zastępcą Stanisław Garlicki.

1 września — Nota rządów RFSRR i USRR do rządu polskiego informowała o zgodzie na polską propozycję prowadzenia rokowań pokojowych w Rydze.

1–2 września — Starcia zbrojne pomiędzy wojskami polskimi i litewskimi w rejonie Suwałk, Sejn i Augustowa.

4 września — Nota polska do sekretarza Ligi Narodów protestująca przeciw atakowi litewskiemu na Suwalszczyźnie.
Wytyczenie granicy między Polską a przyszłym Wolnym Miastem

Gdańskiem przez komisję graniczną gen. Charlesa Duponta.

6 września — I Armia Konna Siemiona Budionnego cofnęła się w rejon Włodzimierza Wołyńskiego.

11 września — Polskie wolnomularskie loże symboliczne powołały Wielką Lożę Narodową «Polacy Zjednoczeni»; wielkim mistrzem został Rafał Radziwiłowicz, wielkim sekretarzem Józef Dąbrowski.


Pociąg pancerny «Groźny» (zdobyty na bolszewikach «Komunist № 56»), po 11 września podlegał bezpośrednio Naczelnemu Dowództwu WP.

15 września — Uruchomienie przez Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców pierwszej spółdzielczej wytwórni mydła w Kielcach.

16 września — Oddziały polskie zajęły Łuck i Równe.

17 września — Rozporządzenie Rady Obrony Państwa w sprawie kar za obrazę naczelnika państwa.
Rokowania polsko-litewskie w Kalwarii.

20–28 września — Zwycięska dla strony polskiej bitwa nad Niemnem; po walkach w rejonie Grodna, Brzostowic, Wołkowyska oraz Druskiennik polska


23 września. W ciężkich walkach polskie wojska podchodzą pod Grodno.

«grupa skrzydłowa» wyszła na tyły wojsk radzieckich.
Oddziały Armii Czerwonej rozpoczęły odwrót na linię dawnych okopów niemieckich; w toku kampanii zdobyto Grodno, Baranowicze i Lidę; grupa białoruskich wojsk gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza opanowała Pińsk.

21 września — W Rydze rozpoczęły się rokowania o traktat preliminacyjny; delegacja polska: Jan Dąbski (przewodniczący), Leon Wasilewski, Witold Kamieniecki oraz 6 przedstawicieli sejmu; delegacja radziecka: Adolf Joffe (przewodniczący), Siergiej Kirów, Dymitr Manuil – ski, Lew Oboleński.

25 września — W Warszawie podpisano konwencję handlową pomiędzy Polską a Austrią.

1 października — Grupa polskich przemysłowców odkupiła (z głównym udziałem Banku Handlowego w Warszawie) z rąk kapitału niemieckiego: Zakłady Sosnowieckie i huty «Milowice-Aleksander» oraz «Staszic». Po uruchomieniu otrzymały one nazwę Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych Sp. Akc. w Sosnowcu.

5 października — Na konferencji pokojowej w Rydze przewodniczący delegacji podpisali protokół o osiągnięciu porozumienia we wszystkich zasadniczych punktach traktatu o preliminariach pokojowych między Polską a RFSRR i USRR.
Zakończono pościg za cofającymi się oddziałami radzieckimi na froncie północnym; rozbito cztery armie.

7 października — Podpisanie w Suwałkach umowy polsko-litewskiej wytyczającej tymczasową linię demarka – cyjną na spornych terytoriach. Wileńszczyzna, Grodzieńskie i ziemia lidzka przypadły Litwinom.
Wymarsz na Wilno wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego.

9 października — Zajęcie Wilna przez oddziały polskie pod dowództwem gen. Lucjana Żeligowskiego.
Z depeszy gen. Lucjana Żeligowskiego do naczelnego dowództwa wojsk polskich: «Zważywszy, że zawarte z rządem kowieńskim linie, rozejmowe z góry i na niekorzyść [naszą] nas, mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej, wraz z polskim Wilnem przesądzały Litwinom, postanowiłem z orężem w ręku prawa samostanowienia mieszkańców miłej ojczyzny obronić i objąłem dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi, nie mając możności postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obowiązku obywatelskiego».

12 października — W Rydze podpisano preliminaryj – ny traktat pokoju oraz umowę o rozejmie między Polską a RFSRR i USRR. Traktat pokoju wytyczył «granicę między Polską z jednej, a Ukrainą i Białorusią z drugiej strony».
Gen. Lucjan Żeligowski wydał kilka dekretów; zwierzchnią władzę na terenie Litwy środkowej miał sprawować on sam jako naczelny dowódca wojsk Litwy środkowej oraz powołujący Tymczasową Komisję Rządzącą z pełniącym obowiązki prezesa Witoldem Abramowiczem na czele.

13 października	Minister spraw zagranicznych hr. Maurycy Zamoyski oficjalnie oświadczył, że rząd polski nie solidaryzuje się z akcją gen. Lucjana Żeligowskiego na Wileńszczyźnie.
14 października	Polska przystąpiła do II między-narodowej konferencji o pokojowym rozstrzyganiu mię-dzynarodowych sporów.
15 października	Sejm zażądał od naczelnego do-wództwa zastosowania postanowień rozejmowych do niepolskich oddziałów wojskowych (atamana Semena Petlury i gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza); miały być one rozbrojone lub opuścić terytorium Polski w terminie do 2 listopada.
18 października	Oficjalne wstrzymanie działań wojennych na całym froncie polsko-radzieckim w myśl układu o zawieszeniu broni. Strajk polityczny w Warszawie i Lwowie zorganizowany przez PPS przeciwko ustanowieniu senatu. Protest rządów Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie wileńskiej.
20 października	Naczelnik państwa Józef Piłsudski w odpowiedzi na protest z 18 października oświadczył przedstawicielom Francji i Wielkiej Brytanii: «Jeżeli Alianci zechcą oddać Wilno Litwie bez wysłuchania woli ludności, będę widział się zmuszony złożyć wszelkie godności i jako obywatel Wileńszczyzny spełnić swój obowiązek».
26–28 października	W Poznaniu odbył się I Zjazd Ligi Katolickiej.
27 października	Rada Ambasadorów proklamowała Gdańsk Wolnym Miastem.
28 października	Rada Ligi Narodów zdecydowałao przeprowadzeniu plebiscytu na Wileńszczyźnie.
29 października	Sejm uchwalił ustawę o spółdzielniach.
1 listopada	Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyznał MSWojsk. fundusz w wysokości 40 min marek na budowę tymczasowego portu wojennego i schroniska dla rybaków w Gdyni.
9 listopada	W Paryżu Polska i WM Gdańsk zawarły konwencję regulującą całość stosunków między obu stronami.
14 listopada	W Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu, odbyło się uroczyste wręczenie buławy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu; przemówienie wygłosił najstarszy generał w Wojsku Polskim Karol Trzaska-Durski, buławę wręczył szeregowiec Jan Wężyk, kawaler orderu Virtuti Militari.
15 listopada–18 grudnia	Odbyła się pierwsza sesja Ligi Narodów.
17 listopada	Uchwała Rady Ligi Narodów stwierdzająca, że Wolne Miasto Gdańsk nie będzie mogło służyć jako baza wojskowa.

21 listopada — W wyniku mediacji misji kontrolnej Ligi Narodów wszedł w życie rozejm między oddziałami gen. Lucjana Żeligowskiego a wojskami litewskimi.
Z przemówienia Włodzimierza Lenina na Moskiewskiej Gubernialnej Konferencji RKP (b): «Zwycięstwo, które mimo porażki pod Warszawą odniosła w ostatecznym wyniku Armia Czerwona – ma szczególnie wielkie znaczenie; zwycięstwo to postawiło bowiem Polskę w takiej sytuacji, że nie ma ona absolutnie sił do dalszego prowadzenia wojny. Polska musiała zgodzić się na pokój, który dał jej mniej niż to co proponowaliśmy w kwietniu 1920 roku, przed polską ofensywą, kiedy to nie chcąc odrywać się od pracy na polu budownictwa gospodarczego proponowaliśmy granice w najwyższym stopniu dla nas niekorzystne».

22 listopada — Udekorowanie Lwowa orderem Virtu – ti Militari.

25 listopada — Powołano do życia Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego w Warszawie.

26 listopada — Profesorowie politechnik warszawskiej j lwowskiej powołali Akademię Nauk Technicznych.

8 grudnia — Podniesienie bandery polskiej nad gmachem Szkoły Morskiej w Tczewie, założonej w celu kształcenia oficerów marynarki handlowej.

17 grudnia — Sejm uchwalił ustawę o przejęciu na własność państwa byłych rosyjskich dóbr państwowych oraz majątków carskiej rodziny w województwach wschodnich; ziemia miała być przekazywana zdemobilizowanym żołnierzom.
Uchwała Senatu WM Gdańska o zabezpieczeniu praw języka polskiego w szkołach. Odrzucenie wniosku o równouprawnienie języka polskiego w administracji i sądownictwie.

21 grudnia — Podpisano polsko-czechosłowacką umowę w sprawie gminy Cieszyn.

28 grudnia — Warszawę odwiedził premier Bułgarii Aleksander Stambolijski.
Prezydent Francji Alexandre Millerand wystosował do naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, pismo z zaproszeniem do Paryża w celu omówienia stosunków politycznych i gospodarczych.

31 grudnia 1920 – 2 stycznia 1921 — W Warszawie obradował I Zjazd Walny Związku Harcerstwa Polskiego.

APOLINARY HOFMEISTER – W 130. ROCZNICĘ ŚMIERCI.

W tym roku mija 130. rocznica śmierci naczelnika województwa brzesko-litewskiego w powstaniu styczniowym Apolinarego Hofmeistera.

Marian Dubiecki niemal sto lat temu pisał o tym smutnym wydarzeniu w następujących słowach: «Zgasł cicho, niespostrzeżenie, o świcie dnia 1 lipca 1890 r. pod nr. 5 na placu Matejki w Krakowie. Miasto wówczas właśnie przygotowywało się do wspaniałego hołdu, jaki miał być oddany prochom Adama Mickiewicza. Kraków przyozdabiał się na dzień owego pogrzebu. Festony z różnobarwnego kwiecia i ze wstęgami o kolorach narodowych zwieszały się ponad ulicami. Los mieć chciał, iż dnia 3 lipca, w przededniu owego pogrzebu, nie trumna wielkiego wieszcza, na purpurą okrytym rydwanie, pierwsza przeszła pod tymi triumfalnymi festonami, lecz przesunął się pod niemi ubogi karawan, wiozący śmiertelne szczątki Hofmeistera, również syna litewskiej ziemi, który na ramionach swych niósł krzyż męczeński przez całe życie i legł pod brzemieniem tego krzyża w prochu zapomnienia».[1] Tenże Marian Dubiecki ubolewał z powodu tego, że pamięć o tak zacnym człowieku, jakim był Apolinary Hofmeister, w żaden sposób nie była uczczona nie tylko w odrodzonej Polsce, ale nawet w rodzimej miejscowości naczelnika – Brześciu i województwie poleskim.

Na dzisiejszej Białorusi również nie znajdujemy żadnych śladów upamiętnienia tej wybitnej postaci – ani w nazewnictwie ulic, ani w tablicach pamięci, ani w pomnikach. To jest w jakimś stopniu zrozumiałe – był przecież zasłużony przede wszystkim dla Polski i Polaków. Nie mniej imię Apolinarego Hofmeistera, wzmiankowane w piśmiennictwie białoruskim, najczęściej występuje z określeniem «rewolucjonista białoruski», albo «poplecznik Kalinowskiego», co ma oznaczać to samo. Logika tu jest prosta: skoro urodził się i działał na terenie dzisiejszej Białorusi, znaczy był działaczem białoruskim, tym bardziej, że był uczestnikiem powstania, którym, jak powszechnie się utarło w mniemaniu białoruskim, dowodził Konstanty Kalinowski, walczący jeśli nie o niezależność Białorusi, to co najmniej o jej autonomię w składzie odrodzonej Rzeczypospolitej. Przy takim podejściu powstanie styczniowe na terenie Białoru si traktuje się jako białoruskie i odrębne od polskiego, a jego uczestnicy występują jako swego rodzaju żołnierze, działający na rozkaz swego dowódcy i w pełni akceptujący jego dążenia. W rzeczywistości wszystko było inaczej. Nie wolno przedstawiać powstanie styczniowe jako działania armii powstańczej, gdzie wszyscy się nawzajem znali, przynajmniej mieli taką możliwość, i byli zjednoczeni postacią wodza, jako coś na kształt powstań Stiepana Razina lub Jemieliana Pugaczewa w Rosji, albo nawet powstania Tadeusza Kościuszki. Na czele powstania styczniowego stała organizacja ściśle zakonspirowana, gdzie nawzajem znali się tylko czołowi działacze, podzieleni na tak zwanych «białych» i «czerwonych». Kierownicy niższego szczebla i szeregowi uczestnicy często znali tylko bezpośrednich dowódców, mogli sympatyzować z «białymi» lub «czerwonymi», lecz większego znaczenia to nie miało i poważną przeszkodą we współpracy nie było, wszystkich bowiem jednoczyła nie osoba wodza, a idea odrodzenia Rzeczypospolitej. Kalinowski i dowodzone przez niego lewe skrzydło «czerwonych» w czasie powstania idei niepodległości lub autonomii Litwy, a tym bardziej Białorusi, w szeregach powstańców nigdy nie głosili. Zarówno czołowe stanowiska w rewolucyjnej organizacji grodzieńskiej, współtwórcą której był »»»

»»» Kalinowski przed powstaniem, jak potem stanowiska dowódców oddziałów w województwie grodzieńskim za czasów komisarstwa w owym województwie Kalinowskiego, zajmowali w decydującej większości ziemianie, przeciwnikiem których w teorii, lecz jak widać nie na praktyce, był «chłopoman» Kalinowski. Bynajmniej ani jednego chłopa na stanowiskach dowódczych w Grodzieńskiem, gdzie były najsilniejsze wpływy «czerwonych» i gdzie oni mogli bez zastrzeżeń realizować swoje postulaty, nie znajdujemy. A więc, ziemianie zaciągali się do szeregów powstańców na pewno nie z powodów zafascynowania ideami Kalinowskiego, o których mogli nie mieć żadnego pojęcia, a z powodu patriotycznych uczuć względem Rzeczypospolitej, którym działalność Kalinowskiego w okresie powstania w żaden sposób nie zaprzeczała. Na zakończenie tego wątku należy zauważyć, że Kalinowski stał na czele Rządu Tymczasowego Litwy i Białorusi tylko do końca lutego 1863 roku, tzn. w tym momencie, kiedy aktywnych działań powstańczych jeszcze nie prowadzono. Znów objął naczelną władzę dopiero 31 lipca 1863 roku, gdy mu przekazano pełnomocnictwa zwierzchnika Wydziału Wykonawczego na Litwie, a 22 sierpnia 1863 roku – komisarza rządu warszawskiego w Wilnie (tzn. wtedy, kiedy powstania na Białorusi już faktycznie nie było). W okresie od początku marca i do końca lipca 1863 r. powstaniem dowodził Wydział Zarządzający Prowincjami Litwy na czele z «białym» Jakubem Gieysztorem, a Kalinowskiemu powierzono funkcję komisarza na województwo grodzieńskie, poza granicy którego jego władza się nie rozprzestrzeniała. Zatem można uznać, że nie zważając na wielki wkład lewych «czerwonych», a szczególnie Kalinowskiego, w powstanie, z punktu widzenia ideowego ono nie było ich walką. Kalinowski natomiast był jednym z przywódców, ale nie jedynym. Istnienie wśród powstańców lewego skrzydła, nawet jeśli uznać go za białoruskie, w żaden sposób nie może zmienić oceny jego charakteru, bo jak przyznawał M.W. Bicz, który na tej podstawie kwestionował polski charakter powstania na obszarze Litwy i Białorusi, «z powodu słabości sił rewolucyjno-demokratycznych K. Kalinowski był zmuszony do współpracy z rewolucjonistami szlacheckimi, faktycznego podporządkowania się ich centrom, działania w imieniu polskiego rządu narodowego, popierania programów przyjętych przez ten rząd».[2] Biorąc powyższe pod uwagę, trudno się pogodzić z określeniem Apolinarego Hofmeistera jako «poplecznika Kalinowskiego», był bowiem jednym z czołowych działaczy powstania na Białorusi, służącym nie autorytetom lecz idei. W hierarchii powstańczej Hofmeister zajmował stanowisko niższe w porównaniu z Kalinowskim, ale jak się wydaje Kalinowskiemu bardziej zależało na Hofmeisterze, niż Hofmeisterowi na Kalinowskim, chociażby już dlatego, że Hofmeister za działalność niepodległościową po raz pierwszy został ukarany katorgą na Syberię w 1846 r., gdy Kalinowskiemu było zaledwie osiem lat.

Apolinary Hofmeister przyszedł na świat wśród otoczenia zupełnie obcego polskości. Ród Hofmeisterów pochodził z Saksonii. Przyszli do Polski podobnie jak liczni inni w epoce saskiej. Ojciec Apolinarego Hofmeistera, Paweł, był pułkownikiem wojska rosyjskiego; katolik, z przekonań kosmopolita, usposobienia i charakteru gwałtownego, z języka przeważnie Niemiec. Matka z domu baronówna Stackelberg z Kurlandii, kobieta wyższego wykształcenia, protestantka, umiejąca zaszczepić w umyśle syna miłość do Boga i cnotę, wiarę opartą na dobrych czynach w życiu. Syn był katolikiem, lecz gdy dorastał, ojciec ze względów utylitarnych skłaniał go do protestantyzmu, gdyż jak wiadomo protestanci w Rosji, szczególnie za rządów Mikołaja I cieszyli się protekcją rządu. Apolinary Hofmeister przyszedł na świat w r. 1825 w Brześciu Litewskim, lecz wkrótce po urodzeniu powędrował z rodzicami nad Wołgę do Symbirska, gdzie ojciec jego otrzymał urząd policmajstra. Tam przebył około sześciu lat. W kole rodzinnym Apolinarego Hofmeistera otaczał język rosyjski lub niemiecki. Powrót rodziny Hofmeisterów do kraju został spowodowany śmiercią





Grób Pawła Hofmejstra – ojca Apolinarego w Kamieńcu

rosyjskiego generała Alberga, posiadacza wioski Szostakowo, wuja pani Hofmeister, po którym ona tę wioskę odziedziczyła. Kariera urzędowa pułkownika na tym się zamyka; rozpoczyna się zaś życie ziemiańskie wśród otoczenia polskiego sąsiedztwa w starym dworze Szostakowskim. Przed ukończeniem siódmego roku życia oddano Apolinarego do Świsłoczy, gdzie w owych latach było gimnazjum, dosyć znane na Litwie; lecz tak mały chłopiec nie mógł być przyjęty do szkoły, uczył się więc prywatnie na jakiejś pensji pod opieką kobiecą; zdaje się wśród znanej z patriotyzmu rodziny Heltmanów. Marian Dubiecki przypuszczał, że ten pobyt świsłocki pod opieką niewieścią, nie tylko go nauczył po polsku mówić, ale rzucił pierwsze ziarna polskich uczuć do duszy pacholęcia. Trwała wszakże ta nauka w Świsłoczy dość krótko. Widzimy go bowiem w jaki rok czy też półtora później w Warszawie w pensjonacie Fergussona dla chłopców z zamożnych rodzin polskich ziemian, a wreszcie w gimnazjum warszawskim. U Fergussona dużo korzysta z zakresu języków obcych i muzyki, do której posiadał niemałe zdolności. Właśnie muzyka ku końcowi jego życia miała mu dostarczyć środków do bardzo skromnego utrzymania. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie uczęszcza na studia uniwersyteckie w Berlinie na wydziale filozoficznym, studiuje historię i filozofię.[3] W Berlinie na uniwersytecie było co najmniej 200 Polaków; byli między nimi i tacy, co musieli ze względów politycznych opuścić kraj ojczysty. W kole polskim koroniarze i Litwini najgorętszy i najenergiczniejszy przedstawiali żywioł. Utworzyli oni nawet ściślejszy pomiędzy sobą związek, do którego należeli: Jan Reer (Róhr), Apolinary Hofmeister, Karol Ruprecht, Teofil Magdziński, Michał Słomczewski.[4]

Związek wysłał Hofmeistera wraz z Rohrem na Litwę dla przygotowania natychmiastowego powstania. Centralizacja Wersalska, stojąca na czele związku, nie liczyła się z niemożliwością: zapominano, że zbyt świeże były ciosy po upadku »»»

»»» listopadowej insurekcji, po znacznie wzmocnionych wskutek wykrycia spisku Konarskiego prześladowaniach, aby można się było łudzić, że się wywoła jakiś ruch zbrojny: czujność wciąż się wzmagała. Nie mniej obaj emisariusze spełnili swą powinność: udali się na Litwę; tam obaj zostali ujęci i w więzieniu wileńskim osadzeni. Dzielili los z innymi działaczami 1846 roku. Po długich próbach więziennych i śledczych, zapadł wyrok skazujący Hofmeistera i Rohra do katorgi. Ostatniemu z nich zaostrzono wyrok jako nie szlachcicowi, i przepędzono publicznie przez 1500 kijów. Apolinaremu Hofmeisterowi skonfiskowano majątek.[5]

W mroźny lutowy poranek 1848 r., z bram dawnych klasztorów wileńskich zamienionych przez władze rosyjskie na więzienie, wyjechały dwa olbrzymie wozy, na których umieszczono wyniosłe szafoty. Były to ruchome pręgierze, słupy hańby. Na pierwszym wozie wieziono Hofmeistera i Rohra, na drugim Józefa Bogusławskiego i Aniceta Regniera, doktora medycyny, człowieka dobrze znanego i cenionego w Wilnie. Skazańcy, obróceni plecami do woźnicy, mieli na piersiach zawieszone tablice z napisem, że są «zbrodniarzami». Szafoty ze skazańcami przesuwały się powoli; wozy otaczały policja z policmajstrem na koniu i żandarmeria. Ponura cisza panowała wśród tłumów. Przerwał ją okrzyk «Niech żyje Polska! Niech żyje wolność!», niesłychany w Wilnie od czasów napoleońskich. To był okrzyk spod pręgierza Apolinarego Hofmeistera. Okrzyk ten kilka razy ponawiał się.

Apolinary Hofmeister był wysłany na katorgę do Orska na zachodniej Syberii. W Orsku, podobnie jak w innych zachodnich syberyjskich zakładach karnych, więźniowie polityczni razem byli umieszczeni i razem pracowali ze zbrodniarzami, co oczywiście znacznie pogarszało ich sytuację. Taki los spotkał Hofmeistera. Ciężkie warunki, w jakich był w Orsku, nie zmieniły jego usposobienia; zawsze pogodny, zawsze gotów ulżyć ciężkiej doli innych, zawsze pełen mocy ducha, był lubianym i szanowanym. Z ciągiem czasu Hofmeistera uwolniono z rot aresztanckich w Orsku na tak zwane «osiedlenie» i pozwolono wreszcie zamieszkać w Tobolsku. Spotkał tam dość liczne grono wygnańców ziomków, zdobył możność korespondowania z rodzicami, poczuł się jak gdyby zbliżony do kraju. Wiosna 1857 roku na skutek amnestii Hofmeister wraca do domu. Nim jednak nadeszła ta chwila upragniona, podczas pobytu w Tobolsku zaszły w jego stosunkach znaczne zmiany. Przybyła doń z Polski jego narzeczona Heloiza Kurcjuszówna, którą w Tobolsku zaślubił, a wkrótce potem nadeszła wiadomość z kraju o zgonie w ciągu jednego tygodnia obojga jego rodziców. Wracał więc do rodzinnego Szostakowa pełen żałoby, nie wiedząc nawet dokładnie, jaki jest jego stan materialny po zgonie rodziców. Jak wspominano wyżej, wyrok skazujący go na wygnanie orzekał jednocześnie konfiskatę jego majątku. Stary Hofmeister przewidując, że syn jego z czasem powróci i chcąc go ocalić przed konfiskatą majątku, na kilka lat przed swym zgonem aktem urzędowym wydziedziczył syna, mianując swym spadkobiercą swego siostrzeńca Michała Budnego, który wszedł w posiadanie Szostakowa po zgonie obojga starych Hofmeisterów. Skoro jednak Apolinary wrócił z wygnania, pan Michał Budny, człowiek wysokiej zacności, oddał mu całą jego ojcowską spuściznę. Wróciwszy do gniazda rodzinnego w Szostakowie, Hofmeister pełen jeszcze sił i zdrowia, z niezmiernym, sobie właściwym zapałem rozpoczął pracę również gospodarską na roli, jak obywatelsko-narodową, dążącą do podniesienia ludu wiejskiego z ciemnoty, do jego wyższego umoralnienia, do postawienia go wreszcie na szczeblu większego dobrobytu. Pierwszą czynnością młodego gospodarza była zamiana karczmy na szkołę dla dzieci włościan. Włościanie z początku niechętnie, lecz potem coraz gromadnie zaczęli wysyłać do szkoły swoją dziatwę płci męskiej, bo dziewczynki niekiedy uczęszczały na naukę do dworu, gdzie pani Hofmeister sama uczyła robót ręcznych na drutach, szydełkiem, szycia i haftu. Po kolei brała kilkuletnie dziewczynki do dworu i obszyte, umyte,

główki postrzyżone, oddawała z powrotem, własnym przykładem ucząc matki, jak się mają z dziećmi obchodzić.

Wszystkie te zabiegi i cała praca obojga Hofmeisterów nie kończyły się na szkole, na podnoszeniu światła i moralności wśród dzieci włościan. Pracę nad pokoleniem starszym swych chłopów rozpoczynał od osobistego spotkania się z nimi. Co niedzielę i co święta przychodzili oni do dworu na pogadankę z panem. Hofmeister miał na celu w ten sposób przygotować włościan do zupełnego od pańszczyzny uwolnienia i nadania im pewnej ilości ziemi. Ponieważ zaś obawiał się, aby rząd w tę jego reformę nie mieszał się, corocznie uwalniał od pańszczyzny po kilku włościan, jakoby w nagrodę za usługi oddane dworowi. Sąsiedzi Szostakowa, zwłaszcza pokolenie starsze, z niechęcią, nawet często z gwałtownym oburzeniem patrzyło na postępowanie Hofmeistera z włościanami: nie mogli sobie wyobrazić, by się znalazł taki osobnik, który by w nich widział ludzi, a nie siłę pociągową.

Praca Hofmeistera nad podniesieniem moralnym i materialnym swoich włościan, stanowczo się różniła od zalecanych środków przez demokratyczną Centralizację Wersalską, które miały masy ludowe skłonić do tłumnego udziału w zamierzonym powstaniu z trzema zaborami jednocześnie w r. 1846. Tam nic nie dawano, tylko obiecywano; ale żądano w zamian za obietnicę natychmiastowej ofiary krwi w sprawie, której ów lud niestety nie rozumiał, do czego wcale ani umysłem, ani uczuciem, nie był przygotowany. Hofmeister nic nie obiecywał, lecz dawał i nic nie żądał. Doświadczenia przebyte wskazały mu, iż chcąc widzieć lud stojący pod sztandarem walki o niepodległość Ojczyzny, potrzeba ten lud naprzód wyprowadzić ze stanu upośledzenia i ciemnoty, a sam już ten lud wejdzie do zakresu życia obywatelskiego.[6]

Wybuch powstania styczniowego przerwał pracę Apolinarego Hofmeistera. A ponieważ mieszkańcy wiosek nie dołączyli do oddziałów powstańczych, dowódcom powstania należało oprzeć się na tych, którzy jednak byli w ich szeregach. Przeważnie to była szlachta i ziemiaństwo. I o ile na początku powstania tenże K. Kalinowski zachęcał «białego» F. Dalewskiego, by ten porzucił szlachtę i dołączył do «czerwonego» KPL, to później namawiał «dobrego» ziemianina A. Hofmeistera, by przyjął funkcję grodzieńskiego wojewody cywilnego, ponieważ cieszył się opinią dobrego patrioty, dobrze traktował chłopów i co istotne, był ziemianinem, gdyż w innym razie osoba pełniąca tę funkcję nie miałaby żadnego autorytetu wśród ziemiaństwa.[7] Później w swoich zeznaniach Apolinary Hofmeister mówił: «Kalinowski powiedział mi, że gubernia grodzieńska pod nazwą województwa jest podzielona na trzy części – powiaty grodzieński, wołkowyski i słonimski przekazane są administracji Erazma Zabłockiego, sokolski, białostocki i bielski – Waleriana Wróblewskiego, a brzeski, kobryński i prużański – mojej. Ale ja jestem wojewódzkim, a oni są moimi pomocnikami, ponieważ jestem ziemianinem.»[8] Później województwo podzielono na dwie części – grodzieńską i brzeską. Do województwa grodzieńskiego należały powiaty grodzieński, sokolski, białostocki, wołkowyski i słonimski. Do województwa brzeskiego – powiaty bielski, brzeski, kobryński i prużański. Apolinary Hofmeister stał na czele województwa brzeskiego, nie patrząc na to, że miał odmienne na przebieg wydarzeń zdanie: «Ogólnie rzecz biorąc, polskie społeczeństwo jest przyzwyczajone do patrzenia na wszystkich przestępców politycznych[9] powracających z Syberii jak na ludzi, którzy w praktyce udowodnili patriotyzm. Chociaż to samo społeczeństwo nie rozumie wstrząsów i dojrzałości pojęć, które zainspirowały nas długotrwałym cierpieniem. Moje poglądy na to pytanie były całkowicie przeciwne. Patrzyłem na sprawę powstania jak na rozpoczęte nie w czasie, mające przeciwko sobie całą ludność wiejską regionu, bez środków materialnych. Ponadto niekonsekwentne, ponieważ postanowiono rozpocząć powstanie, gdy z powodu demonstracji religijnych w warunkach stanu wojennego broń »»»

»»» została zabrana.»[10]

Z inicjatywy Hofmeistera jako wojewody brzesko-litewskiego, tworzył się oddział powstańczy kobryński. Jego dowództwo wymyślił on oddać Romualdowi Trauguttowi, człowiekowi obeznanemu ze sztuką wojskową, którego znał od lat dziecięcych (wszak Traugutt urodził się w Szostakowie dnia 7 lutego 1825 r. według nowego porządku w rodzinie dzierżawcy majątku od generała Alberga). Nie widzimy w biegu wypadków, aby do szeregu sił powstańczych powołał ten dziedzic Szostakowa kogoś ze swych włościan lub z czeladzi dworskiej. To, co czynił dla wieśniaczej gromady, czynił bezinteresownie. Nie chodziło mu wcale o zdobycie, o zniewolenie jednostek pod chorągiew powstańczą, nie pragnął stać się agitatorem: pragnął być nauczycielem ludu. Przypuszczał, że ten lud należycie oświecony, z czasem samorzutnie się wcieli do życia obywatelskiego i nie zamknie drzwi swej chaty przed nakazem służenia ojczyźnie, a myśl tego ludu z czasem pójdzie tymi drogami, którymi kroczyć będzie patriotyczna myśl dworu. Taki był program działalności tego naczelnika województwa Brzeskiego.

Należy zwrócić uwagę, że największy odsetek udziału chłopów w powstaniu zanotowano w grodzieńskiej i wileńskiej guberni, w których w porównaniu z innymi było najwięcej chłopów-katolików. Biorąc pod uwagę, że katoliccy księża stanowczo popierali powstanie i mieli znaczny wpływ na chłopów, czynnik wyznaniowy niewątpliwie odegrał pewną rolę. Jak dowodzi Apolinary Hofmeister w zeznaniach, złożonych w czasie śledztwa, komendant sił powstańczych województwa grodzieńskiego Duchiński, zanim rozpoczął aktywną działalność w terenie, w Białymstoku wyraził przekonanie, że zamieszkałe przeważnie przez prawosławnych południowe powiaty guberni grodzieńskiej, a więc w tym i rodzinna miejscowość Hofmeistera, mają niewiele drobnej szlachty i dlatego mogą być przeciwne sprawie powstania. Północne uważał za sprzymierzeńców. Według Hofmeistera poglądy takie Duchiński przejął od Kalinowskiego. Sam Hofmeister uważał, że chłopi bez względu na wyznanie na ogół wrogo odnosili się do powstania i przywoływał przykład chłopów z powiatu brzeskiego, którzy z okrzykami «Oto wasza pańszczyzna!» pałami dobijali rannych powstańców Rogińskiego.[11]

Pod wpływem chłopskiej pasywności, konieczności liczenia się z interesami ziemiaństwa i kontr działaniami, które wobec problemów agrarnych podjęli carscy urzędnicy, lewi, prawdopodobnie, uświadomili sobie, że ostatecznie stracili wszelkie szanse przyciągnięcia chłopów do powstania. Wedle zeznań Apolinarego Hofmeistera «Czarnocki (K. Kalinowski) twierdził, że po przekazaniu chłopom ziemi, nie staną się oni przeciwnikami powstania, lecz jednocześnie zauważał, że rozdawanie im ziemi jest bezcelowe, gdyż nie każdy jest ją w stanie obrabiać oraz że byłoby to naruszeniem prawa własności i wreszcie – chłopi by jej nawet nie przyjęli, uważając, ze lepiej otrzymać ziemię z rąk cara».[12] W warunkach partyzanckich nie istniała praktycznie możliwość realizacji nawet tego umiarkowanego projektu, który został zawarty w powstańczych deklaracjach. Próbowano wpływać na chłopów za pomocą oszustwa i gróźb, lecz możliwość wprowadzenia ich w czyny była ograniczona. W odpowiedzi na propagandę carskich władz o tym, że powstanie to ziemiańska reakcja na decyzję cara o przekazaniu ziemi chłopom, K. Kalinowski musiał rozpowszechniać pośród chłopów pogłoski, że tych, którzy zaciągną się w tzw. «sielskie karauły», car zamierza pod pozorem straży chłopskiej wziąć do wojska, poduczyć ich nieco moskiewskiej musztry i strzelania, a potem wywieźć do Moskwy na długie lata służby.[13] W Rozkazie Rządu Polskiego na cały kraj litewski i białoruski do narodów ziemi litewskiej i białoruskiej pobrzmiewała nie tylko groźba, ale i odwołanie do sumienia chłopskiego: «Za was krew przelewają sprawiedliwi ludzie – a wy jak Kainowie i Judasze – dobrych braci waszych zdradzaliście wrogam waszym».[14] Mimo to nie udało się osiągnąć jakichkolwiek zmian w postawie chłopów.

W «Tłumaczalnej notatce po zakończeniu śledztwa z 28.02.1864 r.» K. Kalinowski był zmuszony przyznać, że «chłop, który widział nieobcięte pazury swoich panów, nie potrafił im zaufać i zaczął postrzegać sprawę polską jako wymysł ziemiaństwa, a urzędnicy carscy taki właśnie obraz starali się w chłopskim umyśle pielęgnować».[15] W taki sposób w istocie przyznał, że kampania propagandowa lewych poszła na darmo, a jej twórcy rzeczywistego wpływu na rozwój wypadków nie mieli.

Wśród ówczesnego polskiego społeczeństwa na Litwie Hofmeister ze swym programem pokojowej pracy obliczonej na długie lata nie był wyjątkiem. Tradycja owej epoki stała się dla późniejszych pokoleń źródłem życia, pokrzepieniem w ciężkich latach dalszej niewoli.

Na stanowisku wojewody powstańczego w Brzeskiem utrzymać się zdołał Hofmeister przez pół roku. Rządzy Murawjowa wspierane gorliwością wykonawców jego rozkazów, niszczyły zapamiętale sieci organizacji narodowej. Wobec tej ciężkiej sytuacji, gdy już wszelka organizacja władz powstańczych została najzupełniej sparaliżowana, gdy zabrakło ludzi i możności działania, i osobiste bezpieczeństwo co chwila zagrażało Hofmeisterowi, opuścił on stanowisko swoje, jako bezpowrotnie straconą placówkę. Nie wyemigrował jednak za granicę, na Zachód, ale pod pozorem kuracji wyjechał do Rosji, do wód w Starej Rusie (w guberni nowogrodzkiej), gdzie oczekiwał dalszych wypadków. Były to początki sierpnia; łudzono się wówczas jeszcze interwencją zbrojną państw zachodnich. Kuracja rzekoma w solankach Starej Rusy długą nie była. Ścigany przez Murawjowa Hofmeister został tam ujęty, do Wilna przywieziony, sądzony i na katorgę skazany, którą odbywał we wschodniej Syberii, w Usolu pod Irkuckiem. Podczas badania w Wilnie Hofmeistera, władze rosyjskie miejscowe, brzeskie, najechały jego dom w Szostakowie; dokonały pod pretekstem rewizji rabunku; zabrano z ruchomości rzeczy kosztowniejsze, z zabudowań gospodarskich na folwarku część dobytku, mówiono, że cały majątek będzie skonfiskowany, więc nie czekając na wyrok konfiskaty zabierają dla rządu, co się da. Po ukończeniu rabunku, dla uzupełnienia klęski żonę Hofmeistera i kobiety z nią spokrewnione, wśród których było dwoje dzieci, słowem wszystkich, kogo zastano w domu, zabrano i wywieziono do guberni ołonieckiej. Cała ta grupa osób porwanych z Szostakowa, wraz z żoną Hofmeistera w liczbie siedmiu, po kilku latach wprawdzie została zwolniona z przymusowego pobytu na granicach Karelii, lecz ze wzbronionym powrotem na Litwę. Wobec tak przykrej sytuacji Hofmeisterowa wraz z całym tym kółkiem pokrewnym, dzielącym z nią niedolę wygnania, przybyła do męża i tam wkrótce życie zakończyła. Po powtórnym, prawie dziesięcioletnim swym pobycie na Syberii, niespodziewanie otrzymał Hofmeister możność wydostania się nie tylko z Syberii, ale w ogóle z państwa rosyjskiego. Ktoś z grona jego znajomych berlińskich, jakiś szlachetny i przyjazny mu Alzatczyk wyrobił dlań za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Petersburgu paszport emigracyjny pod warunkiem niewracania do monarchii rosyjskiej. W ten więc sposób rozpoczął się nowy okres jego życia – tułactwo. Osiada w Galicji, naprzód w Brodach, bo niezbyt oddalał się od okolic rodzinnych, potem w Krakowie, gdzie pozostał do końca życia. Okres tułactwa, chociaż obfitował w różnorodną niedolę (los nie oszczędzał wygnańca), oświetlały objawy pamięci owych włościan z Szostakowa, których był ten tułacz bezdomny prawdziwym dobroczyńcą. Już na Syberii zaczynał odbierać dowody pamięci swych niegdyś poddanych. Pisali do niego listy, pełne uczucia tęsknoty za przeszłością owych lat, kiedy był ich panem, powierzali mu swoje troski, spodziewając się, że wróci, że wśród nich zamieszka, że stanie się dla nich obrońcą w przykrych sprawach, jakich doświadczali niekiedy od swych sąsiadów, a w każdym liście przebijała się wdzięczność za wszystko, co dla nich robił.[16]

DR STANISŁAW SILWANOWICZ

1. Dubiecki M., Apolin Hofmejster, naczelnik województwa brzesko-litewskiego w powstaniu styczniowem, Wilno 1923, s. 23.
2. Біч М.В., Паўстанне 1863-1864 гг. Кастусь Каліноўскі [Zasób elektroniczny], tryb dostępu: Гістарычны альманах.- 2002. - Т.6.: http://www.kamunikat.fontel.net/czasopisy/almanach/spis.htm, data dostępu: 11.05.2011.
3. Dubiecki M., op. cit.
4. Limanowski B., Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r., Kraków 1913, s. 35.
5. Ibidem, s. 243, 251.
6. Dubiecki M., op. cit.
7. Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Grodnie, f.3, op.1., t. 40, k.48.
8. Ibidem, k. 76.
9. Takiej terminologii użył spisujący jego zeznania śledczy rosyjski.
10. Ibidem, k. 57, 60.
11. Ibidem, k. 53.
12. Ibidem, k. 60.
13. Каліноўскі К., За нашу вольнасць. Творы, дакументы / Уклад., прадм., паслясл. і камент. Г. Кісялёва, Мінск 1999, с. 334.
14. Ibidem, c.103
15. Ibidem, c. 335.
16. Dubiecki M., op. cit.

KSIĄDZ JERZY ROSIAK

Na pewno każdy starszy mieszkaniec Połoneczki lub Iszkołdzi zapytany o ks. Jerzym Rosiaku potrafi powiedzieć o nim kilka dobrych słów. Wspominają o duszpasterzu nawet ci, którzy dawno temu musieli opuścić swoje domy i wyjechać z Białorusi.



Jerzy Rosiak urodził się 24 kwietnia 1914 roku w Strabli koło Bielska Podlaskiego. Wkrótce wybuchła I wojna światowa i rodzina musiała opuścić swój dom, bowiem rząd carski ewakuował ludność w głąb imperium. Rosiakowie wraz z dzieckiem znaleźli schronienie w Jarosławlu. Tam też przeżyli rewolucję i wojnę domową. Powrócili do rodzinnych miejsc dopiero w 1921 roku, jadąc już do niepodległej Polski.

Jerzy Rosiak uczęszczał do szkół w Bielsku Podlaskim, biorąc w młodości czynny udział w roku harcerskim. Po zakończeniu gimnazjum przez krótki czas pracował jako kancelista w starostwie powiatowym.

W wieku 24 lat zdecydował zostać kapłanem, wstąpił do Seminarium Duchownego w Pińsku. Rok później rozpoczęła się II wojna światowa. Pińsk okazał się w rękach Rosjan. O nauce już nie było mowy. Jerzy Rosiak przeniósł się do Wilna, ale nawet stamtąd wkrótce trzeba było uciekać. Następnym miejscem schronienia był dla niego Łuck. Tutaj został wyświęcony na kapłana. Miejscowy biskup, dowiadując się o młodym człowieku, który przybył, aby zostać kapłanem, powiedział wówczas: «Oto kolejna ofiara na ołtarzu Bożym».

I prawda, swą działalność duszpasterską Jerzy Rosiak rozpoczynał w okresie ciężkich wypróbowań dla kościoła i religii. Od maja 1943 roku przejął parafię Podwyższenia Krzyża Świętego w Brześciu. Poprzedni proboszcz, Jan Urbanowicz, został brutalnie zamordowany przez nazistów. Po zdobyciu Brześcia przez Armię Czerwoną nowe władze schylały go do wyjazdu do Polski. Jednak młody proboszcz oświadczył, że nie odejdzie, dopóki w mieście pozostanie przynajmniej jeden parafianin. W 1946 r. rozpoczął odbudowę kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego uszkodzonego w czasie wojny. Nie zdołał zakończyć pracy – świątynię wkrótce zabrano wiernym. Przez wiele lat w budynku kościoła mieściło się Muzeum Krajoznawcze w Brześciu. W sierpniu 1947 roku Jerzy Rosiak został aresztowany. Przetrzymywany był w więzieniu w Brześciu przez siedem miesięcy. Potem było więzienie w Mińsku. Oskarżano go o działalność antyradziecką i współpracę z Armią Krajową, choć nie miał kontaktów z polskim podziemiem. Przeszedł przez prowokacje, tortury fizyczne i moralne. Będąc na skraju wyczerpania fizycznego i nerwowego, pozbawiony snu, za radą jednego z więźniów przyznał się do śpiewania antyradzieckich pieśni. W maju 1948 r. został skazany na śmierć. Wyrok jednak został zamieniony na 25 lat więzienia w obozie w Norylsku.

Spędził tam, na nieludzkiej ziemi, dziewięć lat, został wyzwolony dopiero w czasie «odwilży», w lipcu 1956 roku.

Oto co wspominał o życiu w obozie Józef Halski, współwięzień Jerzego Rosiaka:



«Dzień skazanego rozpoczynał się o piątej rano. Na śniadanie kawałek chleba i kubek kawy jęczmiennej. Następnie apel więźniów i 12-godzinna praca. Najcięższe to było kopanie dołów fundamentowych. O szóstej wieczorem – powrót do baraku, na kolację – balanda.

Według wspomnień innych więźniów ks. Rosiak cieszył się w obozie wielką popularnością. Przychodzili do niego na spowiedź nawet prawosławni. Odprawiał potajemnie Mszę Świętą, pokrzepiał serca ludzi dając im nadzieję.

Po amnestii Jerzy Rosiak wrócił do Brześcia, gdzie chciał kontynuować pracę duszpasterską w swej parafii. Władze odmówiły mu zamieszkania, tłumacząc to «brakiem pracy». Jerzy Rosiak osiedlił się we wsi Połoneczka w rejonie baranowickim. Mieszkał tam do końca życia. Był proboszczem w miejscowym kościele pw. św. Jerzego. Odprawiał nabożeństwa także w innych miejscowościach, gdzie nie było księży. Od 1956 roku pełnił obowiązki proboszcza w Iszkołdzi, niósł Słowo Boże do Stołowicz, Nowogródka. Od 1978 roku, po śmierci ks. Rogowskiego, pełnił posługę duchowną w kościele w Baranowiczach.

Ks. Ryszard Koper, który znał osobiście ks. Rosiaka, wspominał: «W czasach zaborów car zamienił kościół w Iszkołdzi na cerkiew. Za Rzeczpospolitej w 1918 r. znów powrócił do kościoła katolickiego. I takim był do czasów ateistycznej wojny z religią, kiedy to kościół zamknięto, opieczętowano drzwi. Mój znajomy, ks. Jerzy Rosiak, był wtedy proboszczem w sąsiedniej Połoneczce. Przychodził w nocy, po drabinie właził przez okno, regularnie odprawiał mszę świętą. Kobiety tak samo wchodziły przez to okno i przy świetle księżyca (bały się zapalić świece, żeby nie było widać) zmieniały obrusy, stawiały kwiaty, modliły się.»

Ksiądz dbał o wychowanie »»»



Ks. Jerzy Rosiak (w środku) na weselu

»»» duchowne młodzieży i chrzcił dzieci. W Iszkołdzi prowadził potajemnie księgę parafialną

Działalność ks. Rosiaka bardzo się nie podobała miejscowym władzom, cieszył się bowiem ogromnym szacunkiem wśród miejscowej ludności. W 1981 roku kapłan został dotkliwie pobity przez nieznanych sprawców koło swego domu w Połoneczce.

Ksiądz Jerzy Rosiak zginął w sierpniu 1986 roku w wypadku samochodowym. Samochód, w którym jechał wraz z ks. Wielikosielcem w sprawach służbowych do Słonimia został staranowany bocznym uderzeniem. Okoliczności tej tragedii do dziś nie wyjaśnione.

Ks. Rosiak został pochowany na cmentarzu w Połoneczce. Niedługo po jego śmierci nastąpił upadek komunizmu, a wierni otrzymali możliwość spokojnie chodzić do kościołów. Zasługą Jerzego Rosiaka jest to, że mieszkańcy Połoneczki, Iszkołdzi, Stołowicz oraz innych miejscowości nadal chcą słuchać Słowa Bożego i chrzcić swoje dzieci. Trwał bowiem do końca na swoim posterunku, pomagając przeżyć swym parafianom najcięższe czasy walki z religią.

OPRACOWAŁ DYMITR ZAGACKI



Ks. Jerzy Rosiak z parafianami (pierwszy z lewej)

«KATALOG MIEJSC PAMIĘCI NARODOWEJ W OBWODZIE BRZESKIM» – 2 edycja

Redakcja kwartalnika «Echa Polesia» we współpracy z Konsulatem Generalnym RP w Brześciu opracowała i wydana w 2018 roku «Katalog Miejsc Pamięci Narodowej w obwodzie brzeskim». Praca ta pozwoliła systematyzować wiedzę na temat miejsc pamięci w obwodzie brzeskim, na Polesiu. Obecnie grupa redakcyjna na czele z Eugeniuszem Lickiewiczem, opiekunem MPN obwodu brzeskiego, przygotowuje do druku II edycję Katalogu, uzupełnioną o kilkadziesiąt nowych miejsc. W Katalogu powstanie ponad 60 nowych stron.

Dzięki tej wiedzy zostały wypracowane priorytety oraz zaplanowane najpilniejsze zadania, mające na celu ratowanie zabytków i ich zachowanie dla przyszłych pokoleń Polaków. Ale nie tylko Polaków, a także zamieszkujących te tereny Białorusinów oraz przedstawicieli innych narodowości, z którymi nasi przodkowie wspólnie tworzyli historię tego kraju.

Pamięć o naszych bohaterach narodowych, poczynając od Konfederatów Barskich i Powstańców kościuszkowskich, Powstańców listopadowych i styczniowych, o Legionistach J.Piłsudskiego i Żołnierzach Wojska Polskiego, którzy wywalczyli Polsce niepodległość, i tej niepodległości bronili w 1920 roku, a także w roku 1939 oraz podczas II Wojny Światowej, o Żołnierzach Wyklętych, którzy nie złożyli broni, nie godząc się na nową okupację radziecką – wydaje się być aktualna i ważna podczas świętowania 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, i podczas obchodów setnej rocznicy wojny polsko-bolszewickiej. Bowiem oprócz Niepodległości, bohaterowie ci pozostawili po sobie współczesnym olbrzymi spadek duchowy, dając też przykład bezinteresownego służenia i miłości Ojczyzny.

Dziś prezentujemy Drogim Czytelnikom fragment nowego wydania Katalogu – rodziały I i II. Spełniając Państwa życzenia, postaramy się także opublikować i inne ważne fragmenty odnowionego «Katalogu Miejsc Pamięci Narodowej w obwodzie brzeskim»

RED.

»»»

KONFEDERACJA BARSKA • INSUREKCJA KOŚCIUSZKOWSKA • POWSTANIE LISTOPADOWE

W II połowie XVIII wieku osłabiona wojnami i kryzysem gospodarczym Rzeczpospolita pogrążała się w anarchii. Zła sytuacja wewnętrzna Rzeczpospolitej przełożyła się na relacje z sąsiadami. Magnateria i bogata szlachta coraz częściej poszukiwały gwaranta swych interesów za granicą, na dworach w Wiedniu, Berlinie czy Petersburgu. Rosja i Prusy zaczęły realizować swoją wspólną politykę wobec Rzeczpospolitej (m. in. na sejmie konwokacyjnym w 1764 r. czy przy podpisaniu przez te państwa tajnego aneksu do traktatu sojuszniczego, zgodnie z którym w przypadku zagrożenia ich interesów w Rzeczpospolitej, Rosja i Prusy miałyby podjąć wspólną, zbrojną interwencję).

W 1767 r. na terytorium Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego wkroczyło wojsko rosyjskie. W latach 1767-68 w Warszawie odbył się sejm delegacyjny, tzw. «repninowski» (od nazwiska rosyjskiego posła, Nikołaja Repnina), który – w asyście wojsk rosyjskich – przegłosował 24 lutego 1768 r. «Traktat o wieczystej przyjaźni pomiędzy Rosją a Rzeczpospolitą». Rzeczpospolita od tego momentu stała się faktycznym protektoratem Imperium Rosyjskiego.

Szlachta polska sprzeciwiająca się postanowieniom Traktatu (oraz uchwalonym 26 lutego 1768 r. prawom kardynalnym, gwarantującym m. in. równouprawnienie innowiercom) zawiązała 29 lutego 1768 r. w Barze na Podolu konfederację. Utworzenie zbrojnego związku stało się początkiem wojny domowej – a także wojny z Rosją. Działania wojenne toczyły się w znacznej części kraju; objęły swym zasięgiem również tereny Polesia. 6 września 1771 r. wojska hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego zwyciężyły w starciu z wojskiem pułkownika Albiczewa w Bezdzieżu. Jednakże, 23 września 1771 r. pod Stołowiczami wojsko generała Aleksandra Suworowa rozbiło oddział hetmana Ogińskiego. Klęska w bitwie pod Stołowiczami oznaczała faktyczne zakończenie działań konfederacji na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ważniejszą rolę odegrało Polesie podczas wojny polsko-rosyjskiej 1792 r. oraz w czasie insurekcji kościuszkowskiej (warto nadmienić, że Naczelnik Tadeusz Kościuszko urodził się w sercu Polesia, w oddalonym o kilka kilometrów od Kosowa Poleskiego zaścianku Mereczowszczyzna). W 1792 r. działania wojenne na Polesiu rozpoczął Michał Zabiełło, dowódca 1 Dywizji Litewskiej, cofający się z okolic Grodna do Brześcia. W 1794 r. podążyli na Polesie Ogiński i Korsak. Brygadier Józef Kopeć dowodzący swoim oddziałem staczał zwycięskie walki z Rosjanami nad Słuczą i Horyniem. 15 września 1794 r. wyruszyły z okolic Brześcia wojska gen. Karola Józefa Sierakowskiego. Dywizja Karola Sierakowskiego miała bronić przeprawy na Trościanicy. Jednakże, 17 września wojsko dowodzone przez gen. Karola Sierakowskiego poniosło porażkę w starciu z wojskami Suworowa pod Krupczycami koło Kobrynia. Generał Sierakowski nakazał odwrót do Terespola, gdzie jego wojska zostały rozbite w bitwie pod Terespolem 19 września.

W latach powstania listopadowego powstańcy z rzadka zaglądali na Polesie, które wydało jednak w owym czasie własnych partyzantów i bohaterów. Niektórzy z nich walczyli pod sztandarami powstańczymi szlachty zaściankowej. Adam Tytus Pusłowski, naczelnik powstania w powiecie pińskim, w lipcu 1831 r. zgromadził kilkuset ochotników (których liczba, z biegiem czasu, zwiększyła się do ok. 1000 osób); jednakże jego starcia z konnicą płk. Ilińskiego zakończyły się porażką.



ANTOPOL. KOLUMNA KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA

Lokalizacja: posesja cerkwi pw. Zmartwychwstania Chrystusa przy ul. Sowieckiej, miasteczko Antopol, rejon drohiczyński, GPS: 52.203625, 24.786992.

Opis: słupowa, trzypoziomowa, murowana i otynkowana kolumna, wzniesiona pod koniec XVIII w. Tablic i inskrypcji brak.

«W XVII-XVIII wieku Antopol wchodził w skład dużego majątku ziemskiego rodziny Bystrych, który w XIX wieku przeszedł na własność rodu Giedroyciów. Na przełomie XVIII i XIX wieków wzniesiono tu klasycystyczny, jednokondygnacyjny dwór na planie prostokąta, z czterospadowym dachem z lukarnami i portykiem z trójkątnym szczytem. Dwór otaczał park krajobrazowy. Tyle informacji możemy zaczerpnąć z rysunku Napoleona Ordy, jedynego świadectwa dawnej świetności nieistniejącej już siedziby.

Niedaleko od zabudowań majątku wznosił się wysoki zarys «Kolumny 3 maja» ufundowanej przez Józefa Bystrego ok. 1792 r. Józef Bystry na Bystrach, starosta Hutowski (ujęty w konstytucji konwokacji 1764 r.), «był wyznaczony komisarzem dla uspokojenia granic między dobrami ziemskimi, a starostwem Ziołowskiem, posłował w ten czas i na elekcję 1764 roku z ziemi Zakroczymskiej», późniejszy komisarz skarbu Litewskiego (1780 r.) oraz kasztelan Brzeski Litewski. Jego krewni: Dominik Bystry z ziemi Zakroczymskiej oraz Antoni, Walenty i Andrzej Bystry z Ciechanowskiej podpisali elekcję Króla Stanisława Augusta.

W roku 1854 ówczesny właściciel dóbr, książę Julian Giedroyć, ufundował w Antopolu Cerkiew pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego. Cerkiew stanęła w bezpośrednim sąsiedztwie Kolumny. Zbudowanie Cerkwi i ustanowienie świętej ziemi miało uchronić Kolumnę przed dewastacją lub całkowitym zniszczeniem. W drugiej połowie XIX wieku książę Romuald Giedroyć ożenił się z Barbarą von Brewern. Ogromny majątek, który na początku XX wieku składał się z ośmiu folwarków, przeszedł na własność zrusyfikowanej rodziny von Brewernów, dla których Giedrojciowa spuścizna nie miała już patriotycznego znaczenia. Prawdopodobnie majątek Giedroyciów-Brewernów został rozparcelowany w okresie międzywojennym i wtedy także zapadła decyzja o przyłączeniu Kolumny, ustawionej na cześć Konstytucji 3 maja, do majątku sąsiadującej z nią Cerkwi» (E. Iniewska, «Kolumny Sławy ku czci Konstytucji 3 Maja», s.10).



BEZDZIEŻ. KAPLICZKA KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA I ZWYCĘSTWA WOJSK KONFEDERATÓW BARSKICH

Lokalizacja: wieś Bezdzież, rejon drohiczyński. GPS: 52.321436, 25.297923.

Opis: słupowa, trzypoziomowa, murowana kapliczka wzniesiona pod koniec XVIII wieku w miejscu zwycięskiej bitwy konfederatów barskich nad wojskami rosyjskimi. Kolumna upamiętnia uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Na początku XXI w. poddana rekonstrukcji, podczas której po bokach kaplicy umieszczono tablice informacyjne w języku rosyjskim m.in. o historii miejscowości Bezdzież. Brak informacji o pierwotnym przeznaczeniu kaplicy.

8 września 1771 roku konfederaci barscy pod dowództwem hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego w Bezdzieżu stoczyli bitwę i rozbili pułk wojsk rosyjskich płk. Albiczewa, który w tej bitwie poległ.



KRUPCZYCE (CZYŻEWSZCZYZNA). GRÓB POWSTAŃCÓW KOŚCIUSZKOWSKICH WOJSKA GEN. KAROLA SIERAKOWSKIEGO

Lokalizacja: wieś Czyżewszczyzna, rejon żabiniecki. GPS: 52.165148, 24.166301.

Opis: w 2004 roku- na miejscu zniszczonej kapliczki na grobie powstańców kościuszkowskich z dywizji gen. Karola Sierakowskiego – postawiono nowy pomnik w kształcie kaplicy z krzyżem. Postawiono również kamień z tablicą informacyjną w języku białoruskim.

Bitwa pod Krupczycami odbyła się 17 września 1794 r., w czasie insurekcji kościuszkowskiej. Generał Karol Sierakowski wyruszył 15 września z obozu pod Terespolem i zajął pozycję pod Krupczycami. Dywizja Karola Sierakowskiego zamierzała bronić przeprawy na Trościanicy przed (mającymi przewagę liczebną) wojskami gen. Aleksandra Suworowa, które nadchodziły z Ukrainy.

Zwycięstwo w bitwie – mimo znacznych strat (zginęło 318 żołnierzy rosyjskich; straty polskie wyniosły 257 zabitych i rannych) – odniosło wojsko rosyjskie. Gen. Sierakowski nakazał odwrót w kierunku Brześcia.



OSOSZNIKI. KOLUMNA KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA

Lokalizacja: ul. Różańskaja (na wzgórzu przy drodze z Łyskowa do Różany), wieś Ososzniki, rejon prużański. GPS: 52.865123, 24.669960.

Opis: słupowa, murowana kolumna, dwupoziomowa, uwieńczona metalowym krzyżem. Wzniesiona na końcu XVIII wieku. Tablic i inskrypcji brak. Znajduje się w rejestrze zabytków Ministerstwa Kultury RB (jako «kolumna na cześć «Paustannia Kalinouskaha»), chronionych przez państwo białoruskie. W stanie ruiny.

«Kolumny w Mogilowcach i Połońsku zostały ustanowione w «polskim miejscu» – na dwóch krańcach majątków braci Bychowców – Aleksandra Bychowca herbu Mogiła z Dwoma Krzyżami, zm. w 1863 w Mohilewcach, polskiego historyka-amatora, odkrywcę tzw. Kroniki Bychowca, oraz Leona i jego syna Adama Bychowców, sąsiadujących z nieistniejącym już pałacem Zawiszów w Połońsku i cmentarzem z XI wieku (tzw. Kurhanami plemienia Dregowiczów), niedaleko znanego polskiego miasteczka Łyskowo, gdzie znajduje się m.in. grób F. Karpińskiego, autora «Laury i Filona».

Kolumny powstały w końcu XVIII wieku według jednego projektu, najprawdopodobniej jednego autorstwa i z jednych materiałów. Podejrzewa się, że ze względu na rodzinne więzy, mogły być ustawione przez każdego z Bychowców osobno, na przeciwległych skrajach ich majątków (w odległości ok. 15 km).

W czasie powstania Kalinowskiego, ze względu na toczące się w okolicy walki, kolumny służyły jako orientacyjne punkty pochówku powstańców i dla miejscowej ludności stały się miejscem upamiętnienia walczących. Dlatego też długo funkcjonowały jako «Kolumny Kalinowskiego» – rzeczą oczywistą jest, iż nie zostały zbudowane ani przez powstańców, ani przez miejscową ludność ze względu na koszty użytych materiałów, zdobienia czy dokładność projektu [...]

Przez pewien czas funkcjonowały jako «kolumny Traugutta», związane z oddziałem kobryńskim R. Traugutta, jako «polskie miejsca pamięci» (E. Iniewska, «Kolumny Sławy ku czci Konstytucji 3 Maja», s. 34).



PIASKI. KOLUMNA KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA.

Lokalizacja: okolice wsi Piaski, rejon berezowski. GPS: 52.478890, 25.193819.

Opis: słupowa, dwupoziomowa, murowana i otynkowana kolumna, wzniesiona pod koniec XVIII w. Tablic i inskrypcji brak.

«Pierwsze informacje o tym majątku pochodzą z 1503 roku, kiedy to król Aleksander Jagiellończyk nadał go jednemu z zaufanych dworzan, Dymitrowi Kijanowi, jako rekompensatę za stracone w czasie wojny z Moskwą starostwo Starodubowskie. Po wygaśnięciu rodu Kijanów, majątek przechodził po kądzieli przez ród Suchodolskich, Olszewskich i Syruciów, aby w końcu trafić do rodu Pusłowskich, którzy pochodzili z Litwy i tam właśnie posiadali swoje główne włości. Ród ten używał przydomku Mongud. Barbara z Syruciów wyszła za mąż za Jakuba Pusłowskiego (1572-1638) herbu Szeliga, podstolego rzeczyckiego i starostę okszatyńskiego i wniosła mu w wianie 2/3 majątku, jedną część po rodzicach, a drugą po wuju, Eliaszu Olszewskiemu, który nie mając dzieci, zapisał jej w testamencie swoją 1/3 część Piesków. Potem Jakub Pusłowski odkupił jeszcze od Rogińskich pozostałą część i dzięki temu Pieski stały się ponownie własnością jednej rodziny i pozostawały w ich władaniu aż do 1939 roku. Jakub brał udział w 1617 roku w wyprawie na Moskwę pod wodzą hetmana Jana Karola Chodkiewicza. Był także odpowiedzialny za zaopatrzenie w owies królewskich koni, co dało mu tytuł «królewskiego owiesnego». Największy rozkwit rodzina Pusłowskich zawdzięcza jednak prawnukowi Jakuba – Franciszkowi Pusłowskiemu, który był nie tylko podstolim rzeczyckim, panem na Pieskach oraz szambelanem króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ale wielkim i oddanym przyjacielem Ludwika Kościuszko, ojca Tadeusza. Jako deklarację swego patriotyzmu Franciszek w 1792/1793 roku podjął decyzję o wzniesieniu na skraju lasu przy głównej drodze Kolumny, podobnej do tych, o jakich słyszał nie raz od swoich przyjaciół. Kolumna stanęła po prawej stronie zjazdu w jedno z ulubionych miejsc odpoczynku jego ukochanej drugiej żony, Salomei Grabowskiej herbu Oksza. Po śmierci żony w 1796 roku ciężko podupadł na zdrowiu i zmarł 06 sierpnia 1799 roku w Pieskach – istnieje legenda o tym, iż zmarł z tęsknoty «za dwoma biciami zbolałego serca, Żoną i Ojczyzną» i znaleziono go właśnie niedaleko kolumny...» (E. Iniewska, «Kolumny Sławy ku czci Konstytucji 3 Maja», s.43).



POŁONKA. TABLICA PAMIĄTKOWA W MIEJSCU ZWYCIĘSKIEJ BITWY WOJSK RZECZYPOSPOLITEJ Z WOJSKIEM ROSYJSKIM PODCZAS WOJNY POLSKO-ROSYJSKIEJ W LATACH 1654-1667

Lokalizacja: okolice wsi Połonka, rejon baranowicki. GPS: 53.145419, 25.737489

Opis: tablica pamiątkowa umieszczona na płaskiej steli, ustawionej na betonowym cokole, z ciosanego granitu. Inskrypcja w języku białoruskim: «ТУТ, ЛЯ ВЕСКІ ПАЛОНКА/ 28 ЧЭРВЕНЯ 1660 ГОДА/ АБ'ЯДНАНАЕ БЕЛАРУСКА/ ЛІТОЎСКАЕ І ПОЛЬСКАЕ/ ВОЙСКА ПАД КІРАЎНІЦТВАМ/ ГЕТМАНАЎ ПАЎЛА САПЕГІ/ І СТЭФАНА ЧАРНЕЦКАГА/ ЗДАБЫЛО ВЯЛІКУЮ ПЕРАМОГУ/ НАД ВОЙСКАМ МАСКОЎСКАГА/ ВАЯВОДЫ ІВАНА ХАВАНСКАГА/ ПАДЧАС ВАЙНЫ/ РАСІІ І РЭЧЫ ПАСПАЛІТАЙ/ 1654-1667 Г.Г.» (TUTAJ, W OKOLICY WSI POŁONKA/ 28 CZERWCA 1660 ROKU/ ZJEDNOCZONE BIAŁORUSKO/ LITEWSKIE I POLSKIE/ WOJSKA POD DOWÓDZTWEM/ HETMANÓW PAWŁA SAPIEHY/ I STEFANA CZARNECKIEGO/ ZDOBYŁO WIELKIE ZWYCIĘSTWO/ NAD WOJSKIEM MOSKIEWSKIEGO/ WOJEWODY IWANA CHOWAŃSKIEGO/ PODCZAS WOJNY/ ROSII I RZECZYPOSPOLITEJ/ 1654-1667 R.R.».

Według źródeł historycznych w dniu 28 czerwca 1660 roku podczas wojny polsko-rosyjskiej (1654-1667) nad rzeczką Połonką doszło do bitwy, w której wojska Rzeczypospolitej pod dowództwem hetmana wielkiego litewskiego Pawła Jana Sapiehy i wojewody ruskiego Stefana Czarnieckiego pokonały liczniejsze wojska rosyjskie dowodzone przez Iwana Chowańskiego.



POŁOŃSK. KOLUMNA KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA

Lokalizacja: wieś Połońsk (na wzgórzu przy wjeździe do wsi drogą P-50 od strony Różany), rejon prużański. GPS: 52.921904, 24.864385.

Opis: słupowa, dwupoziomowa, murowana kolumna. Tablic i inskrypcji brak. W stanie ruiny.



STOŁOWICZE. KAMIEŃ Z TABLICĄ UPAMIĘTNIAJĄCĄ KONFEDERATÓW BARSKICH

Lokalizacja: wieś Stołowicze, rejon baranowicki. GPS: 53.212868, 26.038603.

Opis: w miejscu bitwy konfederatów barskich przy cerkwi (pierwotnie kościół katolicki pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, zbudowany w latach 1740-46 według projektu architektów Józefa Fontany i Jana Krzysztofa Glaubitza; ufundowany przez komandora Zakonu Kawalerów Maltańskich na Litwie, Michała Dombrowskiego) ustawiono kamień polny z tablicą informacyjną w języku białoruskim.

Bitwę pod Stołowiczami stoczył 23 września 1771 r. oddział konfederatów barskich dowodzonych przez hetmana wielkiego litewskiego Michała Kazimierza Ogińskiego z wojskami rosyjskimi generała Aleksandra Suworowa. Wojska rosyjskie (w liczbie 822 żołnierzy) zaatakowały niespodziewanie ok. 1000 konfederatów przebywających w mieście - i odniosły zwycięstwo. Kawaleria Bielaka (licząca ok. 1500 ułanów) zdołała się wycofać, gdyż znajdowała się w chwili ataku poza zabudowaniami miasteczka. W bitwie zginęło lub zostało rannymi ok. 1000 konfederatów. Klęska wojsk hetmana doprowadziła do wygaśnięcia konfederacji na terenie Litwy.



SKOKI. KOLUMNA ŚW. RAFAŁA

Lokalizacja: okolice wsi Skoki (na wzgórzu przy drodze polnej, w odległości ok. 1 km na północ od zachodniej części wsi), rejon brzeski. GPS: 52.169631, 23.613836.

Opis: słupowa, dwupoziomowa, murowana kolumna. Wzniesiona na miejscu drewnianego dworu przez Marcelego – ojca J. U. Niemcewicza. Ogrodzona łańcuchami umocowanymi na metalowych słupkach. Na cokole kolumny umieszczono tablicę z czarnego kamienia z wizerunkiem anioła i inskrypcją w języku białoruskim: «РАХВАЛ/Калона архангелу Рафаілу/Узведзена ў 1770-х гадах каля сядзібы, дзе/16 лютага 1758 года нарадзіўся і вырас/Юльян Урсын Нямцэвіч/вядомы палітычны і грамадскі дзеяч/пісьменнік і паэт/ад'ютант Тадэвуша Касцюшкі. /Помнік гісторыі. Ахоўваецца дзяржавай.» (RACHWAŁ/Kolumna archanioła Rafała/Wzniesiona w latach 70. XIX wieku przy dworze, gdzie/16 lutego 1758 roku urodził się i wyrósł/Julian Ursyn Niemcewicz/słynny polityczny i społeczny działacz/pisarz i poeta/adiutant Tadeusza Kościuszki. /Pomnik historii. Chroniony przez państwo.»

«Największy rozkwit majątku w Skokach nastąpił za panowania Juliana Ursyna Niemcewicza herbu Rawicz, polskiego patrioty, dramaturga, powieściopisarza, poety,

historyka, pamiętnikarza, publicysty, tłumacza, wolnomularza. Niemcewicz był członkiem Komisji Edukacji Narodowej w latach 1791-1792, a także był jednym z założycieli Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej.

Kolumnę Sławy ku czci Konstytucji 3 maja wybudowano w kilometrowej odległości od wsi Skoki, tuż obok majątku – wzdłuż drogi spacerowej, na odkrytym terenie. Budowa kolumny nie była prosta – plany zostały zaakceptowane przez Niemcewicza w lutym 1792, zaraz po tym jak objął on prestiżową funkcję przewodniczącego Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. Funduszy pierwotnie założonych podobnie nie wystarczyło, resztę środków Niemcewicz przekazywał już z emigracji (po wygranej Targowicy musiał wyjechać z kraju, najpierw do Lipska, później do Wiednia).

Miejscowa ludność, aby uchronić kolumnę przed zniszczeniem nazywała ją Kolumną św. Rafała» (E. Iniewska, «Kolumny Sławy ku czci Konstytucji 3 Maja», s. 48).



WISTYCZE. KOLUMNA KU CZCI KONSTYTUCJI 3 MAJA

Lokalizacja: wieś Wistycze, rejon brzeski. GPS: 52.203766, 23.686912.

Opis: słupowa, dwupoziomowa, murowana i otynkowana kolumna. Na cokole kolumny umieszczono tablicę z czarnego kamienia z wizerunkiem Matki Boskiej i inskrypcją w języku białoruskim: «Калона Божай Маці/Узведзена ў XVIII стагоддзі. /Сімвал гонару і Магутнасці/заможных уласнікаў/гэтых мясцін. /Мае гістарычнаю, архітэктурную/і мастацкую вартасць. /Ахоўваецца дзяржавай.» (Kolumna Matki Boskiej/Wzniesiona w XVIII wieku. /Symbol Chwały i Mocy/zamożnych właścicieli/tych miejscowości. /Stanowi historyczną, architektoniczną/i artystyczną wartość. /Chroniona przez państwo).

«Pierwsza znana dziś wzmianka o Wistyczach pochodzi z 1471 roku, gdy właściciel majątku, Jan Nasuta herbu Rawicz, namiestnik podlaski, starosta brzeski ufundował we wsi budowę kościoła. Kolejnym dziedzicem był jego zięć Jan Zabrzeziński (1437-1508), a następnym – jego zięć Jerzy Ilinicz (ok. 1470-1527), marszałek nadworny litewski. W 1678 roku właściciel majątku, Eustachy Tyszkiewicz, podkomorzy brzeski, wybudował klasztor dla cystersów, których przeniósł tu z pobliskiego Buczemla.

W drugiej połowie XVIII wieku w nieznanych dziś okolicznościach majątek przeszedł na własność Pawła Jagmina herbu Pelikan (1747-po 1808), od 1794 roku marszałka szlachty kobryńskiej, wiceadministratora dóbr królewskich Ekonomii Brzeskiej w latach 1785-1795.

Paweł, będąc bezdzietnym, zapisał Wistycze swojemu bratankowi, Pawłowi Jagminowi (1794-1865). Po III rozbiorze Polski w 1795 roku Wistycze, wcześniej należące do województwa brzeskolitewskiego Rzeczypospolitej, znalazły się na terenie gubernii mińskiej Imperium Rosyjskiego. W 1812 roku w pobliżu Wistycz rozegrała się bitwa między wojskami napoleońskimi i rosyjskimi, w której zginęło około dwa tysiące żołnierzy francuskich i tysiąc rosyjskich. Wieś została spalona. Paweł także za wsparcie powstania styczniowego został zmuszony do sprzedaży 1/7 swojego majątku.

We wsi stoi kolumna, postawiona na cześć Konstytucji 3 maja, wzniesiona w XVIII wieku przez Jagminów. Później, na skutek obaw przed jej zrujnowaniem w czasach powstania miejscowa ludność przemianowała ją na kolumnę na cześć Matki Boskiej, a po zdjęciu wieńczącego jej orła, umieszczono na niej marmurową figurę Matki Boskiej, która znajdowała się na kolumnie do 1945 roku.» (E. Iniewska, «Kolumny Sławy ku czci Konstytucji 3 Maja», s. 52).

POWSTANIE STYCZNIOWE NA POLESIU

Powstanie styczniowe było jednym z największych i najbardziej krwawych zrywów wolnościowych narodu polskiego w okresie rozbiorów. Zaczęło się w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. w zaborze rosyjskim i było skierowane głównie przeciwko rosyjskiemu zaborcy. Objęło swym zasięgiem Królestwo Polskie oraz wschodnie ziemie dawnej Rzeczypospolitej i miało partyzancki charakter. Oddziały powstańcze, zwane «partiami» były w ciągłym ruchu i działały głównie w lasach i na wsi. W ciągu 15 miesięcy walk przez powstańcze oddziały przewinęło się blisko 200 tysięcy żołnierzy ochotników wspieranych przez świetnie rozwiniętą sieć konspiracji i władz powstańczych stanowiących prawdziwe, tajne państwo polskie.

Powstanie na Polesiu zaczęło się dość późno. Przyczyną tego opóźnienia były przede wszystkim rozbieżności w poglądach i stale toczące się spory w stronnictwie «czerwonych», skupionych wokół Konstantego Kalinowskiego, późniejszego Komisarza Rządu Narodowego na całe dawne Wielkie Księstwo Litewskie. Stronnictwo «białych» natomiast, było początkowo przeciwne jakimkolwiek czynom zbrojnym.

Pierwszym zwiastunem powstania był brawurowy rajd podlaskiego oddziału Romana Rogińskiego, który w lutym 1863 r. przemierzał tę bagienną krainę, uciekając przed wojskami carskimi, dowodzonymi przez gen. Nostitza. Rogiński, konspirator i oficer ze zdobytym we Włoszech wojskowym wykształceniem, tuż przed wybuchem powstania został mianowany przez Rząd Narodowy komisarzem województwa podlaskiego. Jego partia liczyła około 1000 powstańców i brała udział w pierwszym i nieudanym szturmie na garnizon rosyjski w Białej Podlaskiej 23 stycznia 1863r., a potem w bitwie pod Siemiatyczami 7 lutego. Po tej bitwie Rogiński ze 150-osobowym oddziałem przedzierał się przez lasy i bagna, uciekając na wschód przed Rosjanami. Już 11 lutego musiał stoczyć kolejny bój w bardzo niekorzystnych okolicznościach, w pobliżu miejscowości Królowy Most. W nierównej walce oddział Rogińskiego stracił kilkunastu ludzi i część taboru obozowego, ale udało mu się wymknąć z okrążenia i południowym skrajem Puszczy Białowieskiej dotarł do miasteczka Szereszewo. Mieszkańcy Szereszewa przyjęli powstańców gościnnie i życzliwie, zaopatrując ich w żywność i amunicję. Tak wyposażeni powstańcy skierowali się na wschód do powiatowego miasta Prużana, w którym znajdował się garnizon armii rosyjskiej złożony z 250 żołnierzy-inwalidów wojskowych. Rogiński zdecydował się na brawurową akcję rozbicia tego garnizonu. Powstańcy uderzyli o świcie 13 lutego i zdobyli miasto. Zaskoczeni i niezbyt sprawni Rosjanie nie stawiali większego oporu i uciekali w popłochu. Ci, którzy nie zdążyli, bądź nie mogli uciekać, zostali wzięci do niewoli. Rogiński nie zamierzał jednak prowadzić ze sobą jeńców po lasach. Powstańcy zarekwirowawszy z garnizonu broń, amunicję oraz kasę miejską, puścili rozbrojonych jeńców wolno, a sami wyruszyli w kierunku Kobrynia, zabierając z Prużany paru ochotników i zacierając po drodze ślady.

W międzyczasie z oddziału Rogińskiego odłączyła się grupa kilkudziesięciu powstańców, z Sąginem i Rylskim na czele, która postanowiła wrócić na Podlasie. Została jednak rozbita przez wojska rosyjskie w okolicach Reczycy Polnej. Rogiński z resztą oddziału minął Kobryń i dotarł do Lubieszowa. Stamtąd zawrócił w stronę Pińska, mając nadzieję na zdobycie tego miasta. Wysłani przez niego emisariusze przynieśli jednak wiadomość, że zarówno mieszczaństwo jak i szlachta pińska są niechętnie nastawieni do powstania i nie można liczyć na ich pomoc i wsparcie. W związku z tym, Rogiński, wziąwszy w Pińsku jedynie dwóch ochotników, ruszył na wschód. Podczas odpoczynku w okolicach wsi Borki w nocy z 25 na 26 lutego oddział Rogińskiego został otoczony przez kilkakrotnie liczniejszą kolumnę wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Nostitza, który ścigał Rogińskiego od czasu bitwy pod Siemiatyczami. Po ciężkiej i nierównej walce i znacznych stratach po obu stronach oddział Rogińskiego został rozbity a

on sam, mimo że udało mu się ujść cało z tej potyczki, został zdradzony przez miejscowych chłopów. Otrzymał od nich fałszywą wiadomość, że 3 marca w Turowie odbędzie się tajne zebranie miejscowej szlachty przystępującej do powstania. Kiedy Rogiński zjawił się w umówionym miejscu, czekali na niego żandarmi rosyjscy. Przewieziono go do Brześcia, a potem do Warszawy. Został skazany na karę śmierci, ale dzięki wstawiennictwu gen. Nostitza zamieniono ten wyrok na wieloletnie zesłanie na Syberię. Rogiński spędził tam prawie 30 lat.

Zbrojny czyn oddziału Rogińskiego mimo tragicznego zakończenia obudził uczucia patriotyczne i zaktywizował społeczeństwo Polesia. W Prużanie np. pod wpływem Rogińskiego zwołano zjazd szlachty całego powiatu i utworzono organizację powstańczą z M. Żukowskim na czele. Nawet gen. Nostitz, który prawie trzy tygodnie ścigał Rogińskiego po poleskich bezdrożach, docenił jego wojskowe umiejętności i uratował mu życie.

Formowanie pierwszych powstańczych oddziałów na Polesiu zaczęło się wiosną 1863 r., kiedy stronnictwo «białych» podjęło decyzję o przystąpieniu do powstania. Najaktywniejsze okazały się w tym przypadku te rejony Polesia, gdzie dominowała ludność pochodzenia polskiego. Były to powiaty: kobryński, brzeski prużański i piński.

Naliczniejszy oddział powstańczy powstał na ziemi kobryńskiej, a dowództwo nad tym oddziałem powierzono Romualdowi Trauguttowi. Był on wówczas dymisjonowanym oficerem armii carskiej i początkowo podzielał opinię stronnictwa «białych» o bezsensowności zbrojnych działań wobec przeważających sił wroga. Uznał jednak, że jego wojskowe doświadczenie może się przydać w tej partyzanckiej wojnie, bo niezależnie od służby w wojsku carskim Traugutt był patriotą o gorącym sercu. Po długim namyśle, w kwietniu 1863 r. Traugutt objął dowodzenie blisko 400-osobową partią powstańczą i zaczął od 2-tygodniowych, forsownych ćwiczeń wojskowych. Zamierzał bowiem z partyzanckich oddziałów tworzyć regularne wojsko. Ćwiczenia te odbywały się w lasach horeckich, nieopodal Kanału Królewskiego, łączącego Muchawiec z Prypecią. Tam też doszło na początku maja do pierwszej z siedmiu potyczek stoczonych przez oddział Traugutta na Polesiu. Potyczka ta była dobrze obmyślaną zasadzką na grobli, świadczącą o dużych umiejętnościach taktycznych Traugutta. Dobrze ukryci w bagnistym terenie powstańcy oczekiwali wzdłuż grobli na przejazd kolumny wojsk rosyjskich. Kiedy kolumna, składająca się z dwóch rot piechoty z wozami i oddziałem Kozaków, wjechała na groblę, powstańcy zaczęli ich ostrzeliwać z obu stron. Zdezorientowani Rosjanie zaczęli się w popłochu wycofywać, ale z tyłu czekał na nich oddział polskich kosynierów. I to uderzenie kos okazało się decydujące. Kolumna wojsk rosyjskich została zupełnie rozbita. Kilka dni później Rosjanie dwukrotnie jeszcze atakowali oddział Traugutta, ale wciąż bezskutecznie. Dopiero kiedy władze rosyjskie ściągnęły z Kobrynia i Kowla znaczne siły wojskowe, położenie oddziału Traugutta stało się dramatyczne, tym bardziej, że powstańcy nie mogli liczyć na pomoc innych oddziałów, bo w bliższej okolicy ich po prostu nie było. Postanowili jednak walczyć do końca. Budowali umocnienia, sypali szańce, robili zasieki i przygotowywali się do kolejnej bitwy.

Doszło do niej 25 maja 1863 r. Była to ostatnia bitwa Traugutta w powiecie kobryńskim i była to bitwa przegrana. Traugutt został ranny i przewieziony do dworu w Ludwinowie, gdzie znajdował się punkt sanitarny zorganizowany przez żonę właściciela, Elizę Orzeszkową. Orzeszkowa była również łączniczką powstania na Polesiu i za jej pośrednictwem Traugutt nawiązał kontakt ze swoim rozproszonym oddziałem, który uchodząc w kierunku Pińska, spotkał się na początku czerwca z wysłanym na odsiecz Trauguttowi 200-osobowym oddziałem brzeskim, dowodzonym przez Jana Wańkowicza «Leliwę». Po powrocie Traugutta do powstańczego obozu połączony, kobryńsko-brzeski oddział odbył pod jego dowództwem kilka zbrojnych i skutecznych wypraw w głąb Polesia pińskiego, po czym skierował się na południe w celu połączenia się z oddziałami powstańczymi na Wołyniu. Po drodze dołączały do niego małe grupki »»»

»»» ochotników z Pińska i okolic, ale większego zgrupowania powstańczego na trasie jego marszu nie było. Podczas odpoczynku w okolicy wioski Woranie, od wysłanych podjazdów powstańczych Traugutt dowiedział się, że w jego kierunku zmierzają 3 kompanie piechoty nieprzyjaciela. Urządziwszy swoim zwyczajem zasadzkę, po dwugodzinnej walce 23 czerwca odniósł spektakularne zwycięstwo. Po kilku dniach stoczył kolejną potyczkę w pobliżu miejscowości Dąbrowica w powiecie równieńskim, po czym zdecydował o powrocie na Polesie. Jego ludzie byli już bardzo wyczerpani, brakowało żywności, środków opatrunkowych itp. W drodze powrotnej 13 lipca w okolicach wsi Kołodne, w powiecie pińskim, oddział Traugutta stoczył ostatnią bitwę. Następnego dnia, skrajnie wyczerpany, ciężko chory Traugutt podzielił resztki swojego oddziału na mniejsze,10-osobowe grupy i polecił im samodzielnie przedzierać się na zachód aż do Puszczy Białowieskiej, gdzie powinni dołączyć do oddziału Onufrego Duchińskiego. Traugutt natomiast z pomocą Wańkowicza dotarł do dworu Orzeszków w Ludwinowie, skąd na początku sierpnia w towarzystwie Elizy Orzeszkowej, jako jej ciężko chory kuzyn, zaopatrzony w odpowiednie dokumenty, wyjechał do Warszawy.

W tym samym czasie, wiosną i latem 1863 r. na północnych krańcach Polesia, graniczących z Grodzieńszczyzną i Nowogródczyzną, gdzie zawsze było więcej żywiołu polskiego, walczyły inne partie powstańcze, a było ich dość dużo. W Puszczy Białowieskiej i Różańskiej, w okolicach Prużany, Łyskowa, Różan, Kosowa, Berezy, Mereczowszczyzny i Iwacewicz walczyły oddziały Szczęsnego Włodka, Onufrego Duchińskiego, Gustawa Strawińskiego, Franciszka Jundziłła, Walerego Wróblewskiego, Aleksandra Lenkiewicza i wielu innych.

Tylko w powiecie prużańskim w okresie wiosny i lata 1863 r. odnotowano co najmniej sześć większych bitew. Do największej bitwy na Polesiu, w której brały udział połączone siły powstańców w liczbie około 800, dowodzone przez A. Lenkiewicza, doszło w pobliżu miejscowości Miłowidy, w rejonie lachowickim, 3 czerwca. W drugiej połowie lata powstanie na Polesiu zaczyna wygasać. Oddziały powstańcze, na skutek wzmożonej ofensywy regularnych i dobrze uzbrojonych wojsk rosyjskich, zostały rozbite i rozproszone. Ponadto, od czasu gdy urząd generał-gubernatora Litwy objął Michaił Murawjow, zwany «Wieszatielem», zaczęły się bardzo dotkliwe represje nie tylko w stosunku do uczestników powstania, ale także ich rodzin. Nawet na grobach powstańczych nie ujawniano prawdziwych nazwisk pogrzebanych, by nie narażać na niebezpieczeństwo ich bliskich. Na mocy jednego z rozkazów «Wieszatiela» latem 1863 r., którego celem było tropienia i ścigania powstańców, zaczęły powstawać oddziały tzw. «milicji obywatelskiej», rekrutujące się z miejscowych chłopów. Jeden z epizodów powstania na Polesiu związany jest właśnie z akcją rozbicia takiego oddziału w Domaczewie, w powiecie brzeskim. Na rozkaz Rządu Narodowego oddział powstańczy Karola Krysińskiego, działający na Podlasiu i Lubelszczyźnie, przeprawił się na prawy brzeg Bugu, wpadł jak huragan do Domaczewa i dosłownie rozniósł na bagnetach 200 «opołczeńców». Po czym tryumfalnie wrócił do swoich Sławatycz.

Najdłużej walczył na Polesiu oddział Walerego Wróblewskiego. Ostatnią bitwę stoczył 30 sierpnia 1863 r. w pobliżu wsi Głęboki Kąt w powiecie prużańskim. W bitwie tej Wróblewski został ranny, a powstańcy wycofali się na zachód do Puszczy Białowieskiej. Ranny dowódca pozostał pod opieką właściciela miejscowego majątku. Przy tej okazji należy dodać, że ziemiaństwo polskie na Polesiu miało bardzo pozytywny stosunek do powstania i powstańców. Nie było chyba polskiego domu, w którym nie byłoby mniejszego lub większego zaangażowania w sprawę powstania. Prawosławna część społeczeństwa Polesia zachowywała się wobec powstańców przeważnie biernie. Inaczej wygląda stosunek do powstania styczniowego współczesnych Białorusinów, pamiętających o Konstantym Kalinowskim, który zwracał uwagę na poczucie odrębności narodowej Białorusinów i ich prawo do niepodległości.



BOŻYDAR. GŁAZ UPAMIĘTNIAJĄCY PRZEJĘCIE PRZEZ TRAUGUTTA DOWÓDZTWA NAD ODDZIAŁEM POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: okolice wsi Małysze, rejon kobryński. GPS: 52.311142, 24.346198.

Opis: w miejscu dawnego dworu ustawiono polny kamień z tablicą informacyjną w językach białoruskim i polskim: «HISTORYCZNY DWÓR/ BOŻYDAR/ RODU MITRASZEWSKICH./ TU ROMUALD TRAUGUTT/ PRZYJĄŁ PROPOZYCJĘ UDZIAŁU/ W POWSTANIU/ NARODOWOWYZWOLEŃCZYM/ 1863-1864 R. I ZŁOŻYŁ PRZYSIĘGĘ/ JAKO DOWÓDCA ODDZIAŁU/ POWSTAŃCÓW/ WDZIĘCZNI POTOMNI/ 2003 R.»

«Stanisław Mitraszewski podaje o tym momencie relację ojca, naczelnika Kobrynia, jednego z twórców tamtejszej organizacji powstańczej. Majątek Mitraszewskich Bożydar koncentrował działalność powstańczą. Tu zgromadzili się członkowie organizacji i czekali odpowiedzi Traugutta na zwróconą do niego prośbę. Relacja ta przekazuje następującą sytuację: «Jan Mitraszewski przedstawił Trauguttowi, co dotąd zrobiła organizacja miejscowa, a mianowicie wielu zwerbowano powstańców, ile organizacja posiada już broni i amunicji, i prosił Traugutta o przyjęcie dowództwa nad oddziałem kobryńskim. Traugutt odpowiedział, że jako były wojskowy zna siły armii rosyjskiej i jest przekonany, że walka z tą armią przy posiadaniu tak nikłych środków, jakimi mógłby rozporządzać w danej chwili Naród Polski, jest nie do pomyślenia, radzi więc powstania zaniechać. Ojciec mój, Jan Mitraszewski, zwracając się w gorących słowach do Traugutta przekonywał, że wobec tego wszyscy Polacy muszą wierzyć w zwycięstwo, a klękając i obejmując Traugutta za kolana zakończył: Błagam Cię, Romualdzie, nie odmawiaj nam i Polsce i przyjmij dowództwo nad naszym oddziałem. Traugutt zakrył sobie oczy rękami, chwilę się namyślał i rzekł: Przekonałeś mnie, Janie, przyjmuję dowództwo» (Zofia Schmidt, «ROMUALD TRAUGUTT», s. 97, 98).



BOKINICZE. ZBIOROWA MOGIŁA POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: przy cmentarzu we wsi Bokinicze, rejon piński; GPS: 52.288048, 26.399108.

Opis: krzyż na mogile powstańców styczniowych na dawnym cmentarzu dworskim, obok cmentarza wiejskiego. Wykonany ze stali. Został wzniesiony w 2013 r. w 150. rocznicę powstania na miejscu, w którym dawniej stał krzyż drewniany. Inskrypcji brak. Liczba pochowanych oraz ich nazwiska nie są znane.



BRODCZE. GRÓB WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO, ZESŁAŃCA NA SYBIR, ANTONIEGO SZOŁOMICKIEGO

Lokalizacja: cmentarz we wsi Brodcze, rejon stoliński. GPS: 52.055658, 26.626430.

Opis: na granitowym nagrobku w kształcie steli umieszczono dwie tablice. Inskrypcja na górnej tablicy w języku rosyjskim: «ЗДЕСЬ ПОКОИТСЯ/ ПРАХ/ АНТОНА/ ШОЛОМИСКОГО/ РОДИЛСЯ 17 ЯНВАРЯ/ 1836 Г./ УМЕР 5 АПРЕЛЯ/ 1901 Г.» («Tutaj spoczywają zwłoki Antoniego Szołomickiego. Urodzony 17 stycznia 1836 r. Zmarł 5 kwietnia 1901 r.»). Inskrypcja na dolnej tablicy w języku polskim: «ANTONI/ SZOŁOMICKI/ 17.01.1836 – 05.04.1901/ POWSTANIEC STYCZNIOWY/ 1863-1864/ W 150. ROCZNICĘ POWSTANIA/ WDZIĘCZNI POTOMNI/ 2013».

W 150. rocznicę powstania w 2013 roku rozbitą tablicę zamieniono na nową replikę.

Antoni Szołomicki za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię, gdzie przebywał 15 lat.



BRZEŚĆ. GRÓB POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH IRENY I FRANCISZKA KORNELUKÓW

Lokalizacja: cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Puszkińskaja, m. Brześć. GPS: 52.101126, 23.705269.

Opis: mogiła ziemna, nieobmurowana, u wezgłowia znajduje się metalowy krzyż z tabliczką. Inskrypcja: «IRENA I FRANCISZEK/ KORNELUKOWIE/ POWSTAŃCY - 1863.R./ ICH SYN – JAN I JÓZEFA/ KORNELUKOWIE».



CZERNICHOWO GÓRNE. KAPLICA GROBOWA RODU RDUŁTOWSKICH

Lokalizacja: wieś Czernichowo Górne, rejon baranowicki. GPS: 53.243325, 26.234006.

Opis: zbudowany w XIX w., w stylu architektury memorialnej, grobowiec rodowy ma wygląd sutereny obsypanej grubą warstwą ziemi. W środku na jednej ze ścian zachowała się tablica z inskrypcją: «Ś.P./ EUGENIUS/ RDUŁTOWSKI/ ur. 16-X-1839 r./ zm. 28-VIII-1910 r./ WALCZYŁ ZA OJCZYZNĘ W 1863 R.»

W latach poprzednich całkowicie zdewastowany, znajdował się w stanie ruiny. W latach 2019-2020 uporządkowano teren oraz przeprowadzono częściową renowację kaplicy.



DAREWO. GRÓB POWSTAŃCA STYCZNIOWEGO LUCJUSZA BOCHWICA.

Lokalizacja: cmentarz rzymskokatolicki we wsi Darewo (przy drodze P-4), rejon lachowicki. GPS: 53.113612, 26.162859.

Opis: nagrobek w kształcie betonowej płyty nagrobnej; znajduje się na terenie ogrodzonego grobowca Bochwiców. Inskrypcja na nagrobku: «LUCIUSZ/ BOCHWIC/ 183[...] + 1864». Lucjusz Bochwic zmarł na Syberii, dokąd został zesłany za udział w powstaniu styczniowym.



DOMACZEWO. GRÓB POWSTAŃCA STYCZNIOWEGO JÓZEFA DĄBROWSKIEGO

Lokalizacja: cmentarz w m. Domaczewo, rejon brzeski. GPS: 51.749856, 23.604158.

Opis: betonowy nagrobek w kształcie zwieńczonej krzyżem steli na dwustopniowej podstawie; z inskrypcji można odczytać nazwiska pochowanych osób: Józef Dąbrowski, Teresa Dąbrowska, Stanisław Dąbrowski. Daty urodzenia i śmierci są nieczytelne. Napis na cokole pomnika: «OJCZE DROGI/ NIECH WOLNA POLSKA PRZYŚNI/ TOBIE/ ZA KTÓRĄ BYŁEŚ WIĘZIONY/ I GNĘBIONY. PRAGNOŁŚ JĄ/ WIDZIEĆ WOLNĄ/ LECZ BÓG CI NIEDOZWOLIŁ/ JEJ OGLĄDAĆ».



DOMACZEWO. POMNIK KU CZCI POWSTAŃCÓW Z 1863 R.

Lokalizacja: teren dawnego cmentarza przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, miejscowość Domaczewo, rejon brzeski. GPS: 51° 44'55.08, 23° 35'59.42.

Opis: pionowa płyta kamienna w kształcie trapezowej steli z wpisanym w nią krzyżem, upamiętniająca powstańców 1863 roku. Napis na pomniku: «CZEŚĆ/ POLEGŁYM/ ZA OJCZYZNĘ/ W 1863 R. / DN. 29-VI. 1936 R.»

«11.7.63. Krysiński, który w Romanowie połączył się z Jankowskim i Zielińskim, wyznaczony został do uderzenia na Domaczewo, po drugiej stronie Bugu, gdzie stała silna banda milicji z drobnym oddziałem wojska regularnego, wynoszącym 50 ludzi. Krysiński, podsunąwszy się nocą pod wieś z oddziałem 600 ludzi, zdobywając domy, w których się moskale zabarykadowali, zniósł do szczętu niewielką załogę moskiewską, ale sam poniósł znaczne straty: 18 zabitych i rannych. Z milicji moskiewskiej, która zrazu broniła się, poległo 12. Zaopatrzywszy się w broń i amunicyę, przeprawił się Krysiński z powrotem przez Bug i stanął w Sojówce na krótki tylko odpoczynek, gdyż niebawem rozpoczął się bój Zielińskiego i Jankowskiego.» (S. Zieliński. «Bitwy i potyczki 1863-1864», s. 333).



HORODYSZCZE. ZBIOROWA MOGIŁA POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: cmentarz we wsi Horodyszcze, rejon baranowicki. GPS: 53.323749, 25.998672.

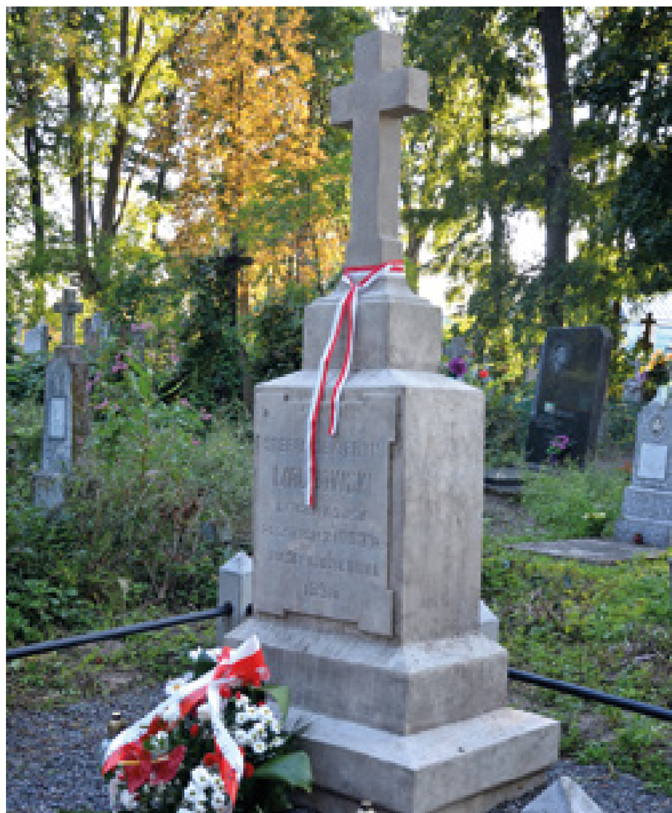
Opis: na mogile znajduje się trzymetrowy metalowy krzyż z tabliczką. Inskrypcja: «Ś+P POWSTAŃCOM 1863 R. PROTOSIEWICZOWI I INNYM». Liczba i nazwiska reszty pochowanych powstańców nie są znane.



IWACEWICZE. «PAGÓREK SZUBIENIC» – MIEJSCE STRACEŃ POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: ul. Czertkowa (po prawej stronie przy drodze P-44 w kierunku Kosowa), m. Iwacewicze. GPS: 52.724489, 25.320154.

Opis: drewniany krzyż, ustawiony w miejscu straceń powstańców styczniowych, zwanym «Pagórek szubienic». Liczba straconych powstańców i ich nazwiska nie są znane.



KOBRYŃ. GRÓB WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO STEFANA SEWERYNA MALINOWSKIEGO

Lokalizacja: cmentarz przy ul. Lenina w m. Kobryń. GPS: 52.220214, 24.372823.

Opis: betonowy nagrobek w kształcie zwieńczonej krzyżem steli na kilkustopniowej podstawie, ogrodzony połączonymi na betonowych słupkach metalowymi prętami. Inskrypcja: «Ś.P./ STEFAN SEWERYN/ MALINOWSKI/ OFICER WOJSK/ POLSKICH Z 1863 ROKU/ ZM. 31 PAŹDZIERNIKA/ 1891 R.», inskrypcja na tylnej stronie cokołu: «JAM JEST ZMARTWYCHWSTANIE I ŻYWOT. KTO WIERZY WE MNIE, CHOĆBY UMARŁ ŻYĆ BĘDZIE. JAN II 25.26».

W 2018 roku przeprowadzono remont i gruntowną renowację pomnika.



KOBRYŃ. GRÓB WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO, WŁAŚCICIELA MAJĄTKU BOŻYDAR, KOLEGI SZKOLNEGO I PRZYJACIELA R. TRAUGUTTA, JANA MITRASZEWSKIEGO

Lokalizacja: cmentarz przy ul. Nikolskiej w Kobryniu. GPS: 52.220615, 24.372003.

Opis: pomnik z szarego granitu w kształcie zwieńczonego krzyżem, wysokiego cokołu na kilkustopniowej podstawie i podmurówce z cegieł; przed pomnikiem znajduje się murowany z cegły, zamknięty granitową płytą grobowiec. Inskrypcja na pomniku: «GRÓB RODZINY/ MITRASZEWSKICH/ Ś.P./ JAN/ MITRASZEWSKI/ ZMARŁ 7/19 GRUDNIA 1897 R./ W WIEKU L. 74/ Ś.P./ EMILJA Z EJSYMONTÓW/ MITRASZEWSKA/ ZMARŁA 5/17 MAJA 1881 R/ W WIEKU L.51». Inskrypcja na bocznej (lewej od frontu) stronie nagrobka: «WANDA Z MITRASZEWSKICH SKALSKA. ZMARŁA 2/15 LUTEGO 1903 R. W WIEKU L.38»; inskrypcja na bocznej (prawej od frontu) stronie nagrobka: «TERESA Z MITRASZEWSKICH SKOCZYŃSKA. ZMARŁA 14/26 MAJA 1894 R. W WIEKU L. 44».

W 2018 roku przeprowadzono gruntowny remont i renowację zdewastowanego w minione lata grobowca.



KOBRYŃ. GRÓB OFICERA WOJSKA POLSKIEGO ADOLFA TRĘBICKIEGO

Lokalizacja: cmentarz przy ul. Lenina w Kobryniu. GPS: 52.220531, 24.372969.

Opis: Nagrobek typu «krzyż na skałce» z okrągłą tablicą na cokole pomnika. Inskrypcja: «Ś.+P./ ADOLF TRĘBICKI/ B. OFICER WOJSK POLSKICH/ PRZEŻYWSZY LAT 77/ ZM. 19 STYCZNIA/ 1881 ROKU».



KOSÓW. GRÓB POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH KRASIŃSKIEGO, ŁUKASZEWICZA I NN

Lokalizacja: cmentarz katolicki, Kosów, rejon iwacewicki. GPS: 52.747335N, 25.175355.

Opis: zwieńczony krzyżem, granitowy nagrobek w kształcie steli na dwustopniowej podstawie; mogiła jest otoczona murowanymi słupkami, połączonymi metalowymi prętami. Inskrypcja: «11 LISTOPADA 1928 R./ W ROCZNICĘ 10-LECIA/ NIEPODLEGŁOŚCI/ POWSTAŃCOM POLSKIM/ POLEGŁYM W 1863 R./ W POWIECIE/ KOSOWSKIM – MIESZKAŃCY/ POWIATU», poniżej: «TU SPOCZYWAJĄ PROCHY POWSTAŃCÓW/ KRASIŃSKIEGO, ŁUKASZEWICZA/ I NIEZNANEGO NAZWISKA». Obok mogiły, wsparty o dąb, stoi stary, drewniany krzyż.



KRZYWOSZYN. KAMIEŃ PAMIĄTKOWY KU CZCI POWSTAŃCÓW Z 1863 R.

Lokalizacja: okolice wsi Krzywoszyn, rejon lachowicki. GPS: 52.865517, 26.132603.

Opis: kamień z tablicą pamiątkową znajduje się na sztucznym wzniesieniu, w miejscu bitwy powstańców z wojskami carskimi. Inskrypcja na tablicy w języku białoruskim: «Тут/ у Рэпіхоускім лесе/ паміж паустанцамі/ Кастуся Каліноускага/ і царскімі карнікамі/ адбыуся бой/ 9 чэрвеня 1863./ Вечная слава барацьбітам за свабоду» (Tutaj/ w lesie Rzepichowskim/ pomiędzy powstańcami Konstantego Kalinowskiego i carskimi wojskami/ odbył się bój/ 9 czerwca 1863r./ Wieczna chwała bojownikom o wolność).

«13.6.63. Pod Krzywoszynem dopadł Miładowskiego i Łukaszewicza porucznik Belenkow z komendą 64 strzelców i uzbrojonem chłopstwem i zadał im porażkę.» (S. Zieliński, «Bitwy i potyczki 1863-1864», s. 316).



KOŁODNO. ZBIOROWA MOGIŁA POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: wieś Kołodno, rejon piński. GPS: 51.937731, 26.497706.

Opis: na mogile znajduje się metalowy krzyż, otoczony czterema słupkami, połączonymi metalowymi łańcuchami; obok krzyża ustawiony kamień z wyrytą datą «1863». Inskrypcji brak. Liczba pochowanych powstańców oraz ich nazwiska nie są znane.

«12.7.63. Po kilkudniowem wymykaniu się moskalom udało się Trauguttowi przejść przez Horyń pod Stolinem, skąd kierując się ku Pińskowi, dotarł pod Kołodno i rozbił obóz obok drogi na polanie otoczonej lasem. Ale moskale pośpieszali trop w trop za oddziałkiem; była to druga kolumna wysłana przeciw Trauguttowi, dowodzona przez majora Semiganowskiego. I tym razem nieprzyjaciel zjawił się nagle naprowadzony przez chłopów od lasu, nie zaś od drogi. Strzały nieprzyjacielskie rozległy się między odpoczywającymi, mierzone o 30 kroków. Oddział zerwał się i prowadzony przez Traugutta poszedł w las, przyczem 30 ludzi oderwało się od oddziału.

13.7.63. Nazajutrz po napadzie (p. Kołodno 12.7.) stanął Traugutt tuż pod Kołodnem o półgodziny od dworu.

Tutaj znowu napadł major Semiganowski na wypoczywających. Rzucono się do ucieczki w różne strony. Pułkownika Traugutta, zupełnie wyczerpanego głodem i marszami, wzięli towarzysze pod ręce i wyprowadzili z placu boju. Siedmiu powstańców w tym boju zginęło, między nimi Domanowski. Chociaż oddział rozerwał się, jednak tegoż wieczora nieopodal stanęli wszyscy. Nie mogąc przeprawić się przez Styr z całym oddziałem, Traugutt rozdzielił go na dziesiątki, zalecając przebijanie się w Pińszczyznę sam zaś, zupełnie osłabiony, z 20-tu towarzyszami ruszył w inną stronę, aż chorobą złożony, opuścił wybranych swoich. Część rozbitków przerżnęła się do Kongresówki, 27 ludzi zaś połączyło się w Puszczy Swisłockiej z Duchyńskim.» (S. Zieliński, «Bitwy i potyczki 1863-1864», s. 318).



ŁOSOSIN. ZBIOROWA MOGIŁA CZTERDZIESTU POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: okolice wsi Łososin (teren czynnego poligonu wojskowego), rejon prużański. GPS: 52.759796, 24.868092.

Opis: pomnik w kształcie steli wykonanej z czerwonego marmuru i umieszczonej na betonowym postumencie; otoczony ogrodzeniem z łańcuchów zawieszonych na metalowych słupkach. Inskrypcja na pomniku w języku białoruskim: «Тут пахаваны/ 40 паустанцау/ К. Каліноускага/ палеглых/ у бітве/ за сваю і нашу/ свабоду./ 24.V.1863г.» (Tutaj spoczywają 40 powstańców K.Kalinowskiego poległych w bitwie za swoją i naszą wolność. 24.V.1863r.). Na cokole pomnika tablica czarnego koloru z datami odnoszącymi się do historii pomnika; z lewej strony na tablicy wyryty symbol «Pogoni», z prawej strony – krzyż katolicki. Nazwiska pochowanych powstańców nie są znane.

Krótka historia pomnika: na miejscu zbiorowego pochówku 40 powstańców styczniowych ludność z okolicznych wsi wzniosła drewniany krzyż; pomnik z granitu postawiono w 1928 roku; w 1939 r. pomnik został zniszczony; podczas II wojny światowej wzniesiono nowy drewniany krzyż; podczas odwrotu wojsk niemieckich krzyż został zniszczony przez partyzantów radzieckich; w 1989r. odnowiono pomnik z czasów II RP; w 1998 r. pomnik zniszczono pociskiem ze śmigłowca; w 2000 roku wzniesiono nowy pomnik w obecnym kształcie. Inskrypcja na oryginalnym pomniku w języku polskim brzmiała: «Prochom 40 powstańców polskich poległym w 1863 r. w walkach z najeźdźcą. Mieszkańcy powiatu».



MIŁOWIDY. POMNIK UPAMIĘTNIAJĄCY BOHATERSTWO POWSTAŃCÓW Z 1863 R.

Lokalizacja: okolice wsi Miłowidy, rejon baranowicki (przy drodze P43). GPS: 52.882052, 25.778284.

Opis: pomnik w kształcie kapliczki, zwieńczony krzyżem, postawiony w miejscu bitwy połączonych oddziałów powstańczych pod dowództwem Aleksandra Lenkiewicza z wojskiem rosyjskim. Murowane, połączone łańcuchami słupki ogradzają pomnik. Inskrypcja: «POLEGŁYM POWSTAŃCOM 1863 ROKU. WDZIĘCZNI RODACY», napis poniżej: «22.V-1863 POKÓJ ICH CIENIOM». Kaplicę postawiono w 1932 roku; renowację pomnika przeprowadzono w 2001 roku.

«3.6.63. Rotmistrz Czerniawski, przyjąwszy obowiązki organizatora powiatu słonimskiego, zdał je niebawem Jundziłowi, który przy pomocy dymisyonowanego oficera mosk. Izydora Łukaszewicza (Hołoski) począł tworzyć oddział pod Mołowidami w lesie przy szosie bobrujsko-brzeskiej. Liczba ochotników wzrastała dosyć szybko i już pod koniec maja liczono przeszło 300 słonimczuków.

Po szczęśliwym starciu pod Ludwinowem, obozując pod Janinem, otrzymał Lenkiewicz wezwanie o pomoc: od dowódcy oddziału kobryńskiego Traugutta i od Jundziłła, dowodzącego oddziałem słonimskim. W drodze ku oddziałowi Traugutta, dowiedziawszy się o rozbiciu tegoż, zmienił Lander kierunek i złączył się 1.6. pod Mołowidami z Jundziłłem, mającym 300 słonimczuków.

Tegoż dnia przybyło do obozu 136-ciu nowogrodczan pod dowództwem Miładowskiego i ks. Łaszkiewicza. Przeciw oddziałowi powstańczemu posuwał się w sile 3 rot piechoty z 4-ma armatami pułkownik Bułharin częścią kolumn od Słonimia.

Na przyjęcie nieprzyjaciela pułkownik Lenkiewicz urządził zasadzkę, rozstawiając na prawo od drogi do szosy kompanie Strawińskiego i Chodakowskiego, Włodka i część Jundziłła, około 180 strzelców, załamawszy ich od drogi do pobliskiej smolarni, a z tyłu za nimi kosynierów z Jelskim, w lewo zaś od obozu do szosy 130 kosynierów z ks. Łaszkiewiczem i kompanię z Sasuliczem. W obozie pozostała reszta strzelców Jundziłła, około 120 ludzi. Poza strzelaniną Włodkowych ludzi z dwoma patrolami moskiewskimi, przyczem dwóch szeregowców moskiewskich poległo, a dwóch, w tem 1 oficer zostało rannych - tegoż dnia t. j. 2.6. nie przyszło do poważniejszej walki.

W nocy na 3.6. oddział uszczuplony został przez odłączenie się Włodka, który nie godząc się na plan bitwy, ruszył na Myszankę ku Kobryniowi do Traugutta i złączył się na krótki czas z Wańkowiczem.

Moskale, wzmocnieni w nocy dwiema świeżemi rotami, od Berezy Kartuskiej około południa uderzyli na 60 ludzi, pozostawionych na załamaniu drogi. Garstka ta wnet cofnęła się ku konnicy i oddziałowi ks. Łaszkiewicza i Jelskiego.

Wszczął się bój zajadły. Kosynierzy, z ks. Łaszkiewiczem i Jelskim na czele, trzykrotnie odparli atakujących. Tymczasem armaty nieprzyjacielskie ostrzeliwały kartaczami powstańców, szkodząc więcej swoim i lasowi, niż Polakom. Niebawem jednak, wobec dzielnego oporu, moskale musieli zaniechać walki i cofnęli się o wiorstę.

W potyczce tej, która trwała od południa do 9-j wieczorem, Polacy utracili 18-tu, moskale przeszło 200(?) głównie od własnych kartaczów. Lenkiewicz z oddziałem wołkowyskim, przemknąwszy się mimo Ossowca (Ostrowa?), przeszedł Szczarę i na piąty dzień stanął w ostępie Repiszcze, gdzie dowództwo objął znowu Duchyński.» (S. Zieliński, «Bitwy i potyczki 1863-1864», s. 328).



PIŃSK. GRÓB UCZESTNICZKI POWSTANIA STYCZNIOWEGO, ZESŁANKI NA SYBIR, HELENY SKIRMUNT

Lokalizacja: cmentarz przy ul. Spokojnaja, m. Pińsk. GPS: 52.126011, 26.089417.

Opis: nagrobek w kształcie zwieńczonego krzyżem obelisku na kilkustopniowej podstawie, bogato udekorowany. Inskrypcja: «D.O.M./ Ś.P./ HELENA SKIRMUNTOWA/ Ur. 5 listopada 1827/ Um. 1 lutego 1874».



PIŃSK. GRÓB UCZESTNICZKI POWSTANIA STYCZNIOWEGO KONSTANCJI SKIRMUNT

Lokalizacja: cmentarz - ul. Spokojnaja, Pińsk. GPS: 52.126491, 26.088942.

Opis: pomnik z granitu, bogato udekorowany; inskrypcja: «Ś+P/ KONSTANCJA SKIRMUNT/ 1851-1933/ SERCE GORĄCE, UMYSŁ PODNIOSŁY/ MĘŻNA W CIERPIENIU/ CZUŁA NA BLIŹNICH NIEDOLĘ/ CHRYSTUSA PANA NAJWIERNIEJSZA SŁUGA.»



POPINA NOWA. GROBY UCZESTNIKÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO JANA I STEFANII ŻUKÓW

Lokalizacja: cmentarz we wsi Popina Nowa, rejon drohiczyński. GPS: 52.116624, 25.115850.

Opis: mogiła ziemna, obmurowana, nagrobek wykonany z czarnego granitu, w kształcie zwieńczonej krzyżem steli na trójstopniowej podstawie; przy pomniku są horyzontalnie ułożone na podmurówkach dwie płyty nagrobne, wykonane także z czarnego granitu. Inskrypcja na pomniku: «TU SPOCZYWA/ Ś.P./ STEFANIA Z TOŁŁOCZKÓW/ ŻUKOWA/ ZMARŁA W MARIENBADZIE/ 6\19 LIPCA 1890 R./ ŻYŁA LAT 55», od lewej strony: «DOBRA PANI», od prawej strony: «OPIEKUNKA BIEDNYCH». Inskrypcja na prawej płycie nagrobnej: «TU SPOCZYWA/ Ś.P./ JAN ŻUK/ ZMARŁY 19 LUTEGO 1898 R./ ŻYŁ LAT 76/ POKÓJ JEGO DUSZY». Inskrypcja na lewej płycie nagrobnej: «[...] W BOGU SPOKOJNIE/ POCHOWANA TUTAJ W DNIU/[...] PAŹDZIERNIKA 1891 R.»

W 2019 roku za zgodą Ministerstwa Kultury RB (pomnik znajduje się w rejestrze chronionych przez państwo zabytków) przeprowadzono gruntowny remont i renowację zdewastowanego pomnika.



PRUŻANA. GRÓB WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO KAJETANA OLADOWSKIEGO

Lokalizacja: cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Gorka, m. Prużana. GPS: 52.551676, 24.445800.

Opis: nagrobek w kształcie umieszczonej horyzontalnie płyty, wykonany z betonu. Inskrypcja: «Ś.P./ KAJ. A. OLADOWSKI/ URODZONY 1844/ ZM. 1918- 5 GRUDNIA/ POWST. Z 1863/ Z KOM. R. TRAWGUTA/ +/ 1929 R.».



PRUŻANA. GRÓB POWSTAŃCA STYCZNIOWEGO ADOLFA HLEBOWICZA

Lokalizacja: cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Gorka, m. Prużana. GPS: 52.552067, 24.445419.

Opis: mogiła ziemna, otoczona murowanymi słupkami, połączonymi metalowymi prętami, nagrobek typu «krzyż na skałkach», bogato udekorowany. Inskrypcja: «Ś+P./ ADOLF HLEBOWICZ/ ŻYŁ LAT 24/ + 2 MAJA 1863 R./; ANTONINA HLEBOWICZ/ ŻYŁA LAT 24/ + 3 SIERPNIA 1870 R./ BOŻE ZBAW ICH DUSZE» (daty wg. kalendarza juliańskiego). Według źródeł historycznych Adolf Hlebowicz zginął w bitwie pod Michalinem w Puszczy Różańskiej.

«14.5.63. Miejscem zbornem wołkowyskiej wojennej organizacyi był las pod Hutą - Bychowca, gdzie 5.5. zebrało się 150 powstańców pod dowództwem Gustawa Strawińskiego (Młotka). Stamtąd oddział przeszedł do ustępu Wielki Uhoł w lesie Hundyusów pod Łyskowem. W trzech dniach liczba ochotników wzrosła do 200, podzielonych na 2 kompanie strzelców, 1 kosynierów i 12 konnych. Przyłączywszy do swego oddziału 70 ochotników, zebranych w Olchowem Błocie przez Samulskiego, pozostających bez dowódcy, ruszył Strawiński pod Hutę Michalina, mając razem 292 ludzi pod swoimi rozkazami. Od Michalina trop w trop szedł Strawiński za moskalami, którzy w lesie Alby wymknęli się znowu do Michalina, ścigani przez Strawińskiego.

Moskale, których ścigał, poprzedniej nocy starłszy się z Włodkiem, stali obozem koło karczem koło wsi Michalina. Strawiński, zbliżywszy się o godzinie 1-szej po południu do stanowiska nieprzyjacielskiego, zajął brzeg lasu pod polaną: na lewo od drogi 1-szą kompanią, a w prawo 2-gą kompanią strzelecką Okińczyca, załamując ją od drogi wiodącej do Szczytna; rezerwę za rzeczułką stanowili Sasulicz z 3-cią kompanią strzelecką i Jelski z kosynierami.

Walkę rozpoczęli Kozacy, a równocześnie piechota moskiewska sypnęła ogniem z lasu i rzuciła się na bagnety. Powstańcy cofnęli się w gęstwinę: tam odważyli się moskale atakować ich, ale przyjęci wszędzie celnym ogniem, zmuszeni zostali do ucieczki ku Sielcowi, zostawiając na placu swoich zabitych, rannych, 30 sztucerów i t. d. Tymczasem świeże roty uderzyły z tyłu na powstańców, a zmęczony ochotnik nie mógł wydołać i oddział rozerwał się na dwie części, jednę z Okińczycem, 80 ludzi, która ruszyła ku Ściercieżowi, druga ze Strawińskim, która poszła ku Brzozowemu Błotu. Straty tego dnia wyniosły 5 zabitych: Hryniewicz, Hlebowicz i Strawiński i 4 rannych, między tymi Antoni Włodyczański. Moskale zabrali oddziałowi 2 furgony i 6 koni.

Rozdzielone oddziały t. j. Okińczyca i Strawińskiego połączyły się znowu w ustępie Wielki Uhoł, gdzie przybył 17.5. ze swoimi 25 ochotnikami Lenkiewicz, który objął dowództwo nad całym oddziałem, powiększonym 42 ludźmi Włodka». (S. Zieliński. «Bitwy i potyczki 1863-1864», s. 325).



PRUŻANA. GRÓB WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO JÓZEFA OSTROWSKIEGO

Lokalizacja: cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Gorka, m. Prużana. GPS: 52.551845, 24.445633.

Opis: mogiła ziemna, obmurowana, replika nagrobku wykonana z lastryko w formie zwieńczonej metalowym krzyżem steli na jednostopniowej podstawie w 2017 roku (oryginalny nagrobek z betonu uległ zniszczeniu w 2016 roku przez powalone podczas burzy drzewo). Inskrypcja: «Ś.+P./ JÓZEF OSTROWSKI/ Z POWSTANIA ST./ 1863 R./ ŻYŁ LAT 85./ ZM. 24-IV-1926 R./ STEFANIA OSTROWSKA./ ŻYŁA LAT 88./ ZM. 27-II-1938 R./ CZEŚĆ ICH PAMIĘCI».



PRUŻANA. GRÓB UCZESTNIKA POWSTANIA STYCZNIOWEGO, MARSZAŁKA SZLACHTY POWIATU PRUŻAŃSKIEGO WALENTEGO SZWYKOWSKIEGO

Lokalizacja: cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Gorka, m. Prużana. GPS: 52.552178, 24.445810.

Opis: mogiła ziemna, obramowana betonową opaską; pomnik wykonany z czarnego granitu w kształcie zwieńczonej krzyżem steli na jednostopniowej podstawie. Przy pomniku na podmurówce z betonu znajduje się pozioma granitowa płyta z inskrypcją; nagrobek otoczony metalowym ogrodzeniem kowalskim. Inskrypcja na płycie nagrobnej: «Ś.P./ HERMINJA/ Z WAŻYŃSKICH/ SZWYKOWSKA/ ZM. 26 KWIETNIA 1888 R./ PRZEŻYWSZY LAT 70; Ś.P./ WALENTY/ SZWYKOWSKI/ B. MARSZAŁEK/ P-TU PRUŻAŃSKIEGO/ ZM. 3 KWIETNIA 1900 R./ PRZEŻYWSZY LAT 83/ WIEKUISTĄ NAGRODĘ W NIEBIE/ RACZ DAĆ IN PANIE!»



SOBOLE. KRZYŻ W MIEJSCU BITWY POWSTAŃCÓW Z WOJSKIEM ROSYJSKIM

Lokalizacja: okolice wsi Sobole, rejon berezowski. GPS: 52.406782, 24.836994.

Opis: na niewielkim sztucznym wzniesieniu znajduje się wysoki metalowy krzyż, otoczony połączonymi łańcuchem słupkami. W 1929 r. mogiła została oznaczona kamieniem, a nad mogiłą wzniesiono wysoki krzyż z tabliczką. Napis na tabliczce brzmi: «WIECZNA PAMIĘĆ POLEGŁYM W WALCE ZA WOLNOŚĆ RZECZY POSPOLITEJ».



SZCZYTNIKI MAŁE. GRÓB WETERANA POWSTANIA STYCZNIOWEGO ANTONIEGO KALISZKA

Lokalizacja: cmentarz w okolicach wsi Szczytniki Małe, rejon brzeski. GPS: 52.240975, 23.493776.

Opis: na podmurówce z cegieł ułożona betonowa płyta nagrobna, u wezgłowia znajduje się metalowy krzyż. Inskrypcja: «Ś.P./ ANTONI KALISZEK/ WETERAN Z 1863R. ZM. 16.II.... ŻYŁ LAT 95. PROSI O ZDROWAŚ MARJA».

W 2020 roku przeprowadzono renowację nagrobka, w tym wykonano replikę nagrobnej płyty.



WORONIE. ZBIOROWA MOGIŁA POWSTAŃCÓW STYCZNIOWYCH

Lokalizacja: okolice wsi Woronie, uroczysko Lichcza, rejon stoliński. GPS: 51.818014, 26.855507.

Opis: mogiła ziemna obramowana betonową opaską; w 2013 roku, w 150. rocznicę powstania styczniowego u wezgłowia mogiły wzniesiono metalowy krzyż w miejscu dawnego, drewnianego na mogile powstańców. Inskrypcji brak. Według źródeł historycznych, w bitwie oddziału R. Traugutta z wojskiem rosyjskim w okolicy wsi Woronie zginęło dwóch powstańców: Stanisław Kulesza i Kryński.

«23.6.63. W lesie bielińskim Traugutt objął znowu dowództwo nad pozostałymi po przegranej pod Horkami ochotnikami. Tutaj połączył się z nim Wańkowicz, powracający z okolic Koreczyna, tudzież, niedaleko Porzecza Skirmuntowskiego, Dr. Domanowski z 20-tu Kobryńczukami. Traugutt ze wszystkimi ruszył do Stolina, gdzie zatrzymał się przez jeden dzień, poczem przeprawił się przez Horyń i stanął w pobliskim lasku Woroń, gdzie przyłączyło się do oddziału 15-tu Pińczuków.

Na trzecią dobę obozowania pod Woroniami podjazd konny natknął się na moskali o dwie wiorsty od obozu. Natychmiast Traugutt urządził zasadzkę. Do lasu obozowego szła droga objęta przed lasem łozą; w tej to łozie rozstawił pułkownik swoich ludzi. Moskale w 3 roty, dowodzone przez majora Kemmera (Kammera) o godzinie 4-tej rano weszli na linię zasadzki; niezrażeni celnymi strzałami wnet uformowali się moskale i natarli w łozę. Powstańcy cofnąwszy się do olchowego lasu i wsparci rezerwą, przyjęli moskali gęstym ogniem. Zmieszany pierzchnął nieprzyjaciel, zostawiając na placu boju 19 trupów i 17 rannych, tracąc między innymi dowodzącego oficera, 4 podoficerów i dobosza. Powstańcom zabito dwóch: Kuleszę Stanisława i Kryńskiego, a raniono jednego.» (S. Zieliński, «Bitwy i potyczki 1863-1864», s. 316).









DWUDZIESTOLECIE MIĘDZYWOJENNE
W POWIACIE ŁUNINIECKIM –
fotografie z archiwum rodziny Basaranowiczów ze wsi Sinkiewicze rejonu łuninieckiego

Ten tylko wart nazwy człowieka,
który ma pewne przekonania i
potrafi je bez względu
na skutki wyznawać czynem.
– Józef Piłsudski